

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 12. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 11 kwietnia 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

12. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 11 kwietnia 2012 r.)

	str.		str.
Otwarcie posiedzenia		Poseł Sprawozdawca Piotr Walkowski	16
Zmiana porządku dziennego		Poseł Krystyna Poślednia	17
Marszałek	3	Poseł Zbigniew Babalski	17
Sprawy formalne		Poseł Adam Rybakowicz	18
Poseł Mariusz Błaszczak	3	Poseł Piotr Walkowski	19
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>		Poseł Romuald Ajchler	20
Wznowienie posiedzenia		Poseł Jacek Bogucki	21
Porządek dzienny		Poseł Zbigniew Babalski	21
Marszałek	4	Poseł Romuald Ajchler	22
Sprawy formalne		Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	22
Poseł Ludwik Dorn	4	Poseł Zbigniew Kuźmiuk	23
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>		Poseł Józef Rojek	23
Wznowienie posiedzenia		Poseł Piotr Szeliga	23
Komunikaty		Poseł Kazimierz Gołojuch	24
Sekretarz Poseł Marek Poznański	5	Poseł Piotr Chmielowski	24
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda-		Poseł Jacek Bogucki	24
nie Komisji Sprawiedliwości		Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa	
i Praw Człowieka o poselskim projekcie		i Rozwoju Wsi Andrzej Butra	25
ustawy o zmianie ustawy o wykonywa-		Poseł Piotr Walkowski	25
niu kary pozbawienia wolności poza			
zakładem karnym w systemie dozoru		Punkt 3. porządku dziennego: Pierwsze	
elektronicznego		czytanie poselskiego projektu ustawy	
Poseł Sprawozdawca Witold Pahl	5	o zmianie ustawy o partiach politycz-	
Poseł Jerzy Kozdroń	6	nych oraz ustawy o podatku dochodo-	
Poseł Stanisław Piotrowicz	7	wym od osób fizycznych	
Poseł Wojciech Penkalski	8	Poseł Artur Dębski	26
Poseł Piotr Zgorzelski	9	Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska	30
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	10	Poseł Gabriela Masłowska	31
Poseł Beata Kempa	11	Poseł Łukasz Gibała	32
Poseł Artur Bramora	12	Poseł Jan Bury	33
Poseł Elżbieta Gapińska	12	Poseł Dariusz Joński	33
Poseł Jerzy Borkowski	13	Poseł Łukasz Gibała	34
Poseł Henryk Siedlaczek	13	Poseł Edward Siarka	35
Poseł Romuald Ajchler	13	Poseł Krystyna Pawłowicz	36
Poseł Marek Domaracki	13	Poseł Jan Warzecha	36
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie		Poseł Jarosław Zieliński	37
Sprawiedliwości Michał Królikowski	14	Poseł Zbigniew Kuźmiuk	37
Poseł Witold Pahl	15	Poseł Agnieszka Pomaska	37
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda-		Poseł Mariusz Antoni Kamiński	38
nie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi		Poseł Jerzy Borkowski	38
o poselskim projekcie ustawy o zmianie		Poseł Marek Ast	39
ustawy o organizacji rynku mleka		Poseł Andrzej Orzechowski	39
i przetworów mlecznych oraz ustawy		Poseł Adam Kępiński	39
o zmianie ustawy o organizacji rynku		Poseł Marek Wojtkowski	40
mleka i przetworów mlecznych		Poseł Mariusz Orion Jędrysek	40
		Poseł Killion Munyama	40
		Poseł Tomasz Kamiński	41
		Poseł Dariusz Joński	41
		Poseł Romuald Ajchler	41

Poseł Tadeusz Arkit.	42
Poseł Jacek Bogucki.	42
Poseł Kazimierz Moskal.	43
Poseł Stanisław Ożóg.	43
Poseł Kazimierz Gołojuch.	43
Poseł Waldemar Sługocki.	44
Poseł Piotr Szeliga.	44
Poseł Piotr Chmielowski.	44
Poseł Dawid Jackiewicz.	45
Poseł Tomasz Makowski.	45
Poseł Tadeusz Woźniak.	46
Poseł Artur Górczyński.	46
Poseł Bogdan Rzońca.	46
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Maciej Grabowski.	47
Poseł Artur Dębski.	48
Poseł Dariusz Joński.	50
Poseł Kazimierz Moskal.	51
Poseł Jacek Bogucki.	51
Poseł Gabriela Masłowska.	51

Punkt 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji

Poseł Zofia Popiołek.	52
Poseł Zenon Durka.	53
Poseł Marek Ast.	54
Poseł Anna Grodzka.	55
Poseł Waldemar Pawlak.	55
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.	56
Poseł Andrzej Dera.	57
Poseł Jerzy Borkowski.	57
Poseł Marek Ast.	57
Poseł Henryk Siedlaczek.	58
Poseł Zofia Czernow.	58
Poseł Jerzy Kozdroń.	58
Poseł Andrzej Romanek.	59
Poseł Sławomir Kopyciński.	59

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko.	59
Poseł Zofia Popiołek.	62

Punkt 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny

Poseł Sławomir Kopyciński.	62
Poseł Jerzy Kozdroń.	63
Poseł Adam Rogacki.	64
Poseł Jerzy Borkowski.	65
Poseł Józef Zych.	66
Poseł Ryszard Kalisz.	67
Poseł Bartosz Kownacki.	67
Poseł Elżbieta Gapińska.	68
Poseł Marek Ast.	69
Poseł Piotr Chmielowski.	69
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko.	69
Poseł Sławomir Kopyciński.	71
Poseł Józef Zych.	71

Oświadczenia

Poseł Jerzy Ziętek.	72
Poseł Artur Górczyński.	73
Poseł Marek Stolarski.	74
Poseł Piotr Chmielowski.	75
Poseł Anna Nemś.	75
Poseł Ewa Kołodziej.	76
Poseł Henryk Siedlaczek.	77
Poseł Roman Kaczor.	77
Poseł Waldemar Andzel.	78

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodnych

Poseł Jerzy Borkowski.	81
Poseł Józef Rojek.	82
Poseł Andrzej Szlachta.	82
Poseł Jan Warzecha.	83

(Początek posiedzenia o godz. 13 min 14)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Cezary Grabarczyk, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkową)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Iwonę Guzowską oraz Marka Poznańskiego.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pani poseł Iwona Guzowska.

Protokół 11. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym minęła druga rocznica katastrofy pod Smoleńskiem. W katastrofie smoleńskiej zginęło 96 osób, w tym nasze koleżanki i koledzy parlamentarzyści.

(Głos z sali: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.)

Uczcijmy pamięć ofiar tej tragedii chwilą ciszy.

(Zebrani wstają, chwila ciszy)

(Poślowie: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.)

Dziękuję.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 271.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2010 roku.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciw?

(Poseł Mariusz Błaszczak: Wniosek formalny.)

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Błaszczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów. Uważam, że przed chwilą stało się coś, co w tej Wysokiej Izbie mieć miejsca nie powinno. Dwa lata temu zginął prezydent Rzeczypospolitej. Pani marszałek nie wspomniała o tym, że na czele delegacji, która jechała do Katynia, stał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Uważam, że jest to bardzo niestosowne. A więc w związku z tym składam wniosek o zwołanie Konwentu Seniorów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Ogłaszam 5 minut przerwy. Bardzo proszę do pokoju obok przedstawicieli Konwentu Seniorów.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 18 do godz. 13 min 50)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Wysoka Izbo! Przed chwilą oddaliśmy hołd wszystkim 96 ofiarom katastrofy smoleńskiej.

(Zebrani wstają)

Marszałek

Delegacji przewodniczył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, któremu towarzyszyła małżonka Maria Kaczyńska, a w jej składzie byli ostatni prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski oraz byli marszałek Sejmu Maciej Płażyński. Cześć ich pamięci.

(*Postówie: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.*)

Dziękuję.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2010 roku.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzymy sprawozdania komisji o projektach ustaw: o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, a także o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw: o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, a także o zmianie ustawy Kodeks cywilny.

W czwartek rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą. Prezydium Sejmu informuje, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie przygotowań do turnieju finałowego Euro 2012 w aspekcie bezpieczeństwa, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

W dalszej kolejności rozpatrzymy sprawozdanie komisji o projekcie uchwały w sprawie wezwania Rządu RP do aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników między państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji o uchwałach Senatu w sprawie ustaw: o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw, a także o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

Po głosowaniach wysłuchamy informacji Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z Krajowego Programu Przeciwdziałania Narkomanii w 2010 roku.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek ustawę o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, sporządzonej w Warszawie dnia 13 września 2011 r.

Pan marszałek przed komunikatami?

Bardzo proszę.

Posel Ludwik Dorn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarnej Polski składam wniosek formalny o 5 minut przerwy.

A teraz uzasadnienie.

Wysoka Izbo! Decyzją pani marszałek w porządku obecnego posiedzenia Sejmu do pierwszego czytania na posiedzeniu plenarnym zostało zgłoszonych pięć poselskich projektów ustaw przygotowanych przez klub Ruchu Palikota. Dwa tygodnie temu mieliśmy trzy takie projekty przygotowane przez Ruch Palikota. Razem osiem projektów. Jest to dokonywana przez marszałka Sejmu niewątpliwa promocja tego ugrupowania. Ja sobie nie przypominam czasu, w którym, jeśli chodzi o poselskie projekty, istniała taka dominacja jednego, nie najliczniejszego klubu. Otóż bardzo bym prosił panią marszałek, by zechciała Wysokiej Izbie i opinii publicznej przedłożyć uzasadnienie dla takiej promocji Ruchu Palikota. Bo jeżeli pani obóz polityczny wypłaca się temu klubowi za poparcie dla przedłużenia wieku emerytalnego do 67 lat, to trudno, to jest polityka, ale czy należy to czynić aż tak ostentacyjnie?

Wniosek o przerwę jest po to, by pani marszałek mogła zebrać siły, bo widziałem, że jest to pani marszałek potrzebne. Myślę, że 5 minut wystarczy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, panie marszałku, przerwę, zgodnie z życzeniem, bo takie panu przysługuje prawo, za

Marszałek

chwilę ogłoszę. Ale odwołując się do pańskiej wiedzy i byłego doświadczenia jako marszałka Sejmu, chcę przypomnieć art. 37, zgodnie z którym pierwsze czytanie na posiedzeniu Sejmu przeprowadza się w odniesieniu do projektów ustaw: o zmianie konstytucji, budżetowych, podatkowych, dotyczących wyboru prezydenta, Sejmu i Senatu oraz organów samorządu terytorialnego, regulujących ustroj i właściwość władz publicznych, a także kodeksów. Te wszystkie projekty ustaw klubu Ruch Palikota, których dotyczą pierwsze czytania, są właśnie kodeksowe.

A teraz ogłaszam 5 minut przerwy. *(Oklaski)*

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 57
do godz. 13 min 59)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Poznański:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 13,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13.30,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 14,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 15,
- Infrastruktury – godz. 15,
- Ustawodawczej – godz. 15,
- Spraw Zagranicznych – godz. 15,
- Finansów Publicznych – godz. 16,
- Obrony Narodowej – godz. 16,
- Zdrowia – godz. 16,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Zespołów Parlamentarnych:

- Przyjaciół Odry – godz. 17, sala 25, budynek G,
- do Spraw Racjonalnej Polityki Przeciwdziałania Narkomanii – godz. 19, sala 25, budynek G.

Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego (druki nr 179 i 271).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Witolda Pahl.

Poseł Sprawozdawca Witold Pahl:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

W trakcie prac komisji podjęto uchwałę o powołaniu podkomisji. Podkomisja na dwóch posiedzeniach z udziałem przedstawicieli Centralnego Zarządu Służby Więziennej, Ministerstwa Sprawiedliwości, kuratorów, a także Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka dokonała analizy ustawowej materii przedłożenia poselskiego projektu i wprowadziła jedynie zmianę o charakterze legislacyjnym, doprecyzowującą.

Warto zwrócić uwagę, że inicjatywa poselska wychodzi dzisiaj naprzeciw oczekiwaniom dotyczącym większej indywidualizacji odbywania tego rodzaju kary, a więc wprowadza również możliwość odbywania kary przez osoby, które w oparciu o orzeczenie sądu zostały skierowane do odbywania kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym bądź w areszcie śledczym. Konsekwencją przyjęcia takiego rozwiązania była również konieczność wprowadzenia dodatkowych obowiązków dla służb sądowych, jak i nałożenia dodatkowych obowiązków oraz przyznania uprawnień dla sądów powszechnych w tym zakresie. Dokonano bowiem jakby zrównania warunków odbywania kary przez osoby, które korzystają z takiego środka karnego, również w odniesieniu do stosowania tych wszystkich obostrzeń, a także uprawnień tożsamych z uprawnieniami osób korzystających z warunkowego, przedterminowego zwolnienia.

Bardzo ważne było przekazanie uprawnień dla kuratorów. Tutaj komisja podzieliła propozycje przedstawione w projekcie ustawy, a więc modyfikowanie odbywania kary w systemie kary pozbawienia wolności, w systemie dozoru elektronicznego w zależności od pojawiających się obowiązków przez dozorowanych. Przede wszystkim mamy tutaj na myśli obowiązki wynikające z wykonywania pracy, z wykonywania władzy rodzicielskiej. A więc kurator dzisiaj będzie tym organem sądowym, tą służbą, która będzie mogła na bieżąco, bez konieczności angażowania sądu powszechnego, dokonywać zmiany sposobu odbywania tejże kary, ale w takim zakresie, który nie wchodzi w uprawnienia konstytucyjne sądów powszechnych, dlatego że pozostałe kwestie... Tutaj też komisja podzieliła te dezyderaty określone w przedłożeniu poselskim, a więc również możliwość modyfikowania obowiązków, jakie są nakładane na skazanego, który korzysta z warunkowego, przedterminowego zwolnienia.

To, co budziło pewne wątpliwości, to, co budziło dyskusje w trakcie prac podkomisji, to przede wszystkim kwestia tzw. względnej obligatoryjności przy odbywaniu kary czy możliwości odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego. Uznaliśmy jednak

Posel Sprawozdawca Witold Pahl

– podkomisja i komisja podzieliła to zdanie – że pozostawienie jej w wyłącznej kompetencji sądów, a więc to doprecyzowanie brzmienia nowelizowanej ustawy, jeżeli chodzi o uznanie sędziowskiej możliwości modyfikowania sposobu czy zmiany sposobu odbywania kary, gwarantuje właściwy nadzór przez sąd penitencjarny nad sposobem odbywania kary w zakresie zmiany postawy sprawcy, jego rzetelności, jeśli chodzi o sposób wykonywania dodatkowych obowiązków nałożonych przez sąd penitencjarny przy wprowadzeniu zmiany sposobu odbywania kary: z kary polegającej na wykonywaniu jej w zakładzie karnym, w areszcie śledczym na karę o charakterze wolnościowym, a więc odbywaną w systemie dozoru elektronicznego.

Szereg elementów, które były podnoszone przez helsińską fundację, również przyczynił się do bardzo merytorycznej dyskusji. Chodzi o kwestię praw socjalnych, powinno to być również uprawnieniem osoby korzystającej z możliwości odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego, a także kwestię dotyczącą przede wszystkim możliwości korzystania przez osoby dozorowane ze wszystkich instrumentów, które pozwolą na większą aktywizację zawodową tychże osób.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu generałowi Nasiłowskiemu, który z ramienia ministerstwa i Centralnego Zarządu Służby Więziennej nadzoruje ten nowy, jak się wydaje, bardzo skuteczny sposób wykonywania kary. Incydentalne naruszenia obowiązków, które zostają nakładane na skazanych odbywających karę w systemie dozoru elektronicznego, potwierdzają słuszność wprowadzenia nowego środka karnego. Ten dodatkowy jeszcze element dotyczący wprowadzenia szerszego nadzoru przez kuratorów daje dodatkową gwarancję, że osoby te w sposób skuteczny będą podlegały resocjalizacji. Jednak w sytuacji, kiedy będą naruszały porządek prawny, w sytuacji, kiedy domownicy będą się czuli zagrożeni tym sposobem odbywania kary, wprowadza się możliwość dokonywania modyfikacji. A więc osoba, która będzie korzystała z tego przywileju, bo jest to niewątpliwie przywilej w stosunku do poprzedniego sposobu odbywania kary, musi się liczyć z bezwzględnością, jeśli chodzi o nadzór nad wykonywaniem tej kary, i musi się liczyć z obowiązkiem powrotu do zakładu karnego. A więc te elementy odwołania tego sposobu odbywania kary i powrotu do zakładu karnego są również dodatkową gwarancją jego skuteczności.

Pragnę jeszcze przypomnieć, iż projekt ten, przygotowywany poprzednio w Ministerstwie Sprawiedliwości, jeszcze w okresie ministrowania pana ministra Kwiatkowskiego, który jest przedstawicielem wnioskodawców, spotkał się z przychylną opinią wszystkich ugrupowań politycznych. Za to zrozumienie w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka pragnę wszystkim osobom pracującym nad

tym projektem podziękować. Wnoszę równocześnie o to, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić przedłożony projekt ustawy.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność na wstępie powiedzieć, że mój klub będzie popierał przedłożone sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o projekcie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Chciałbym na początku powiedzieć, że to jest ustawa epizodyczna. Uchwalona została 7 września 2007 r. i ma obowiązywać do 31 sierpnia 2014 r. Była to niejako ustawa pilotażowa i celowo chyba ustawodawca przyjął wówczas, we wrześniu 2007 r., tę ustawę, ponieważ obawiał się wprowadzenia tej materii od razu do Kodeksu karnego wykonawczego, chciał przyjrzeć się, jak ta ustawa będzie realizowana w praktyce. Z perspektywy tych lat możemy powiedzieć, że ustawa ta ma zastosowanie w coraz większym zakresie. Odbłyło tę karę ponad 3 tys. osób, a przewidujemy możliwość rozszerzenia jej zastosowania poprzez nowelizację, którą proponujemy.

Czego dotyczy ta nowelizacja? Przede wszystkim obejmuje ona możliwość elastycznego reagowania w sytuacji wykonywania tej kary, elastycznego reagowania w sytuacji, kiedy można z tej kary skorzystać, a więc ma na uwadze względy osobiste skazanych, zrównuje skazanych pod względem pewnych uprawnień, były bowiem przypadki, kiedy skazany, który otrzymał karę 6 czy 8 miesięcy pozbawienia wolności, wołał iść do zakładu karnego, aniżeli odbywać tę karę w systemie dozoru elektronicznego, ponieważ nie mógł wtedy korzystać z warunkowego zwolnienia, i twierdził, że to mu się nie opłaca, natomiast w tym wypadku po odbyciu części kary w zakładzie karnym mógł ubiegać się o warunkowe zwolnienie przedterminowe. W związku z tym dokonaliśmy zrównania uprawnień związanych z odbywaną karą pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego i w zakładzie karnym, wprowadziliśmy

Posel Jerzy Kozdroń

konstytucyjną zasadę równości, a więc niejako poprawiliśmy to konstytucyjnie.

Z drugiej strony chodziło o to, aby ustawa była przejrzysta i czytelna. I tak, m.in. w art. 6 został wymieniony katalog przesłanek bezwzględnych, które muszą być spełnione, aby ktoś mógł ubiegać się o odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego. Ma to być kara w wymiarze nie wyższym niż rok i nie może to dotyczyć skazanych, którzy popełnili przestępstwo w warunkach recydywy z art. 64 § 2 Kodeksu karnego. Nie będę już mówił o specyfice tej recydywy, ponieważ zająłbym się wówczas recydywą, ale jest tu o tym mowa. Określa się, że ma to dotyczyć sytuacji, kiedy skazany ma stałe miejsce pobytu, w więc nie może dotyczyć osób bezdomnych, skazany musi mieć stałe miejsce pobytu. Pozostali domownicy wspólnie zamieszkujący ze skazanym muszą wyrazić zgodę na specyficzny sposób odbywania kary, a poza tym w mieszkaniu muszą być spełnione określone warunki techniczne. Chodzi o to, aby była możliwość zainstalowania tego urządzenia i aby kara mogła być odbywana w mieszkaniu. Najistotniejsze jest to, że odbywanie kary pozbawienia wolności poprzez system dozoru elektronicznego, a nie w systemie izolacyjnym pozwala spełnić cele kary, dla których ją wymierzono. To jest najważniejsze.

Wprowadza się również przejrzystość w zakresie stosowania dozoru elektronicznego wobec skazanych na karę pozbawienia wolności przed pójściem do zakładu karnego, jak również już po zamknięciu w zakładzie karnym, ponieważ przedstawia się inne przesłanki. Mówi się tak: jeżeli przed pójściem do zakładu karnego, to sąd penitencjarny, stosując karę dozoru elektronicznego, ma brać pod uwagę przede wszystkim stopień demoralizacji skazanego, czy uważa, że bezpieczeństwo, stopień demoralizacji skazanego nie jest na tyle wysoki, żeby można zamienić mu karę pozbawienia wolności na tę karę niejako półwolnościową, bo tak trzeba by powiedzieć. A jeżeli już siedzi w więzieniu, to kara pozbawienia wolności też może być zamieniona na dozór elektroniczny, tylko wtedy trzeba brać pod uwagę postawę, jaką prezentuje w zakładzie karnym, bo jeżeli zachowuje się poprawnie, jest zdyscyplinowanym skazanym, to wtedy można mu tę karę zamienić. (*Dzwonek*)

Czy pan marszałek pozwoli powiedzieć jeszcze kilka słów?

Chciałbym podkreślić, co zresztą pan poseł sprawozdawca już powiedział, wielką rolę, jaka tutaj jest dla kuratorów sądowych, ponieważ znacząco zwiększono zakresy upoważnień kuratorów do dozoru, nadzorowania sposobu realizacji kary w zakresie dozoru elektronicznego. Przede wszystkim, jak już zostało powiedziane, to kurator może wystąpić do sądu penitencjarnego z wnioskiem o to, żeby rozszerzyć czy zmienić zakres obowiązków przewidzianych w art. 72. To kurator może wystąpić z wnioskiem

o warunkowe przedterminowe zwolnienie z reszty odbywanej kary. To kurator sądowy może zmienić harmonogram wykonywania tej kary poprzez zmiany dobowe, jeżeli zachodzą istotne okoliczności, przy czym sąd musi potem zatwierdzić te zmiany swoim orzeczeniem. I to kurator sądowy może wystąpić o uchylenie wykonywania kary w systemie dozoru elektronicznego, jeżeli uzna, że nie są spełniane cele wychowawcze w zakresie wykonywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

Chciałbym na zakończenie powiedzieć tak. Jak już na samym wstępie mówiłem, jest to ustawa epizodyczna. Mam nadzieję, jestem zresztą o tym głęboko przekonany, że ta ustawa po upływie okresu jej ważności zostanie inkorporowana do Kodeksu karnego wykonawczego i jednocześnie do procedury karnej, ponieważ musimy dzisiaj się zastanowić: środek zapobiegawczy w postaci np. aresztu domowego mógłby być stosowany w postaci dozoru elektronicznego, nie musimy przecież orzekać izolacji w postaci tymczasowego aresztowania – w niektórych przypadkach może to być areszt domowy, tak jak dzisiaj słyszymy w telewizji, że wobec tego kapitana okrętu, włoskiego statku pasażerskiego stosuje się właśnie areszt domowy jako środek zapobiegawczy. W naszych sytuacjach też byłaby możliwość odstąpienia od stosowania kar izolacyjnych.

Jeszcze raz chciałbym powiedzieć, że popieram w imieniu klubu przedłożone sprawozdanie i będziemy głosować za jego przyjęciem. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Piotrowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Jeszcze nie tak dawno instytucja wykonywania kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego nie była w ogóle znana polskiemu systemowi prawnemu. Idea zmaterializowała się w latach 2005–2007, kiedy to trwały prace rządowe nad konkretyzacją projektu ustawy, który zmaterializował się w dniu 7 września 2007 r. Rzeczywiście, jak powiedzieli moi przedmówcy, ustawa ta miała charakter epizodyczny, bowiem wprowadzono coś, co było novum w polskim systemie prawnym, potrzebne były doświadczenia, by zobaczyć, jak ten rodzaj kary będzie funkcjonował w polskim wymiarze sprawiedliwości.

Rzeczywiście wprowadzano, wdrażano ten system etapowo, początkowo ograniczając się do jednej apelacji, później, w kolejnych etapach rozszerzano w kraju stosowanie tego środka. Dziś system funkcjonuje

Posel Stanisław Piotrowicz

na terenie całego kraju. Aktualnie karę w tym systemie odbywa ponad 3 tys. osób. Nieliczne są przypadki, kiedy sąd był zmuszony przerwać wykonywanie kary w tym systemie z uwagi na to, że skazany nie podporządkował się regułom, które wcześniej przyjął. Skala tych przypadków jest niewielka, jest ich nieco ponad 200. Jak pokazują doświadczenia krajów europejskich, rzeczywiście możemy mówić o bardzo łagodnym i sprawnym wprowadzeniu tego systemu.

Wiem – wspomniał już o tym pan poseł sprawozdawca – że tym, kto głównie zajmował się pracami legislacyjnymi, kiedy tworzone tę ustawę, i kto również dziś patronuje nowelizacjom i wdrażaniu tego systemu, jest pan generał Paweł Nasiłowski. Uważam więc, że zwykła przyzwoitość i uczciwość wymaga, żeby podziękować mu za jego zaangażowanie i za wdrażanie tej ustawy w życie.

Czas pokazał, że jest potrzeba, by ta ustawa mogła zacząć funkcjonować w nieco szerszym zakresie. Nie będę się skupiał na tych zmianach legislacyjnych, bo uważam je za mniej istotne, zostały one omówione przez moich przedmówców. Chciałbym zwrócić uwagę na to, co w moim przekonaniu jest najważniejsze. Otóż najistotniejsza zmiana sprowadza się do rozszerzenia możliwości korzystania z tego rodzaju kary. W jaki sposób? Życie pokazało, że pewną barierą w jej stosowaniu jest to, że skazani nie mogą korzystać z warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu części kary, jeżeli była ona prowadzona w systemie dozoru elektronicznego. Jak wiemy, inicjatywa odbywania kary w tym systemie wpływa od skazanego i to była istotna bariera. Dzisiejsza nowelizacja likwiduje tę barierę i należy się spodziewać, że system ten będzie funkcjonował w odniesieniu do większej liczby skazanych. Póki co system jest przygotowany do objęcia nim ok. 7,5 tys. osób.

Nie będę się szeroko rozwodził nad korzyściami z wdrożenia tej kary, wspomnieli o tym przedmówcy, ale trzeba podkreślić jej walory. To przede wszystkim mniejsze koszty wykonywania kary, co jest poza wszelkim sporem. Dalej, uwolnienie miejsc w zakładach karnych dla bardziej niebezpiecznych przestępców. Kolejna rzecz, odbywanie kary w tym systemie stwarza możliwości kontaktu z rodziną, wykonywania pracy, kontynuowania nauki itd. Ale to wszystko wniosła pierwotna ustawa z roku 2007. Zważywszy na to, że obecna nowelizacja w nieznacznym zakresie poprawia ustawę, rozszerza możliwość jej stosowania, klub Prawa i Sprawiedliwości poprze proponowane rozwiązania.

Chcę również podkreślić to, o czym powiedział pan poseł Kozdroń. Myślę – i takie były zamierzenia twórców tej ustawy – że kolejnym etapem będzie również rozszerzenie stosowania tej ustawy jako środka zapobiegawczego obok czy też zamiast dozoru policyjnego jako instrumentu skuteczniejszego i mniej absorbującego służby państwowe. *(Dzwonek)*

Reasumując, klub Prawa i Sprawiedliwości, zważywszy na kontynuowanie idei zmaterializowanej w roku 2007, zamierza poprzeć tę ustawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Posel Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Ruch Palikota przedstawiamy swoje stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 7 września 2007 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, zwanej w skrócie ustawą o SDE.

W całości popieramy przedmiotowy projekt ustawy. Komentarza wymagają jednak same jej założenia oraz część przepisów.

Odnosząc się do moich przedmówców, chciałbym podziękować za przychylność, za to, że zarówno Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej, jak i Prawa i Sprawiedliwości poparł ten projekt.

Przechodzę do meritum. Rozwiązanie systemowe jest dość nowe, funkcjonuje od 2009 r. Cieszy fakt, że zmiany idą w pożądanym kierunku i być może nie jest to ostatnia nowelizacja tej ustawy. Każde bowiem rozwiązanie, które pozwoli rozszerzyć krąg osób odbywających karę pozbawienia wolności poza zakładem karnym i usprawnić technicznie ten proces, zasługuje na uwagę i poparcie.

Dzięki nowelizacji powraca zapomniana w przestrzeni publicznej dyskusja nad ogromnymi korzyściami płynącymi z systemu elektronicznego. Pamiętajmy, że osoby odbywające karę pozbawienia wolności, dzięki licznym korzyściom płynącym z tego systemu, dużo szybciej zostaną zwrócone społeczeństwu, będąc ludźmi w pełni wartościowymi. Osoby takie mogą świadczyć pracę, kontynuować naukę, odbywać praktyki religijne czy po prostu przebywać z rodziną. Tych dobrodziejstw jest dużo więcej, ja tylko sygnalizuję i wymieniam te najbardziej istotne.

Musi być kara za popełnione przestępstwo, jest ona nieunikniona, zaś warunki jej odbywania to pole naszej niekończącej się dyskusji w obszarze skutecznej resocjalizacji i, tak jak to tylko możliwe, integracji społecznej osób skazanych. Jak państwo wiecie, w przeszłości odbywałem taką karę w systemie zamkniętym i doskonale wiem, jaka jest droga do pełnej resocjalizacji w warunkach skrajnie trudnych, bo w warunkach izolacyjnych. Obecnie udoskonalone rozwiązanie daje sądom penitencjarnym instrumenty, by w pełni rozważyć, ale i nie wypaczając istoty tych rozwiązań, wysyłać ludzi do domów, dawać dru-

Posel Wojciech Penkalski

gą szansę. Występuje tu także istotny wzrost roli zawodowych kuratorów sądowych w procesie resocjalizacji. Pamiętajmy, że to oni kontrolują zachowania podopiecznych i wypełnianie przez nich warunków, że tak powiem, harmonijnego odbywania kary. Wypełnianie obowiązków nałożonych przez sąd powinno być wykonywane należycie.

Populacja ok. 3 tys. osób, które skorzystały z tego dobrodziejstwa, to liczba, która cieszy, ale to zupełnie nie satysfakcjonuje. Należy stworzyć wszelkie warunki, by ta liczba stanowczo wzrosła w przyszłych latach znacznie bardziej poza planowaną. W wyniku wprowadzenia zmian w tym systemie na pewno będzie to pozytywny wynik przede wszystkim dla tych osób, które w chwili obecnej przebywają w zakładach karnych.

Powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na to, że musi być to rozwiązanie systemowe, obligatoryjne, a nie uznaniowa decyzja sądu, w którym jest tyle nieprawidłowości, jeśli chodzi o orzekanie o winie, i gdzie sędziowie nie ponoszą żadnej konsekwencji za liczne złe decyzje. Uważam, że ta ustawa, choć działa od 2009 r., jest wykorzystywana fatalnie, ponieważ na poziomie ok. 25%.

W międzyczasie spotkałem się z liczną grupą osadzonych, więźniów w zakładach karnych. Rozmawiałem z nimi o przedterminowych zwolnieniach, o tzw. wokandach. Mają oni wielki żal do systemu penitencjarnego, że pomimo krótkich okresów, jeśli chodzi o koniec kary, nie są wypuszczani do domów. Uważam, że sądy są mało elastyczne. Więzienia są przepełnione. Rzadko stosuje się przedterminowe zwolnienia z reszty kary po odbyciu połowy wyroku. System dozoru elektronicznego powinien być uczeniem wolności na wolności. Najważniejszym problemem tej ustawy jest niewykorzystanie wszystkich możliwości, jakie daje system w sytuacji przełudnienia w zakładzie karnym. Ten system kierowany jest przede wszystkim do osób karanych pierwszy raz za drobne przestępstwa, takie jak jazda (*Dzwonek*) po pijanemu na rowerze czy niepłacenie zobowiązań alimentacyjnych. Ludzie, którzy tam siedzą, zamiast mieć dozór zajmują miejsca w więzieniach, podczas gdy prawie 40 tys. skazanych wyrokami czeka na odbycie kary, a koszt utrzymania jednego więźnia to kwota ok. 2,5 tys. zł.

Ostatnimi czasy przewodniczący z lewej strony, SLD, wspominał, że wstydzi się takiego parlamentarzysty, który przebywał w zakładzie karnym, dlatego odniosę się do tego. Ja, Wojciech Penkalski, jako ktoś, kto siedział, wie i rozumie, jak jest w pudle, muszę do tego wrócić. I ja, Wysoka Izbo, wróć do tego, nawet jeśli Leszek Miller miałby paść, a Tadeusz Iwiński – zwiymiotować na tej sali, będę walczył o to, żeby ten dozór elektroniczny był stosowany pozytywnie.

Reasumując, chcę powiedzieć, że Klub Poselski Ruch Palikota oczywiście popiera projekt i dąży do

wprowadzenia korzystnych dla całego społeczeństwa zmian w obrębie tego nowatorskiego systemu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronictwa Ludowego pragnę przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Kara pozbawienia wolności wykonywana poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego jest stosunkowo młodą instytucją w polskim systemie prawa karnego. Stosuje się ją od 1 września 2009 r. na podstawie tzw. ustawy o SDE. Dotychczasowa krótka praktyka wiązała się z wieloma pozytywnymi doświadczeniami na gruncie stosowania ustawy. Systemem dozoru elektronicznego mogą być objęte osoby skazane prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności nieprzekraczającą 1 roku.

Jak pokazują dane statystyczne, system ten obejmuje najczęściej osoby młode, najczęściej w przedziale wiekowym 22–27 lat. Podział populacji skazanych według rodzaju popełnionych przestępstw pokazuje, iż są to głównie przestępstwa przeciwko mieniu – ok. 29% i przeciwko bezpieczeństwu i komunikacji – także ok. 29%. Wszystkie założenia funkcjonalne i wymogi formalnoprawne oraz zadania karno-wychowawcze, w oparciu o które powstało SDE, sprawdzili się i są permanentnie realizowane. Najważniejszy cel, który uzasadnia potrzebę wprowadzenia SDE, dotyczy możliwości odbywania kary pozbawienia wolności przez skazanego niewymagającego kontroli w warunkach pełnej izolacji. Kontrola skazanego i egzekwowanie rygorów na niego nałożonych są realizowane w pełnym wymiarze i umożliwiają dokładny i stały nadzór nad jego zachowaniem połączony z rejestracją w systemie informatycznym.

O walorach całego systemu SDE świadczy także fakt, że przez 2 lata jego funkcjonowania objęto nim łącznie populację ponad 3 tys. skazanych, z czego tylko 225 istotnie naruszyło warunki odbywania kary. Za SDE przemawiają także korzyści finansowe. Koszty odbywania kary w tym systemie są o wiele niższe od kosztów pobytu skazanego w więzieniu, co wskazuje na polski system jako jeden z najtańszych w Europie. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, iż system dozoru elektronicznego jest ważną alternatywą dla przepełnionych obecnie jednostek peniten-

Posel Piotr Zgorzelski

cyjnych w Polsce oraz zapobiega powstawaniu zjawiska prizonizacji skazanych, czyli uzależnienia osadzonych od systemu penitencjarnego.

Ustawa o SDE jest instytucją nową, zatem w trakcie stale dokonywanej oceny jej funkcjonowania wciąż zachodzi potrzeba rozważania modyfikacji legislacyjnych uwzględniających zmiany społeczne i prawne. W pierwszej kolejności projekt wprowadza możliwość zastosowania instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia w przypadku skazanych odbywających karę w systemie dozoru elektronicznego. Rozwiązanie to spełnia konstytucyjną zasadę równości wobec prawa. W aktualnym stanie prawnym uprawnienie to posiadają jedynie skazani odbywający karę pozbawienia wolności w warunkach izolacji więziennej. Możliwości takiej dotychczas nie przewidziano w odniesieniu do skazanych odbywających karę w SDE. Naszym zdaniem powinno ono być dopuszczalne także w stosunku do skazanych, którym sąd penitencjarny udzielił zezwolenia na odbywanie kary w SDE, co przynosi również kolejne korzyści finansowe dla Skarbu Państwa.

Dodanie art. 37a, szczególnie zaś w ust. 2, wprowadza możliwość składania wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie przez sądowego kuratora zawodowego. Zmiana dotycząca warunkowego przedterminowego zwolnienia jest zasadniczą modyfikacją brzmienia aktualnej ustawy. Kolejne zmiany idą w kierunku wzmocnienia właśnie roli sądowego kuratora zawodowego, bowiem nie ulega wątpliwości, że szczególnie on, będąc organem postępowania wykonawczego, posiada istotną wiedzę o skazanym i środowisku, w którym on przebywa. Nadanie mu legitymacji ustawowej do występowania do sądu penitencjarnego z określonymi wnioskami jest w pełni uzasadnione. Proponowane przepisy porządkują i ułatwiają także praktykę w zakresie tzw. harmonogramu odbywania kary w SDE przez skazanego, tj. przedziałów czasu w ciągu doby i poszczególnych dni tygodnia. W aktualnym stanie prawnym jedynym uprawnionym w tym zakresie organem jest sąd. W projekcie proponuje się, by te techniczne czynności przekazać do kompetencji sądowych kuratorów zawodowych, którzy pełnią doniosłą rolę w organizowaniu i kontrolowaniu wykonywania kary.

Zdaniem naszego klubu proponowane zmiany dotyczące zwiększenia kompetencji sądowych kuratorów zawodowych są dobrym rozwiązaniem usprawniającym działanie systemu w tym zakresie. W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem omawianego sprawozdania. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim jedno słowo do pana posła Penkalskiego. Otóż, jak sądzę, wszyscy będziemy pracować nad tym, żeby system dozoru elektronicznego dobrze działał, bo zgodność, która panowała podczas pracy nad tą ustawą, świadczy o powszechnym zainteresowaniu tym tematem, myśleniu w sposób, powiedziałabym, wręcz jednolity. W związku z tym ja również chciałabym wyrazić satysfakcję ze sposobu pracy, jaka nad poselskim projektem o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego prowadzona była w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz w podkomisji nadzwyczajnej powołanej w celu rozpatrzenia tego projektu, i to zarówno ze względu na udział w posiedzeniach szerokiego gremium praktyków, o czym tu dzisiaj była już mowa, jak również ze względu na zgodną, ściśle merytoryczną aktywność posłów, co sobie ogromnie cenię.

Jak trafnie wspomniał pan minister Krzysztof Kwiatkowski, pierwszy raz o systemie dozoru elektronicznego mówiono w trakcie rządów lewicy, projekt ustawy przygotował PiS, natomiast uruchomienie systemu i nowelizacja ustawy to okres poprzedniej kadencji parlamentu. Proponowane obecnie zmiany wynikają z doświadczeń funkcjonowania przez dwa i pół roku systemu dozoru elektronicznego i dotyczą między innymi umożliwienia skazanym odbywającym karę w tym systemie korzystania z instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia, redefinicji przesłanek zastosowania systemu dozoru elektronicznego oraz uzupełnienia środków technicznych wykorzystywanych do kontroli skazanego o system komunikacyjno-monitorujący.

Według powszechnej opinii najważniejszym elementem nowelizacji jest możliwości stosowania instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia wobec skazanych odbywających karę w systemie dozoru elektronicznego. Obecnie uprawnienia do ubiegania się o warunkowe zwolnienie z odbycia reszty kary pozbawienia wolności przysługują jedynie skazanym odbywającym ją w zakładzie karnym w warunkach izolacji. Ten brak możliwości to nie tylko nierówność wobec prawa, ale także brak motywacji ze strony osób, które potencjalnie mogłyby skorzystać z systemu dozoru elektronicznego, ale wniosków takich nie składają, bowiem straciłyby wówczas możliwość zastosowania wobec nich dobrodziejstwa instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia z odbycia reszty kary pozbawienia wolności.

Z badań prowadzonych regularnie w jednostkach penitencjarnych wynika, że na ok. 11 tys. osób skazanych, w pełni uprawnionych i wykazujących gotowość do wejścia do systemu dozoru elektronicznego, zainteresowanych jest tylko od 11 do 64% w zależności od regionu kraju, a i to dlatego, że nie mogłyby one ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

Drugi element, na który chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, to proponowana zmiana, która umożliwia osobom objętym systemem dozoru elektronicznego korzystanie z prawa do świadczeń z pomocy społecznej, które to prawo generalnie nie przysługuje osobom odbywającym karę pozbawienia wolności. Natomiast umożliwienie skazanym objętym systemem dozoru elektronicznego skorzystania z tego wsparcia ma dla nich, osób często pozostających w bardzo trudnej sytuacji rodzinnej i materialnej, ogromne znaczenie życiowe i może realnie wpłynąć na ich resocjalizację.

Trzecia zmiana, która moim zdaniem ma bardzo istotne znaczenie, odnosi się do roli zawodowego kuratora sądowego, który będzie mógł między innymi składać wnioski o nałożenie na skazanego obowiązków określonych w art. 72 Kodeksu karnego oraz dokonywać zmian w tzw. harmonogramie odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego, czyli w przedziałach czasu w ciągu doby i w poszczególnych dniach tygodnia, np. ze względu na zmianę godzin pracy. Na marginesie jednak nie mogę nie zwrócić uwagi Wysokiej Izby na potrzebę wzmocnienia służby kuratorów ze względu na wzrastającą ilość nakładanych na nich zadań.

Ostatnia kwestia, której chcę poświęcić chwilę uwagi, to informacja, którą uzyskaliśmy w trakcie pracy nad zmianami w ustawie, a która odnosi się wprost do wydatków budżetowych. Otóż koszt utrzymania jednego skazanego w warunkach izolacji więziennej wynosi aktualnie 2600 zł, natomiast wykonanie kary w systemie dozoru elektronicznego kosztuje w przypadku jednego skazanego 564 zł. (*Dzwonek*) To, jak łatwo zauważyć, jeszcze jeden jakże istotny element świadczący o potrzebie utrzymania i rozszerzania dobrze funkcjonującego systemu dozoru elektronicznego.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o projekcie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego i będzie głosował za przyjęciem ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Generale! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić sta-

nowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego. Projekt zawarty jest w druku nr 179, a sprawozdanie w druku nr 271.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie popierał projekt ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego z kilku podstawowych przyczyn.

Przed wszystkim, o czym mówili już tutaj moi szanowni przedmówcy, rzeczywiście to jest taka ustawa przyjęta ponad wszelkimi podziałami politycznymi, gdzie z wielką, można powiedzieć, radością i wreszcie jakimś intelektualnym wkładem posłów możemy pracować nad rozwiązaniami, które przynoszą nie tylko – choć jest to bardzo ważne – oszczędności dla Skarbu Państwa, bo te istotnie takie są. Z tego miejsca chciałabym jednak inspirować i pana ministra, i pana generała, i całe ministerstwo, ministra Gowina do zdecydowanie jeszcze bardziej odważnych zmian w tym zakresie. Myślę, że system jest już na tyle przetestowany, że można zwiększać jego pojemność, bo to spowoduje tak naprawdę w ramach tych samych środków jeszcze większe oszczędności. Zatem zachęcałabym, aby Wysokiej Izbie przedkładać takie propozycje, bo jednak jest to projekt specjalistyczny, on wymaga przede wszystkim tych testów, które państwo cały czas prowadzicie – ten projekt jest poselski, ale jednak byłoby dobrze, żeby był rządowy – mimo tych wszystkich trudnych trybów, przede wszystkim jeśli chodzi o rozszerzanie grup podmiotów, które byłyby uprawnione do korzystania z tego typu, można powiedzieć, dobrodziejstwa, jeżeli można karę nazwać dobrodziejstwem, w tym zakresie na pewno tak. Zatem to dziecko IV Rzeczypospolitej tak naprawdę, bo wtedy ta ustawa była przyjęta, zaczyna się w sposób ewidentny rozwijać.

Przed chwilą zapytałam pana ministra, ilu mamy obecnie skazanych. Jest ich nieco ponad 80 tys. To rzeczywiście wciąż jeszcze duża liczba. Trzeba jednak pamiętać o jednym, że to wciąż jest „produkt” starego kodeksu z 1997 r. – oczywiście słowo „produkt” biorę w cudzysłów – i wciąż jest to pokłosie liberalnych przepisów, które są nieskuteczne, stąd mamy takie a nie inne obłożenie. Myślę, że warto na ten temat podyskutować. Jednak około 6 tys. osób już przeszło przez tenże system i rzeczywiście te przypadki naruszeń są, można powiedzieć, marginalne w stosunku do liczby osób, które pomyślnie odbyły tę karę i wróciły do społeczeństwa. Nie znam jeszcze wyników dotyczących ewentualnych powrotów do przestępstwa, bo to dałoby nam pełny obraz skuteczności tego narzędzia, o którym dzisiaj dyskutujemy.

Kwestia zmian, oczywiście, jak powiedziałam, dotyczy to zwiększenia pojemności, zwiększenia uprawnień niektórych podmiotów, które zgodnie z Kodeksem karnym wykonawczym są organami postępo-

Posel Beata Kempa

wania wykonawczego. Tutaj mówię o kuratorach sądowych i bezwzględnie przychylam się do zdania mojej przedmówczyni, pani poseł Szmajdzińskiej, iż rzeczywiście trzeba by było, panie ministrze, w uwagach budżetowych, przy konstruowaniu budżetu na rok 2013 przewidzieć większą pulę, jeśli idzie o kwestię etatów dla kuratorów sądowych przy tych dodatkowych obowiązkach, żeby dobrze i rzetelnie wypełniać te obowiązki, a nie po macoszemu. Niestety przez wiele, wiele lat nie było tych etatów. Dzisiaj czas o tym powiedzieć, żeby te etaty w jakiejś mierze, przynajmniej na realizację w pełni tego zadania, przeznaczyć.

Z tego miejsca chcę również powiedzieć, że warto byłoby, jeśli takie prace są rozpoczęte, to bardzo proszę o potwierdzenie, jeśli nie, to myślę, że będzie taki postulat tej Izby, aby... To jest ustawa epizodyczna, ona zakończy swój byt, już nie pamiętam, chyba w 2014 r. Zatem warto, aby stało się to już instytucją kodeksową, bo ustawa epizodyczna miała na celu ten system przetestować. Ten test, moim zdaniem, już powoli się kończy. Natomiast warto, żeby to była instytucja kodeksowa (*Dzwonek*) i żeby implementować te zapisy do kodeksu, a jednocześnie pokusić się o próbę rozszerzenia o dalsze podmioty. Tutaj widziałabym przede wszystkim kwestię objęcia systemem dozoru elektronicznego pedofilów, i to w każdym zakresie, a także sprawców przemocy domowej, tych, którzy mają zakazy zbliżania się do określonych osób. Czyli na kolejne grupy, na kolejne podmioty śmiało można już zdecydowanie odważnie z tym systemem wchodzić.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moi przedmówcy powiedzieli już, myślę, wszystko o tych zapisach, o tej ustawie. Te zmiany są nie tylko kosmetyczne, one są też zdecydowanie głęboko merytoryczne. Klub Parlamentarny Solidarna Polska zagłasuje za tą ustawą. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zostać uwzględniony na liście pytających?

Nie widzę zgłoszeń

Zamykam listę.

Określam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam jedno pytanie techniczne do przedstawicieli

ministerstwa. Wiemy, że system na dzień dzisiejszy, wiemy o tym po konsultacjach ze środowiskami, ma jedną wadę. Ta wada to jest przekraczanie strefy w skrajnych przypadkach, ten skrajny przypadek to jest chociażby sytuacja, kiedy skazany mieszka w domu, w którym nie ma toalety. Mam jedno pytanie: Czy nie byłoby zasadne, jeżeli będziemy mieli już docelowo projekt, aby rozszerzyć uprawnienia kuratorów o to, żeby w tych skrajnych przypadkach móc zaingerować w strefę? Wiadomo, że inne warunki egzystencji są w przypadku skazanych mieszkających w blokach, czyli wtedy, kiedy wszystko mamy w małym okręgu, a inna jest sytuacja w przypadku tych osób, a takowe jeszcze się zdarzają, które nie mają możliwości skorzystania z toalety w swoim domu, w którym odbywają karę nadzoru. To jest jedno pytanie. Czy jesteśmy w ogóle technicznie w stanie ingerować w tę strefę czy nie i czy, jeżeli będą takie możliwości, będziecie państwo za tym optowali? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektodawca w uzasadnieniu do proponowanych zmian podkreślił rangę i pozycję kuratora sądowego w kontrolowaniu odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego. Ale kuratorzy sądowi w swojej opinii do projektu zwracają uwagę, że nie dodano kuratorowi uprawnień do wnioskowania o uchylenie zezwolenia na odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego. Jest to o tyle istotne, że w praktyce sąd penitencjarny wszczyna postępowanie o uchylenie zezwolenia na odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego po uzyskaniu informacji lub wręcz na wniosek kuratora, który zgodnie z proponowanym zapisem, właśnie według opinii kuratorów, będzie złożony w praktyce bez podstawy prawnej, bez odpowiedniego umocowania w prawie. Czy ministerstwo uważa, że te obawy, które są wyrażane przez kuratorów sądowych, są uzasadnione?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sądy są mało elastyczne i nie realizują dokładnie postanowień ustawodawcy. Pani posłanka Beata Kempa wspominała tu o kosztach, i słusznie, bo dzisiaj czeka 39 tys. osób na osadzenie, a więzienia, jak wiadomo, są przepełnione i są to duże koszty. Nie trzeba kalkulatora, by policzyć koszty tego systemu: 39 tys. skazanych razy średni koszt utrzymania więźnia – z tego, co wiem, to jest 2,5 tys. zł – to ok. 100 mln zł. Koszty dozoru elektronicznego to ok. 560 zł na jedną osobę, a więc jest to pięciokrotnie mniej i rachunek jest prosty – 80 mln oszczędności. Stąd też pytanie do Ministerstwa Sprawiedliwości: Dlaczego, skoro ten system penitencjarny już u nas istnieje, tak długo trzeba czekać na to, abyśmy częściej mogli korzystać z tego systemu? Na dzisiaj, jak wiadomo, ten system penitencjarny dozoru elektronicznego jest wykorzystywany w ok. 25%. Szukamy wszędzie oszczędności, a więc zasadne jest pytanie, dlaczego, biorąc procentowo, w tak niewielkim stopniu się go wykorzystuje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy jest niewątpliwie efektem konsensusu, ściśle merytorycznej pracy posłów i został podjęty ponad podziałami. Śledząc historię tworzenia tegoż projektu, chce się powiedzieć, że to dobra praktyka.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowana zmiana w art. 30 ma uporządkować kwestię usunięcia urzędnika rejestrującego i nadajnika w razie uchylenia zezwolenia na odbycie kary w systemie dozoru elektronicznego. Obecnie pomiędzy uchyleniem zezwolenia a usunięciem tych urządzeń mija zbyt wiele czasu, w związku z czym może zachodzić ryzyko, że skazany je zniszczy. Dlatego chciałbym zapytać: Czy jeżeli upoważniony podmiot dozoru nie usunie urzędnika rejestrującego i nadajnika bez zbędnej zwłoki, zostaną wobec niego wyciągnięte konsekwencje i czy sam skazany może się w tej kwestii domagać konsekwencji? Ponadto czy resort jest skłonny rozważyć zwiększenie ilości etatów kuratorów w kontekście nowych obowiązków i nakładania nowych zadań? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła.

W tej sytuacji głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł Sekuła-Szmajdzińska z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sposób bardzo dogłębny i wnikliwy oceniła projekt ustawy. Klub go poprze, też z tego powodu, że ważne są tutaj sprawy dotyczące ekonomii, o czym zresztą była mowa wielokrotnie. Jeżeli mamy informacje, iż utrzymanie jednego skazanego kosztuje ok. 2,5 tys. zł miesięcznie, a w ramach systemu ok. 560 zł, to tutaj rachunek ekonomiczny jest prosty i nie trzeba o tym dyskutować. Rocznie to jest ok. 400 mln zł, biorąc pod uwagę liczbę osób, które oczekują na wykonanie kary bezwzględnej pozbawienia wolności. Mamy ich ok. 40 tys. – czekających, aż zwolnią się miejsca w więzieniach.

Dziwi mnie jeden fakt. Skoro ten system już się sprawdził, skoro jest zdecydowanie tańszy, to dlaczego trzeba czekać do 2014 r. – bo do tego czasu ta ustawa ma funkcjonować – z rozpowszechnieniem tegoż projektu? Dlaczego nie zmienić kodeksów? Przecież można to zrobić, mamy dopiero 2012 r. Idzie o ogromne pieniądze.

Stąd moje pytanie: Kiedy pan minister zamierza przedstawić projekt, który usankcjonuje w pełni dozór elektroniczny nad skazanymi, uwzględniając *(Dzwonek)* rachunek ekonomiczny, a także praktyczne względy takiego odbywania kary? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, Ruch Pali-kota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy prawdą jest, że Ministerstwo Sprawiedliwości parę lat temu ustawiło przetarg na SDE, wyceniany na ok. 300 mln zł, pod konkretną firmę? Jak wiemy, firmą tą jest brytyjska grupa G4S. Informacje te podawały czołowe rzetelne polskie czasopisma. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań została wyczerpana.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Do pytań i do dyskusji odniesie się podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niewiele już więcej można dodać do wszystkich słów, w których bardzo pozytywnie oceniano projekt. Opinia, którą ja mam zaszczyt przedstawić, nie jest opinią Rady Ministrów. Projekt został przesłany komitetowi Rady Ministrów, ale nie został jeszcze przyjęty, a więc jest to stanowisko ministra sprawiedliwości.

Po pierwsze, z pewnością jest tak, że uważamy za całkowicie zasadne wprowadzenie do ustawy o systemie dozoru elektronicznego możliwości stosowania instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia. Szczerze mówiąc, to jest jedna z tych instytucji, których brak identyfikowaliśmy jako powód, dla którego liczba osób odbywających karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego nie rosła tak szybko, jak rosnąć powinna była.

Po drugie, pozytywnie oceniamy kwestię polegającą na tym, że kuratorzy sądowi uzyskują uprawnienie do modyfikacji terminarza, zgodnie z którym wykonywane są obowiązki. Przy czym trzeba zwrócić uwagę na to, że ta zmiana terminarza może mieć charakter zmiany stopnia dolegliwości sankcji, ponieważ do samego końca jest to kara pozbawienia wolności, jedynie tryb jej wykonania jest inny. A w związku z tym, i taka była inicjatywa ministra sprawiedliwości przyjęta przez komisję, konieczne jest wprowadzenie sądowej kontroli nad tą decyzją kuratora – kontroli, której dokonuje sędzia penitencjarny na zasadzie dostępu do systemu z własnej inicjatywy.

Po trzecie, uznajemy za zasadne objęcie osób, które odbywają karę w systemie dozoru elektronicznego, ogólnym systemem ubezpieczeń społecznych. Przy czym tutaj zmuszony jestem zwrócić uwagę na to, że w pracach nad przygotowaniem projektu rządu w odniesieniu do tego projektu ustawy minister finansów zgłosił zastrzeżenia co do tego, by to uprawnienie przekazać i wprowadzić dla osób odbywających karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

Najważniejsza uwaga, która ze strony ministra sprawiedliwości powinna być podniesiona, to jest taka uwaga, która wskazuje na to, iż kara pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego wciąż jest karą pozbawienia wolności, to znaczy nie jest to inny rodzaj kary. Zaczynam tę wypowiedź od tego właśnie elementu i chcę nawiązać w ten sposób do wszystkich pytań, które były zadawane w związku z oczekiwaniami, by kara odbywana w systemie dozoru elektronicznego, która dziś jest wprowadzona

do ustawy epizodycznej, której bieg rzeczywiście kończy się 31 sierpnia 2014 r., znalazła się w kodeksach, w szczególności w Kodeksie karnym wykonawczym, a także w odpowiednich regulacjach Kodeksu karnego.

Problem polega na tym, że jeśli traktujemy karę odbywaną w systemie dozoru elektronicznego jako karę pozbawienia wolności, to musimy potwierdzić, iż ta dolegliwość, która spotyka osobę odbywającą karę w tym systemie, jest równoważna dolegliwości, jaką chcielibyśmy mu wymierzyć w systemie kary izolacyjnej, czyli przebiegającej w zakładzie karnym. Wydaje się, że zachodzi rzeczywiście konieczność uznania, iż próba, test wprowadzenia tzw. instytucji taggingu – bo taka nazwa pierwotnie była używana w Wielkiej Brytanii i Ameryce, które zastosowały tę instytucję – skłania ku temu, żeby instytucję systemu dozoru elektronicznego traktować jako instytucję już utrwaloną i taką, która może na stałe być wbudowana w system wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego działająca przy ministrze sprawiedliwości z moim bardzo dużym zaangażowaniem pracuje nad nowelizacją Kodeksu karnego, w którym kwestia inkorporowania tego trybu wykonywania kary pozbawienia wolności jest jednym z podstawowych elementów dotyczących reformy systemu wymiaru kary. Planowane rozwiązania mają służyć promocji kary ograniczenia wolności w miejsce dość szeroko dzisiaj stosowanej kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem oraz wprowadzeniu możliwości odbywania kary pozbawienia wolności w części w zakładzie karnym, a w pozostałej części w systemie dozoru elektronicznego. A więc przygotowywane rozwiązania, tutaj chcę państwa w pełni uspokoić, antycypują zainteresowanie kodyfikacją tego instrumentu i wprowadzenie go jako trwałego systemu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Uważamy za potrzebne wprowadzenie względnie obligatoryjnego trybu orzekania w przedmiocie wyrażenia zgody na odbycie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

Jeden z panów posłów, pan poseł Jerzy Borkowski, pytał o to, dlaczego dzisiaj jest w tak małym procencie wykorzystywana wydolność systemu. Podpisana umowa obejmuje 7600 osób. Rzeczywiście na dzień dzisiejszy w systemie odbywa tę karę 3050 osób, a przez system przeszło lub jest w nim 6300 osób. Trzeba mieć świadomość, że liczba osób będących w tym systemie radykalnie zwiększyła się w ciągu ostatniego pół roku. Pół roku temu było to 1700, 1500 osób. Ta zmiana, która polega na podwojeniu tej liczby, a która miała miejsce w ostatnich kilku miesiącach, z jednej strony jest wynikiem objęcia tym systemem całego kraju – bo do początku roku system nie obejmował całego kraju, uczynił to bardzo niedawno – z drugiej strony jest to efekt bardzo konsekwentnej, aktywnej polityki resortu skłaniającej sędziów do korzystania z tego instrumentu. Jednym z podstawowych powodów, dla których ten instrument nie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

jest stosowany, jest pewna nieufność sędziów penitencjarnych co do tego systemu. Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że w systemie wymiaru sprawiedliwości mamy do czynienia z apelacjami, w których przypadku jest znacznie większa tendencja do tego, żeby używać tego środka, sposobu wykonania kary niż w innych sytuacjach. Podstawowym zadaniem jest skłanianie sędziów do tego, by z tej konstrukcji, tam gdzie uważają to za potrzebne, korzystali. Stąd w naszej propozycji zmian zgłaszanych w trakcie prac komisji pojawiła się owa konstrukcja względnie obligatoryjnego orzekania tego sposobu wykonywania kary pozbawienia wolności. Uważamy bowiem, że jest to jeden z istotnych elementów, który może przyczynić się do tego, by zwiększyć liczbę osób będących w systemie, a jednocześnie w związku z tym nie wydawać części pieniędzy na tzw. pusty przebieg.

Jeżeli chodzi o pozostałe pytania, które zostały zadane, to w pierwszej kolejności muszę powiedzieć, że kilka z nich wynika z nieporozumienia. Pytanie pani poseł Gapińskiej jest zasadne, uwaga kuratorów jest zasadna – zostało to naprawione poprzez zgłoszenie odpowiedniej poprawki. Komisja ostatecznie przyjęła tę konstrukcję, która wprowadza podstawę prawną w tejże ustawie do złożenia takiego wniosku. Trzeba przy tym powiedzieć, że uwaga kuratorów była w części niezasadna, dlatego że takie uprawnienie już istniało w oparciu o Kodeks karny wykonawczy i ustawę o kuratorach sądowych, czyli to, czego dokonała komisja, jest wzmocnieniem uprawnienia ustawowo przyznanego i zapisanego w dwóch innych aktach prawnych.

Jeżeli chodzi o problem przekraczania strefy, który zasygnalizował pan poseł, to w praktyce ten problem głównie jest nazywany problemem toalety. Chodzi mianowicie o sytuację, w której, zwłaszcza w gospodarstwach domowych, toaleta znajduje się poza zakresem zasięgu urządzenia. W praktyce nie ma z tym problemów, jest to rozwiązywane w sposób skuteczny. Nie będę opisywał sposobu rozwiązania problemu toalety, natomiast na pewno jest tak, że część rodzin kupuje toalety przenośne.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące przetargu, to jest ono oparte na nieporozumieniu, dlatego że wskazana przez pana posła firma brytyjska nie jest firmą, która wygrała przetarg. Przetarg wygrała inna firma, co więcej, przetarg ze względu na dość dużą kontrowersyjność całego projektu był kontrolowany przez kilka podmiotów, które mogą dokonywać weryfikacji prawidłowości przetargu. Przetarg ten był także przedmiotem postępowania przed Urzędem Zamówień Publicznych i ostatecznie także przedmiotem arbitrażu w tym zakresie, tak więc jeżeli chodzi o warunki jego przeprowadzenia, wszystko wskazuje na to, że każda kontrola, która była podjęta w tym zakresie, prowadziła do wniosku, iż był to przetarg przeprowadzony prawidłowo i z pewnością nie był

nakierowany na wybór konkretnej instytucji, a już zupełnie nie tej, którą wskazał pan poseł.

Minister sprawiedliwości pozytywnie ocenia projekt, przy uwagach, które przed chwilą przedstawiłem, i rekomenduje przyjęcie owego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan poseł sprawozdawca chciałby zabrać głos? Króciutko, bardzo proszę.

Sprawozdawca komisji pan poseł Witold Pahl.

Poseł Witold Pahl:

Dziękuję, panie marszałku.

Tylko tytułem informacji, bo należy się bardzo rzetelna odpowiedź na pytanie, czy dzisiejsza debata jest debatą na temat sposobu odbywania kary pozbawienia wolności czy procesem o ustalenie ojcostwa. Padło bowiem stwierdzenie, że ta ustawa jest dzieckiem IV RP. Bardziej porównałbym to do pozytywnego biegu do przodu, do sztafety. Meta jest oczywiście daleko przed nami. Ten sposób odbywania kary, który z jednej strony odciąża budżet państwa, a z drugiej strony spowoduje integrację rodzinną, możliwość powrotu do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie, sprawdzony już w krajach Europy Zachodniej, jest naturalnym wyznacznikiem prowadzenia polityki, jeśli chodzi o odbywanie kar pozbawienia wolności, ale również wyznacznikiem przełamania pewnego konserwatyzmu, który funkcjonuje w sądownictwie powszechnym. Tak więc ten długi okres inkorporowania czy wprowadzania tego rodzaju środka karnego jest uzasadniony właśnie tymi elementami.

Myślę, że sugestie, które były zwarte w pytaniach państwa posłów, pań posłanek i panów posłów, dotyczące tego, aby ta epizodyczność zamieniła się w trwały środek karny, są postulatem jak najbardziej zasługującym na pozytywne przyjęcie. Propozycja, aby do porządku posiedzeń Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka weszły sprawozdania ze sposobu wprowadzania tego systemu, jest również najrozsądniejszym rozwiązaniem, bo to pozwoli na szybką diagnozę i przekonanie również ministra finansów do tego, aby wyasygnował jak najszybciej środki, bo przecież będą się one zwracały i dadzą 500% zysku w sferze także materialnej, nie tylko społecznej.

Z pewnością rola kuratorów, nawet przy ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i teraz przy nadzorze, taka większa pomoc dla sędziów to jest każdorazowo również taki sygnał, aby rzeczywiście traktować tę grupę zawodową z coraz większym dowartościowaniem, na zasadzie takiej ekwiwalentności.

Tak więc, jeszcze raz dziękując państwu posłom, którzy pracowali przy tej ustawie, chcę powiedzieć, iż wydaje się, że ta sztafeta będzie prowadzona w coraz

Posel Witold Pahl

szybszym tempie i szybciej dotrzemy do mety, może nawet przed 2014 r. Myślę, że to jest duże wyzwanie dla tej Izby.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeszcze raz bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Gwoli prawdy prace nad projektem ustawy o wykonywaniu kary w systemie dozoru elektronicznego prowadzone były już w kadencji z lat 2001–2005. Dobrze pamiętamy te prace. Nie ma powodu, aby spierać się o ojcostwo w tej sprawie.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych (druki nr 248 i 260).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra Walkowskiego.

Posel Sprawozdawca Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dniu 27 marca br. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zajęła się projektem ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych.

Projekt ten dotyczy zmiany ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych. Dotyczy uchylecia przepisów nakładających na podmioty skupujące mleko obowiązek pobierania w trakcie danego roku kwotowego zaliczek na poczet opłaty za przekroczenie przysługujących dostawcom hurtowym kwot indywidualnych oraz uchylecia przepisów w zakresie związanych z tymi zaliczkami dopłat.

Konsekwencją uchylecia obowiązku pobierania zaliczek są zmiany we wszystkich przepisach ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r., w których jest odniesienie do zaliczek, w tym m.in. dotyczących rozliczenia wykorzystania kwot indywidualnych, zwrotu pobranych zaliczek, konieczności prowadzenia przez podmioty skupujące wyodrębnionych rachunków bankowych, na których gromadzone są zaliczki.

Zaproponowano również uchylecie art. 34 ustawy dotyczącego przekazywania przez podmioty skupujące dostawcom hurtowym oraz dyrektorom oddziałów terenowych Agencji Rynku Rolnego miesięcznych

informacji w zakresie przekroczenia kwot indywidualnych przez dostawców hurtowych oraz łącznej kwoty potrąconych zaliczek – ma to miejsce w art. 34 ust. 1 – a także określenia przez ministra właściwego do spraw rynków rolnych, w drodze rozporządzenia, wzorów formularzy do przekazywania powyższych informacji.

Zaproponowano przeniesienie obowiązków informacyjnych w zakresie przekroczenia kwot indywidualnych dyrektorom oddziałów terenowych Agencji Rynku Rolnego oraz dostawcom hurtowym odpowiednio do art. 10 ust. 1 pkt 3 i 4 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r., tak aby podmioty skupujące przekazywały jedną informację miesięczną na podstawie jednego upoważnienia ustawowego, ustalonego na podstawie art. 10 ust. 2 ww. ustawy.

Równocześnie projektowana regulacja uchyla art. 9 ustawy dnia 24 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych, który zakłada, że w terminie od 1 kwietnia do 31 maja podmioty skupujące są zobowiązane do przekazania prezesowi agencji skupu rolnego informacji o numerze posiadanego wyodrębnionego rachunku bankowego, na którym podmioty skupujące gromadzą zaliczki oraz dopłaty. W związku z tym, że wymieniony projekt ustawy wszedł do Sejmu 24 stycznia, natomiast prace w komisji rozpoczęły się 27 marca, konieczna była zmiana przepisów końcowych, dotyczących terminu wejścia ustawy w życie oraz przyjęcia postępowania na czas przejściowy.

Mamy już 11 kwietnia. Gdyby ustawa weszła w życie, będziemy musieli zastosować te zmiany. To są praktycznie jedyne zmiany, które zostały przyjęte przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 27 marca. W wyniku głosowania projekt ustawy został przyjęty stosunkiem głosów: 13 za, nikt nie był przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Omawiany projekt dostosowuje się do aktualnej sytuacji na rynku mleka. W roku 2010, 2011 limity własne przekroczyło 52 tys. gospodarstw. Jednakże ze względu na to, że nasz kraj jako całość nie przekroczył limitu, zaliczki, które były pobierane od tych 52 tys. gospodarstw, musiały być zwracane, tak jak by to miało miejsce w przypadku, gdybyśmy nie przyjęli omawianego w tej chwili projektu ustawy.

Komisja, jak powiedziałem, pracowała zgodnie. Jeśli dzisiaj w trakcie dyskusji będą jakieś niedopowiedzenia, spróbuję je wyjaśnić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Poślednia, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Poślednia:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej chciałabym przedstawić stanowisko mojego klubu wobec poselskiego projektu zmiany ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych, druk nr 248, oraz sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, druk nr 260.

Zmiany w obu ustawach są związane z przedstawioną przez wnioskodawcę ogólną koncepcją uchylecia wszystkich przepisów nakładających na podmioty skupujące mleko obowiązek pobierania w trakcie roku kwotowego zaliczek na poczet przekroczenia indywidualnych kwot mlecznych.

Projekt ustawy został w całości pozytywnie zaopiniowany przez organizacje rolnicze, przez Zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych, przesłany do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także zaakceptowany przez inne organizacje rolnicze. Spotkał się po prostu z dobrym przyjęciem. Można zapytać, dlaczego jest aż taka rozciągłość dobrej opinii, jeśli chodzi o ten projekt. Myślę, że regulacje prawne, które powodują i mogą powodować usprawnienie funkcjonowania pewnego obszaru gospodarczego, a tutaj chodzi o produkcję i skup płodów rolnych i mleka... Chodzi o to, żeby doprowadzić do takich rozwiązań, które nie będą utrudniały funkcjonowania.

Okazało się, że przez kilka ostatnich lat Polska jako kraj nie przekroczyła limitu kwot mlecznych. Przekroczenia występowały w indywidualnych przypadkach, a przed Komisją Europejską rozliczamy się jako kraj. Rolnicy producenci mleka byli zobowiązani wpłacać na wydzielone rachunki bankowe zaliczkę wynoszącą 20 gr za każdy kilogram mleka – to są pewne przeliczenia związane z jakością mleka. Wpłacało się te zaliczki, a one potem, przy rozliczeniu krajowym były zwracane.

Można wskazać, że średnioroczne kwoty mleczne w tzw. roku kwotowym wynosiły: w 2006/2007 r. – 97%, 2007/2008 r. – 96%, 2008/2009 r. – 99%, a w roku 2009/2010 – 95% kwot mlecznych. Stąd, jeśli chodzi o te dwie ustawy, które regulują rynek mleczny, wykreśla się wszystkie zapisy dotyczące pobierania zaliczek na poczet opłat za przekroczenie kwot indywidualnych w roku kwotowym. Dowodem na to, że można zrezygnować z tych przepisów, jest to, że te zaliczki były zawieszone w minionym roku kwotowym i w rozliczeniu rocznym przed Unią Europejską okazało się, że Polska tych kwot nie przekraczała.

Jest to mechanizm dość skomplikowany, ponieważ zaliczki muszą być wpłacane na pewien rachunek bankowy. Agencja Rynku Rolnego aby w danej sytuacji dokonać zwrotu zaliczek, musiała wydawać decyzję administracyjną. Tak że kiedy zostanie zniesiony zapis z tych dwóch ustaw regulujący obowiązek wnoszenia zaliczek na opłaty, ułatwi to producentom mleka funkcjonowanie, nie będą blokowane pewne kwoty finansowe, które – wiemy – są bardzo istotne

dla rolnictwa, a także nie będzie potrzeby prowadzenia takiej precyzyjnej regulacji administracyjnej, która pochłania duże ilości pracy urzędniczej.

Jeśli chodzi o te dwie ustawy, nie będzie to powodowało jakichkolwiek dodatkowych kosztów we wszystkich obszarach, czy administracyjnych, czy biznesowych. Na pewno poprawi się funkcjonowanie w obszarze produkcji mleka. Tak że, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska poprze w głosowaniu ten projekt ustawy. *(Dzwonek, oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękujemy, pani poseł. Co za precyzja.

Głos ma pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Życzę podobnej precyzji.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku, ale jeszcze niech pan nie włącza stopera, bo po prostu ten czas mi ucieknie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie zmiany ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych, druki sejmowe nr 248 i 260.

Wpierw kilka uwag ogólnych. W Polsce mechanizm kwotowania produkcji mleka realizowany jest od 1 kwietnia 2004 r. w cyklach 12-miesięcznych, zwanych latami kwotowymi. Przyznana Polsce kwota w 2004 r. 8,96 mld kg mleka wzrosła w roku 2011 do 9,86 mld kg mleka. Wynika to z rozporządzenia Rady Wspólnoty mówiącego o zwiększaniu kwoty krajowej o 1% do roku 2013/2014. To jest pocieszające. Ale niepokój budzi fakt, że w ciągu tych ostatnich 8 lat spadła liczba beneficjentów systemu z ok. 400 tys. do ok. 170 tys. Czyli z tego wniossek, że ok. 230 tys. producentów zaniechało produkcji mleka. Z informacji o wynikach powszechnego spisu rolnego z 2010 r. wynika, że wyraźnemu zmniejszeniu uległy stada krów mlecznych – od 2007 r. prawie o 231 tys. Jest to niewątpliwie związane z kwotowaniem produkcji mleka po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i, a może przede wszystkim, wysokimi wymaganiami jakościowymi dla mleka krowiego, którym część producentów mleka nie mogła sprostać z uwagi na brak środków na niezbędną modernizację gospodarstw. Tu chyba jest odpowiedź, dlaczego tak drastycznie spadła liczba beneficjentów.

Teraz kilka uwag dotyczących projektu zmiany ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych. Zmiana dotyczy uchylecia przepisów nakładających na podmioty skupujące mleko obowiązek pobierania w trakcie danego

Posel Zbigniew Babalski

roku kwotowego zaliczek na poczet opłaty za przekroczenie przysługujących dostawcom hurtowym kwot indywidualnych oraz uchylenia przepisów w zakresie związanych z tymi zaliczkami dopłat.

Zgodnie z art. 33 ust. 1 i 2 ww. ustawy w przypadku przekroczenia kwoty krajowej przeznaczonej dla dostawców hurtowych albo dla dostawców bezpośrednich producent, który w roku kwotowym wprowadził do obrotu mleko lub przetwory mleczne w ilości przekraczającej kwotę indywidualną przysługującą na dany dzień roku, według stanu na ostatni dzień roku kwotowego, jest obowiązany do uiszczenia opłat. Tutaj następuje dobry ruch, likwidacja tego niepotrzebnego już obowiązku – moi przedmówcy o tym mówili. Ostatnie kilka lat wskazuje w sposób zdecydowany, że ta kwota nie jest globalnie przekraczana w Polsce i nie ma powodu do niepokoju.

Należałoby jeszcze wrócić do przemysłów ogólnych. Jeżeli ta tendencja utrzyma się co najmniej taka, jak w ostatnich dwóch latach – bo przypominę, że pobieranie zaliczek zostało zawieszone w ostatnich dwóch latach – to wydaje się zasadne zdjęcie z dostawców hurtowych niepotrzebnego obciążenia finansowego i dodatkowych czynności związanych z wydawaniem decyzji administracyjnych przez oddziały terenowe Agencji Rynku Rolnego.

Na koniec jeszcze dwie kwestie. Kwestia dotycząca generalnie działania systemu kwotowania produkcji mleka. Formalna dyskusja dotycząca kształtu wspólnej polityki rolnej do 2020 r. rozpoczęta została 12 października 2011 r. opublikowaniem pakietu projektów rozporządzeń również w powyższym zakresie. Przypominę, że to okres polskiej prezydencji. Dobrze by było, żeby polscy rolnicy, polscy producenci mleka znali ostateczne stanowisko w tej kwestii i nie tylko tej, ale w ogóle w kwestii przyszłości polskiego rolnictwa.

Na koniec: Czy przypadkiem zmiana ustawy nie jest takim pierwszym miękkim sygnałem dla producentów mleka, że polski rząd nie ma zamiaru walczyć o utrzymanie kwotowania po 2015 r.? Jeśli tak, to polscy rolnicy po raz kolejny mogą zostać oszukani, bo – tak jak wspomniałem na początku – 230 tys. producentów zginęło z rynku, a ci, którzy zostali, to po 2015 r. mogą po prostu zostać zalani mlekiem od potentatów z Unii Europejskiej.

Mam szereg pytań do pana posła sprawozdawcy, ale wykorzystam je w czasie zadawania pytań. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dzięki temu się udało. Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Adam Rybakowicz, Ruch Palikota.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych.

W związku z faktem, iż w nowym roku kwotowym produkcji mleka, który rozpoczął się 1 kwietnia 2012 r., po dwuletniej przerwie na nowo zaczął obowiązywać zaliczki kar dla rolników, którzy przekroczyli swoje limity produkcji mleka, zgodnie z projektem nowelizacji ustawy mleczarnie bądź hurtownicy i producenci mogą być zwolnieni z zaliczek pobieranych w razie przekroczenia limitu produkcji mleka. Kuriozum jest płacenie zaliczek na poczet kary. Równie dobrze państwo mogłoby zbierać zaliczki na poczet kary od wszystkich Polaków z prawami jazdy, bo mogą popełnić wykroczenie drogowe. Dobrze, że PSL wzięło się za uregulowanie tej sprawy. Obecnie obowiązujące przepisy obligują podmioty skupowe do pobierania takich zaliczek, na wypadek gdyby rolnicy przekroczyli wyznaczoną dla naszego kraju przez Komisję Europejską kwotę produkcji mleka w danym roku kwotowym.

Szanowni Państwo! Od wejścia Polski do Unii Europejskiej nasz kraj tylko jeden raz przekroczył ten limit – w roku kwotowym 2005/2006. Nadprodukcja wynosiła wtedy 296 tys. ton mleka, czyli 3,4% limitu. W rezultacie rolnicy musieli zapłacić po 39 gr od każdego wyprodukowanego kilograma w związku z przyznanym im limitem. Razem ponieśli koszty sięgające 250 mln zł.

W kolejnych latach stopień kwoty krajowej przeznaczonej dla dostawców hurtowych był niższy i wynosił w roku kwotowym 2006/2007 – 97,6%, w roku 2007/2008 – 96,4%, w roku 2009/2009 – 99,8%, a w roku 2009/2010 – 95,63%, a według opinii ministra rolnictwa i Polskiej Izby Mleka i Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich limit na okres 2011/2012, który wnosi 9857 mln kg, również nie zostanie przekroczony. Obecne przepisy wyraźnie mówią, że jeżeli kwota mleczna nie zostanie przekroczona, to rolnik otrzymuje po kilku miesiącach wzrost zaliczek. Jednak zaliczka w wysokości 20 gr za każdy ponadnormatywny litr mleka to dla rolników zamrożony kapitał, gdyż ten zwrot następuje dopiero nie później niż z końcem kolejnego dwunastomiesięcznego okresu.

Wobec powyższych argumentów nieuzasadnione jest obciążanie finansowe dostawców hurtowych rozwijających produkcję mleka i przekraczających posiadane kwoty indywidualne, w sytuacji kiedy w skali kraju ryzyko przekroczenia kwoty bazowej przeznaczonej dla dostawców hurtowych jest niewielkie, przez co prawdopodobnie Polska nie będzie zobowiązana do uiszczania kary za nadwyżki w dostawach.

Ponadto proponowana ustawa znosi szereg działań administracyjnych związanych z systemem zali-

Posel Adam Rybakowicz

czek, co rozwiązuje dodatkowe utrudnienia finansowe, organizacyjne dla podmiotów skupujących i samych oddziałów terenowych Agencji Rynku Rolnego, których właściwi miejscowo dyrektorzy musieli wydawać decyzje administracyjne dotyczące zaliczek. Obecnie podmioty skupujące mają obowiązek prowadzenia wyodrębnionych rachunków bankowych oraz muszą przekazać miesięczne informacje dyrektorom oddziałów terenowych Agencji Rynku Rolnego. Projekt nowelizacji ustawy również ten obowiązek znosi.

Jedyną wadą tego projektu jest, co już pan wcześniej powiedział, ten termin 1 kwietnia, ale zostanie to poprawione, więc nie będę już tego kontynuował. Projektowana regulacja będzie oddziaływać na około 55 tys. producentów mleka, którzy będą zobowiązani do wnoszenia zaliczek, i 290 podmiotów skupujących, które nie będą musiały tych zaliczek potrącać. Dlatego Klub Poselski Ruch Palikota poprze projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście kończy się pewien etap historyczny, bo przypomnę, że 13 grudnia 2001 r., gdy trwały negocjacje unijne, padło weto ze strony ówczesnego wicepremiera, ministra rolnictwa, właśnie w kwestiach dotyczących produkcji mleka. Chodzi o wywalczenie podwyższonych kwot. Trwa szeroka dyskusja, czy kiedykolwiek będziemy w stanie przekroczyć te kwoty. Oparcie się na dwóch przydzielonych kwotach: hurtowej i indywidualnej, powodowało, że ta druga była uruchomiona... Rzeczywiście na początku było to uruchomione. Przypomnę, że rok kwotowania zaczął się 1 kwietnia 2004 r., a więc miesiąc przed oficjalnym wstąpieniem do Unii Europejskiej. Rok kwotowy ustalany jest w ramach uzgodnień na terenie Unii Europejskiej, wynika z prawa unijnego.

No i teraz poruszano kwestie, przez pierwsze lata, czy się zdąży, czy nie zdąży. Środki na modernizację obór mlecznych, rozwijanie produkcji. Rolnicy płacili nie tylko 39 gr, znam przypadki, że płacili po złotych za wykupienie kwoty mlecznej, no bo takie były czasy. Tutaj chodzi o kupowanie kwoty, bo nie wiadomo, czy rezerwa, która będzie do rozdzielenia po zakończeniu roku, wystarczy. Rzeczywiście była tu dość duża rywalizacja.

Poruszano kwestię liczb, że z rynku ubyło praktycznie 230 tys. gospodarstw, które zajmowały się

produkcją mleka. To wszystko wiąże się z jednej strony z postępowaniem technologicznym, z drugiej strony – z całym ciągiem zmian, które zachodzą na polskiej wsi od 8, 9 lat. Pamiętam, że kiedy w 2004 r. wchodziliśmy do Unii Europejskiej, przy tej liczbie gospodarstw liczba krów przypadających na jedno gospodarstwo mieściła się w granicach 5. W tym okresie byliśmy na początku poprzedniej dekady, wprowadzany był system modernizacji naszego mleczarstwa polegający na tym, że obora średniej wielkości powinna przekraczać 5 ogonów dojnych. Tutaj rzeczywiście zaszła rewolucja. W tej chwili powstało wiele obór, gdzie jest nie kilka, ale po kilkadziesiąt ogonów. Wśród tych, które objęte są oceną użyteczności mlecznej, wydajność wzrosła z 5–6 tys. do 10–11. Są krowy, które dają kilkanaście, 17 tys. litrów mleka. Jest to osiągalne dzięki zmianom w zakresie dolewu krwi, czyli pracom hodowlanym, ale przede wszystkim jest to związane z tym, że – jak mówi stare przysłowie – krowa pyskiem doi.

Chodzi o poprawę jakości, technologii przygotowania pasz, zmiany systemowe. W tej chwili jest coraz mniej krów pasących się w okresie letnim czy wiosennym na pastwiskach, jest żywienie zimowe, ustalone są zalecenia dotyczące jednakowego żywienia całorocznego. Spotykam się z praktyką, że przy produkcji dziennej wynoszącej 30 litrów trzeba krowę zasuszać, żeby miała zgromadzone odpowiednie zapasy dla rozwoju płodu, małych cieląt, i żeby równocześnie zgromadziła zapas na okres laktacyjny. Zmiany, które zachodzą, sprawiają, że praca przy produkcji mleka jest troszeczkę łatwiejsza. Już w kilkunastu gospodarstwach wprowadzono udój przy pomocy komputerów, robotów. Te roboty są przydatne, efektywne przy produkcji wynoszącej 70–80 sztuk. Są one coraz częściej stosowane. *(Dzwonek)*

Mógłbym jeszcze mówić, panie marszałku. Z uwagi na to, że reprezentuję klub Polskiego Stronictwa Ludowego, który jest wnioskodawcą, to choćbym nie chciał, muszę powiedzieć, że jesteśmy za przyjęciem omawianego projektu ustawy. Dziękuję kolegom z klubu za ciepłe słowa odnośnie do tego projektu ustawy, za pomoc okazaną naszym rolnikom, jeśli chodzi o znoszenie barier administracyjnych, bo to jest przykład znoszenia bariery administracyjnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale rozumiem, że pan poseł chce to powiedzieć?

Posel Piotr Walkowski:

Panie marszałku, chcę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej odniosę się do sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a konkretnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych, zawartych w drukach nr 248 i 260.

Wysoka Izbo! Kiedy przysłuchuję się tej dzisiejszej debacie, przypomina mi się właśnie rok 2004, kiedy negocjowaliśmy przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Pamiętam, jaki był krzyk – nie tylko na tej sali, ale także w szeregu gremiów. Szczególnie krzyczeli ci, którzy nie mieli nic wspólnego z produkcją mleka, że jeśli chodzi o kwotę mleczną, to nam zabraknie, że będziemy przekraczać tę kwotę. W czasie naszego członkostwa zdarzyło się to w jednym przypadku, w jednym roku, że tę kwotę mleczną przekroczyliśmy. Muszę powiedzieć, że ten krzyk w tamtym czasie był niepotrzebny, ale on spowodował przede wszystkim jedno, chodzi o wtórny rynek mleka, o czym już była z tej mównicy mowa, a mianowicie kupowanie przez rolników kwot mlecznych, niekiedy przekraczało to nawet 1 zł, jak tutaj kolega przed chwilą dał przykład. I teraz powstał problem. Ten rynek został, jak to się mówi, unicestwiony przez to, że od pewnego czasu, od wielu, wielu lat właściwie w ogóle kwota mleczna nie zostaje przekroczona.

Dobrze się stało, że idziemy w tym kierunku, dlatego też klub Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera ten projekt ustawy. Chociaż te 3% rezerwy, które mamy, jeśli chodzi o kwotę do wykorzystania, to nie jest tak bardzo bezpieczny poziom, nie jest takie duże zabezpieczenie. Jednak nawet gdyby zdarzyło się, że rolnicy podniosą wydajność, jeśli chodzi o mleko, biorąc pod uwagę te aspekty, o których przed chwilą z mównicy wspominał pan poseł Walkowski, mam na myśli komputery, dobre żywienie etc., etc., spowoduje to, że będzie można rozliczyć się na koniec roku, ewentualnie potrącając to z zapłaty za mleko. Tutaj nic się nie dzieje. Dlatego klub poprze projekt ustawy. Podczas prac w komisjach, w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mówiliśmy o tym, że sprawy idą w dobrym kierunku.

Panie pośle, niech się pan nie chwali, że to jest wasz projekt, bo wy go podpisaliście, a tak naprawdę ktoś inny go opracował. W tym przypadku znamy to od kuchni, więc proszę sobie podarować to pochwalstwo... (Oklaski)

(Poseł Jan Bury: Proszę nie być złośliwym.)

...a jeszcze wtedy, kiedy robi to poseł, który wie, o co w tym całym interesie chodzi.

Ale nie o tym chciałem mówić...

(Poseł Krystyna Poślednia: I całe szczęście...)

...bo nie jest to przedmiotem dyskusji. Nie podnosiłbym tego tematu, gdyby pan poseł Walkowski sam go nie podniósł.

Jednak, co jest niebezpieczne, Wysoka Izbo, i w tej kwestii tu w tym miejscu po raz wtóry zwracam się do ministra rolnictwa, abyście państwo nie zgodzili się w żaden sposób na zniesienie kwotowania produkcji mleka w Unii Europejskiej. To jest niebezpieczne zjawisko. Dotyczy to tego działu produkcji, w który polscy rolnicy bardzo dużo zainwestowali. Jeśli chodzi tych, którzy przestali produkować mleko, a jest to ponad 220 tys. czy 230 tys. gospodarstw, rolników, którzy sprzedali kwoty mleczne, którzy już nigdy nie będą się tym zajmować, przeszło to na inne gospodarstwa, które zainwestowały ogromne pieniądze. Istnieje niebezpieczeństwo, że wtedy, kiedy Polska zgodzi się na zniesienie kwotowania produkcji mleka, może nam to narobić niemałego bałaganu. Bo dzisiaj, Wysoka Izbo, biorąc pod uwagę, że to jest jeden z najbardziej opłacalnych działów produkcji rolniczej, mam na myśli produkcję mleka, najtrudniejszą, ale bardzo opłacalną, doprowadza się do sytuacji, że już dzisiaj mleko tanieje, jak słyszę, 15 czy 20 groszy na litrze, a trzeba wziąć pod uwagę sezonowość tego wypasu itd., łatwiejsze karmienie czy mniejszy nakład siły roboczej. Dlatego przestrzegam, panie ministrze, przed hurraoptymizmem i proszę o zwrócenie bacznej uwagi, monitorowanie tej sytuacji, jaka ma w tej chwili miejsce. Przede wszystkim przestrzegam jednak przed zgodą Polski na zniesienie kwotowania mleka.

Dlaczego opłaca się produkcja mleka? Bo ta produkcja jest kwotowana, bo nie każdy, kto chce, może produkować mleko, bo są specjalne wymogi. I gdyby tak było w przypadku wielu innych kwestii, również moglibyśmy mówić o opłacalnej produkcji. Dlaczego opłaca się uprawa buraków cukrowych? Bo produkcja cukru jest kwotowana. Przykłady można by mnożyć i mnożyć. Dlaczego są problemy z wieprzowiną? (Dzwonek) Bo nie jest to kwotowane. Dlaczego są problemy z innymi produktami? Bo nie ma kwotowania. Tak więc ostrożnie z likwidacją kwotowania produkcji mleka, bo jesteśmy w tym przypadku dobrym producentem. Ba, mamy bardzo dobre mleko i warto o to, panie ministrze, walczyć. I z takim apelem zwracam się do pana w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! 1 kwietnia już minął, a ta ustawa powinna była wejść w życie 1 kwietnia.

Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych.

Rolnicy znów, kolejny raz, postawieni są w sytuacji niepewności. Problem dotyczy szczególnie tych, którzy chcą rozpocząć tę produkcję, bo pierwszy litr mogliby kupić, ale inwestowanie na 2, a właściwie 3 lata przed zniesieniem kwotowania zakup kwot mlecznych, nawet pod tych niskich cenach, które obecnie są na rynku, jest inwestycją bezsensowną, inwestycją na zbyt krótki czas.

A więc pierwszy zarzut, dlaczego tak późno. To jest tak naprawdę, wszyscy o tym wiemy, projekt rządowy, projekt ministerialny, a tylko sygnowany przez grupę posłów. Oczywiście projekt potrzebny, bo w momencie kiedy Polska nie przekracza kwot mlecznych, i to już od dłuższego czasu, nie ma powodu, żeby rolników obciążać koniecznością płacenia zaliczek.

Gdy wrócimy do historii kwotowania od roku 2004, to nie wygląda to tak różowo, jak przedstawiali koledzy. Przecież był taki rok, kiedy rolnicy musieli zapłacić kary, ale był też taki rok, były takie lata, i trwają do dziś, kiedy polscy rolnicy ograniczali produkcję, nie wiedząc, czy na te kary się nie narażą. Kwoty przyznane Polsce były zbyt niskie, powiedzmy to wprost. Były niższe niż zapotrzebowanie Polski, były niższe niż mają w stosunku do liczby mieszkańców do spożycia inne kraje starej części Unii Europejskiej. To ograniczenie skutkuje tym, że ci, którzy mogliby jeszcze rozwijać produkcję, nie wykorzystali do końca swojego potencjału i nie wykorzystują go nadal.

Ale ci sami rolnicy, pochodzę z terenu, który jest typowo mleczny, uważają, że kwotowanie mleka jest niezbędne, jest konieczne, bo mimo tego wysiłku, tego nakładu pracy w technologii produkcji, w potencjał zwierząt i w rozwój gospodarstw, tych nakładów, które przez te lata ponieśli, jeszcze nie będą w stanie konkurować z wielkimi fermami Europy Zachodniej, z wielkimi fermami być może całego świata, bo i takie otwarcie przecież może nam grozić. Tak więc tu konieczna jest większa aktywność rządu, a gdy rozmawiamy o przedłużeniu możliwości niepłacenia zbędnych zaliczek za przekroczenie kwot mlecznych, 12 lutego Unia Europejska, Komisja Europejska przyjmuje pakt mleczny, który ma zastąpić kwotowanie mleka, ale w którym dla polskich rolników właściwie nie ma żadnego rozwiązania, żadnego wsparcia. Są ogromne obawy, jak to będzie po 2015 r. To jest ten temat, na który dziś powinniśmy rozmawiać, tym tematem rząd dziś powinien się martwić,

tym tematem rządzący w tej chwili, koalicja rządząca Polską, powinni się zająć.

Przypomnę tym, którzy o rolnictwie mają niewielkie pojęcie, że rynki żywnościowe są bardzo trudne do regulowania na wolnym rynku. Po prostu to jest rynek, który bardzo trudno jest stworzyć, a łatwo zniszczyć. Jeśli chodzi o produkcję mleczną, jest to wielokrotnie jeszcze silniejszy problem, bo do tej produkcji dochodzi się latami, dziesiątkami lat, do dobrych krów, do dobrego stada, do dobrych obór dochodzi się nawet przez pokolenia. Natomiast wystarczy jeden rok, dwa trudne lata, żeby taka produkcja upadła.

Dlatego klub Solidarna Polska poprze tę ustawę, ale też wnosi do rządu i do tych, którzy mają w tej chwili większość w parlamencie, aby zajęli się problemem przyszłości polskiego mleczarstwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi. Dziękuję także za precyzję, jeśli chodzi o czas wypowiedzi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale 9 posłów zgłosiło się do zadania pytania.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Nie widzę zgłoszeń. Zamykam listę.

Określam limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Finał negocjacji nad pakietem mlecznym jest przewidywany na koniec 2012 r. System działa ponad 27 lat i między innymi został wprowadzony po to, żeby dokonać pewnej stabilizacji cenowej. I to się chyba sprawdziło. Pakiet projektów rozporządzeń, w tym tzw. pakiet mleczny, został złożony w październiku 2011 r. w czasie naszej prezydencji. Nowe regulacje są zapowiadane po 2015 r. Praktycznie rzecz biorąc, mamy informację z Komisji Europejskiej o chęci odejścia od kwotowania. Jakie propozycje – to jest pytanie, panie ministrze, które do pana kieruję – w sprawie kwotowania mleka zostały położone na stół w czasie naszej prezydencji i jakie jest ostateczne stanowisko rządu polskiego, polskiego ministra? Pan pewnie zna te sprawy. Według polskich producentów mleka kwotowanie to bezpieczny i przejrzysty rynek. Co rząd polski zamierza zrobić, żeby ten bezpieczny i przejrzysty rynek w postaci mechanizmu kwotowania mleka został zachowany po 2015 r.?

Posel sprawozdawca domagał się pytania, a więc zapytam, panie pośle – do pana to kieruję. Średnia

Posel Zbigniew Babalski

cena 100 l mleka w Unii w skupie to 34,7 euro, a w Polsce na koniec grudnia to zaledwie 28,7 euro – jest najniższa w odniesieniu do 27 krajów Unii Europejskiej. Jakie są tego powody? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż w ostatnich dniach, właściwie w ostatnim tygodniu, środki masowego przekazu podały informację, iż zapotrzebowanie na produkty mleczarskie, szczególnie na rynkach arabskich, spada. Tutaj jesteśmy, można powiedzieć, liderem, jeśli chodzi o produkcję mleka w proszku. Chciałbym się dowiedzieć, czy państwo analizujecie ten rynek i czy to jest tendencja trwała, z czego ona wynika i co ewentualnie w zamian państwo proponujecie jako rząd, jakie rynki, wykorzystując placówki dyplomatyczne. Myślę, że działają tam różni urzędnicy, którzy powinni zadbać o to, aby ofertę tych rynków wzbogacać. Nie możemy faktycznie uzależniać się tutaj od jednego czy dwóch kierunków. Co z rynkiem chińskim, jeśli chodzi o mleko? Chciałbym się tego dowiedzieć. Były budujące zapowiedzi dotyczące rozwoju przede wszystkim handlu drobiem. Być może warto byłoby zainteresować Chińczyków także naszymi produktami mlecznymi.

I druga podnoszona kwestia – kwotowanie mleka, pakiet mleczny. Ja, panie ministrze, jednej rzeczy nie rozumiem. Dlaczego zachowujemy się tak, jak panielka przed wydaniem? Skoro sprawdzono to przez kilkanaście lat, skoro funkcjonuje w Unii Europejskiej kwotowanie na rynku mleka i innych rynkach, które przed chwilą wymieniałem, to dlaczego jako strona polska nie podnosimy tego argumentu? (*Dzwonek*) To jest stabilizacja dla producentów, stabilizacja dla tych, którzy zajmują się przetwórstwem mleka, a przecież na rozwinięcie tego działu gospodarki narodowej wydaliśmy ogromne miliardy złotych. Chciałbym się dowiedzieć, jakich argumentów używacie państwo, aby odwieść Komisję Europejską od zniesienia kwotowania mleka.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kontekście ustawy regulującej rynek mleka w Polsce, dość istotnej i odpowiadającej aktualnej sytuacji na rynku, rodzi się kilka pytań dotyczących generalnie produkcji mleka w Polsce i kondycji sektora mleczarskiego. Chyba dla wszystkich jest oczywiste, że mleko i przetwory mleczne są ważnym elementem diety, często decydującym o poziomie żywienia, jak również o zdrowiu społeczeństwa. Dlatego utrzymanie tej produkcji na dobrym, satysfakcjonującym poziomie powinno być również jednym z celów każdego rządu w Polsce.

Chcę również podnieść, że ten sektor poniósł ogromne koszty dostosowania. Nowoczesne gospodarstwa mleczne pochłonęły ogromne inwestycje zarówno w maszyny i urządzenia do przygotowywania i konserwacji pasz, jak i w systemy udojowe, w budynki, w stado podstawowe. Są to ogromne pieniądze, które w wielu gospodarstwach bardzo często nie uległy jeszcze zwrotowi. Dlatego utrzymanie stabilnego systemu produkcji jest sprawą zasadniczą.

Wydaje się, że system kwotowania w Europie, który nie burzy mechanizmów rynku, ponieważ zapewnia konkurencję między producentami, był takim systemem gwarantującym, przynajmniej w pewnych granicach, opłacalność produkcji i pewną przewidywalność tego rynku. Komisja Europejska chce odchodzić od tego mechanizmu. Konsekwencją będzie zapewne zalew stosunkowo taniego mleka z Nowej Zelandii (*Dzwonek*), Australii czy z innych kierunków.

Chcę zadać pytanie ministrowi rolnictwa: Jakiego działania podejmował do tej pory minister, by nie dopuścić do tego niekorzystnego dla Polski mechanizmu, jakie próbował zawierać sojusze, alianse z krajami członkowskimi Unii Europejskiej, by ta decyzja...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Już kończę, panie marszałku.

...która nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona, nie została wprowadzona w Komisji Europejskiej i Unii Europejskiej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Będę miał pytanie do pana ministra. Będzie to kontynuacja tych wątków, które podnosił pan poseł Babalski i pan poseł przed chwilą. Chodzi o przyszłość dotyczącą produkcji mleka po roku 2015. Stanowisko resortu w tej sprawie ciągle jest takie niejasne. Mam nadzieję, że wszystkie informacje, które tutaj padły, dotyczące przede wszystkim wyraźnego zmniejszenia się liczby producentów mleka w Polsce, a więc poniesienia ogromnych kosztów społecznych przez polską wieś – ubyliło 230 tys. gospodarstw, więc są to ogromne koszty społeczne – nie zostaną zmarnowane i że Polska będzie jednak bronić tego kwotowania na forum Rady Unii Europejskiej.

Chciałbym zapytać właśnie o to stanowisko resortu rolnictwa, a przede wszystkim o sojusze, jakie będziemy w tej sprawie zawierali – bo mam nadzieję, że będziemy je zawierali – żeby odwieść Komisję Europejską od rezygnacji z kwotowania. Czy mamy wypracowaną w tej sprawie jakąś strategię, czy też podamy się woli większości, a przede wszystkim stanowisku Komisji Europejskiej, która od paru lat forsuje likwidację limitów mlecznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Poseł Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jakby zapytać normalnego człowieka chodzącego po ziemi, co się dzieje z tym mlekiem, że producent produkuje i musi jeszcze zaliczkowo dać pieniądze na poczet kar, toby się ktoś uśmieł. Rozumiem pewne zasady, które wymyślił człowiek. Bo taka jest prawda, nie? Ale tak naprawdę wszyscy mieliśmy do czynienia z tym mlekiem. I tu nawet jak popatrzeć, to widać, jak z tego okresu, gdzie... Panie pośle sprawozdawco, powiedział pan tu o tych nowych technologiach w hodowli itd., ale na pewno mleczko od krówki, która chodzi po łące i zjada sobie ziółeczka, jest o wiele smaczniejsze niż od tej, która stoi w oborze z tym zasuszonym itd. Ale tak to jest.

Dzisiaj mamy problem z jajeczkami. Jajeczko od zielononóżki, która chodzi po łące, po podwórku, jest cenniejsze niż od tej, która na przestrzeni, nie wiem,

pół metra kwadratowego myśli tylko o tym, żeby to jajko znieść, bo ją uduszą tam gdzieś za to, że nie... Tak samo jest z mlekiem.

Panie ministrze – to było takie wprowadzenie – co ministerstwo robi w tym celu, żeby wykorzystać warunki geograficzne i rolne, które ma Polska (*Dzwonek*), aby z mleka jednak gospodarstwa się utrzymywały? Dzisiaj słyszymy, że 230 tys. gospodarstw musiało zrezygnować. Rozumiem, że to gdzieś przepłynęło, to przepłynęło do wielkich producentów, ale 230 tys. miejsc pracy zlikwidowano. Jak tak dalej pójdzie, to nie wiem, zostanie nam tylko Natura 2000 i koniec.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Józef Rojek:

Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wspólna polityka rolna na lata 2014–2020 zakłada liberalizację dotychczasowego podejścia do sektora rolnego w Unii Europejskiej, przejście od systemu dotowania, kwotowania i regulacji poszczególnych rynków rolnych do systemu wolnorynkowego, opartego bez wątpienia na dominacji silniejszego podmiotu nad słabszym, spowoduje także spotęgowanie wewnętrznej konkurencji na rynku. Istnieje już dzisiaj poważne ryzyko, że Polska jako kraj średnio rozwinięty gospodarczo po prostu nie wytrzyma tej konkurencji, szczególnie polski rolnik nie wytrzyma tej konkurencji, i w konsekwencji nowa wspólna polityka rolna może doprowadzić do wyniszczenia polskiego rolnictwa. Polska, jak wiemy, jest w tej chwili jednym z większych producentów mleka w Unii Europejskiej, nie wykorzystujemy tych limitów. Mam pytanie: Czy rząd polski – a dokładnie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – przygotował lub przygotowuje raport oceniający przyszłe skutki wprowadzenia tej wspólnej polityki rolnej dla sektora już konkretnie mleka w Polsce? *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Gołojuch.
Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Po roku 2015 w Unii Europejskiej przewiduje się odejście od kwotowania mleka. W wielu krajach Unii Europejskiej rządy zastanawiają się, jak wesprzeć producentów mleka po roku 2015, i tak na przykład rząd niemiecki już przewidział konkretne wsparcie dla swoich rolników produkujących mleko. Chciałbym zapytać pana ministra: Jakie jest stanowisko polskiego rządu odnośnie do kwotowania mleka? Czy rząd jest za utrzymaniem kwotowania mleka po roku 2015? Jeszcze ostateczne decyzje nie zapadły i należałoby zrobić wszystko, żeby to kwotowanie utrzymać.

Kolejną kwestią, którą chciałbym poruszyć, jest to, że w polskich sklepach znajduje się wiele produktów mlekopodobnych napływających z zewnątrz, ale te produkty nie mają nic wspólnego z mlekiem. Mam pytanie: Jakie rząd tutaj zamierza jeszcze dodatkowo podjąć kroki, aby wesprzeć dobre polskie produkty? Bo przecież polscy rolnicy produkują bardzo dobre i wysokiej jakości mleko. Myślę, że my wszyscy, konsumenci, chcemy spożywać takie produkty, które są zdrowe i które mają odpowiednią zawartość mleka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski.
Bardzo proszę.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania.

Pierwsze pytanie dotyczy sytuacji, w której zmieniamy ustawę, i słusznie. Chodzi o pobieranie kwot, opłat gwarancyjnych od osób, które produkowały więcej mleka. Przecież stan prawny polegający na tym, że bierze się zabezpieczenie od osoby, która produkuje więcej mleka, a potem ona musi szukać, powiedzmy, tego, który nie doprodukował, to jest odpowiedzialność zbiorowa. Tego nie ma w polskim prawie, tego nie ma w konstytucji i w żadnych przepisach. A więc jest pytanie, jak to mogło być, że taka ustawa funkcjonowała i nikt przeciwko niej nie protestował.

Mam też drugie pytanie, może wynikające z mojej niewiedzy, ale, wydaje mi się, istotne. Otóż jest kwota mleka, którą możemy wyprodukować. Czy rząd sprawuje pełny nadzór nad przyszłością tej kwoty, to znaczy nie tylko ją negocjuje, ale również w jakimś sensie bada? Będzie to nam jako państwu potrzebne na najbliższe lata w ujęciu Unii Europejskiej, eksportu, potencjalnego importu, bo przecież mleko to nie tylko mleko, ale również wyroby przetworzone. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.
Bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kontynuując myśl dotyczącą przyszłości wspólnej polityki rolnej w zakresie produkcji mleczarskiej: Czy rząd widzi problem, że nowe formy wsparcia, jakie zastąpią dotychczasowe kwotowanie, będą przez Polskę trudniejsze do wykorzystania niż przez bogate kraje Unii Europejskiej, że może to spowodować spadek cen, niestabilność w produkcji? Czy udało się do tej pory cokolwiek wynegocjować w sprawie przedłużenia kwotowania w Unii Europejskiej zarówno podczas polskiej prezydencji, jak i podczas ponad czterech lat rządów koalicji PO–PSL? Jakim krajem udało wam się zaangażować do wspólnej walki o utrzymanie kwotowania, z kim udało się już zawrzeć takie porozumienia, kto będzie nas wspierał w tej sprawie? Czy ponowiono te rozmowy teraz, w sytuacji kiedy na europejskich i światowych rynkach ceny produktów mlecznych spadły i kiedy inni mogą też widzieć problem przyszłości produkcji mlecznej, ci, którzy do tej pory patrzyli na to inaczej? Czy podjęte zostały przez ministerstwo lub też przez rząd rozmowy w tej sprawie? I zasadnicze pytanie: Czy rząd i premier słyszał o problemie mleka? Czy minister rolnictwa w ogóle stawia ten problem na posiedzeniach Rady Ministrów? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Na tym lista posłów zapisanych do zadawania pytań w tym punkcie obrad została wyczerpana.
Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Andrzej Butra.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Butra:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaczęć może od odpowiedzi na ostatnie z zadanych pytań. W czasie przeglądu pan premier rozmawiał z nami, z panem ministrem Sawickim na różne tematy związane z rolnictwem i o mleku też wie, bardzo interesował się tym.

Chciałbym najpierw podziękować serdecznie wszystkim parlamentarzystom, którzy wzięli udział w pracach komisji i przychylił się do, mam nadzieję, pozytywnego przyjęcia tego poselskiego projektu dotyczącego zniesienia pobierania zaliczek przy kwotowaniu mleka.

Jedną rzecz na początku chcę wyraźnie powiedzieć. Stanowisko ministra rolnictwa, stanowisko rządu polskiego jest jednoznaczne. Polska jest za utrzymaniem kwot mlecznych po roku 2015. Tutaj niestety mimo prowadzonych rozmów nie mamy wielu sojuszników. Jest wola w zasadzie tylko ze strony Portugalii i częściowo Francji, których posłowie wypowiadają się na ten temat w sposób taki jak Polska. Nie mamy też niestety należytego wsparcia ze strony organizacji rolniczych, co byłoby chyba decydującym głosem w krajach członkowskich Unii Europejskiej, które mogłyby wymusić na swoich przedstawicielach zajęcie stanowiska zbiteżnego ze stanowiskiem Polski, czyli utrzymania kwot mlecznych po roku 2015.

Jeżeli chodzi o podniesioną tutaj kwestię techniczną, że po dniu 1 kwietnia część rolników wpłaci zaliczki – one oczywiście zostaną zwrócone, będzie to uregulowane w nowych przepisach.

Jeżeli chodzi o to, że spadła liczba producentów mleka, to rzeczywiście spadła ona dość znacznie. Tym niemniej pamiętajmy, że ilość produkowanego przez Polskę mleka, kwota mleczna jest podnoszona w ciągu ostatniego okresu o 1% co roku i będzie nadal podnoszona. Produkcja mleka w Polsce tak naprawdę rośnie. Jest naszym dużym sukcesem to, że sprzedajemy za granicę Polski produkty mleczne za przeszło 1300 mln euro. Mamy nadwyżkę 850 mln euro w tym obrocie in plus. Tak że poszukiwanie nowych kierunków zbytu jest naszym zdaniem głównym, podstawowym stymulatorem, który pozwoli na utrzymanie opłacalności produkcji mleka. Mamy dobrą współpracę z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jest aktywna współpraca na polu zdobywania nowych rynków.

Proszę państwa, sądzę, że wyjątkowa zgodność przy tym projekcie dobrze rokuje nie tylko na przyszłość, jeżeli chodzi o prace nad problemami rolnictwa. Jest tu wyraźne zbliżenie stanowisk wszystkich klubów. Sądzę, że jeśli chodzi o problemy związane z utrzymaniem kwoty mlecznej, powinno to być ogólnie jeszcze pozytywne. Chciałbym powiedzieć, że do końca tego roku jest przyjęty przez Komisję przegląd problemu kwotowania. Dodam jeszcze, że na pewno będziemy aktywnie walczyli o utrzymanie tego programu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Piotr Walkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Najpierw muszę ustosunkować się do pytań, które padły. Dlaczego jest taka różnica między średnią ceną mleka w Unii Europejskiej i u nas w kraju? Wiele czynników na to wpływa. Zaczęć historycznie – w momencie, kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, cena u nas w mleczarniach nie przekraczała 20 eurocentów, natomiast w krajach Unii dochodziła do 40 eurocentów. Wiemy, że 4 lata temu było załamanie produkcji mleka i wskutek tego wtenczas była cena 28, 26 eurocentów dla farmerów francuskich, niemieckich. U nas w tym czasie też spadła do 23.

Teraz rzeczywiście jest kwestia różnicy; 6–7 eurocentów jest dużą różnicą. Gdzie tkwią mechanizmy naprawy? Przede wszystkim podstawowy mechanizm to ilość podmiotów działających, zajmujących się przetwarzaniem mleka. Jeżeli chodzi o mój powiat, to widzę codziennie samochody chłodnie, które wożą mleko po 500, 400 km, wożą ten towar, przewożą. Dyskutujemy na tej sali dosyć często o wzrastających cenach paliwa, a niestety te cysterny na powietrze czy na wodę nie jeżdżą; a są też koszty przejazdów, jest konkurencja między mleczarniami, nasza wewnętrzna konkurencja, przebijanie się na rynkach, do tego handel produktami mlecznymi prowadzony w systemach marketowych. Nasze mleczarnie płacą tzw. półkowe, biorą udział w marketingu produktów, bo rozprowadzają te produkty, ponosząc dodatkowe koszty i oczywiście obniżają koszty jakości. Była mowa o kwestiach zastępowania mleka produktami mlekopodobnymi w zakresie produkcji galanterii. To są sprawy, nad którymi trzeba byłoby popracować. Można powiedzieć, że polski hodowca i polski rolnik zrobili już prawie wszystko, co można było zrobić w tym zakresie, chociaż są jeszcze pewnego rodzaju rezerwy.

Pan poseł Rojek postawił pytanie, które wiąże się z tą kwestią, dotyczące smaku mleka od krowy wypasanej na pastwisku, a najlepiej na łące położonej nie na użytkach ornych, tylko na użytkach trwałych, gdzie występują różnego rodzaju bukiety ziół. Oczywiście że takie mleko ma większą wartość, jest zdrowsze, zawiera więcej składników, tyle tylko że takie mleko można uzyskać przy produkcji na poziomie 3 tys. l mleka, a w tej chwili 3 tys. l mleka przy cenie, jaką można uzyskać za to mleko, byłoby praktycznie nieopłacalne dla rolników, dlatego też od sztuki uzyskuje się 10–11 tys. l i utrzymuje się jednokowe całoroczne żywienie oparte na sianokiszonkach

Posel Piotr Walkowski

i kiszonkach z kukurydzą, z uzupełnieniem przede wszystkim energii i białka oraz całego zestawu witaminowego.

Pozostałe pytania były skierowane do pana ministra.

Z uwagi na to, że nie złożono w trakcie dzisiejszych prac nad projektem poprawek, cieszę się, że jednogłośnie przyjęliśmy ten projekt w trakcie prac komisji i praktycznie będziemy już czekać na trzecie czytanie. Chciałbym podziękować koleżankom i kolegom z komisji rolnictwa za merytoryczne podejście do tego projektu i za ułatwienie drogi polskim producentom mleka oraz ograniczenie biurokracji, która wiązała się z instrumentami administracyjnymi służącymi do utrzymania rygoru kwotowania, a która dotyczyła producentów. Myślę, że jeżeli jest taka zgodność w tym momencie, to będzie również zgodność w Senacie, więc ustawa jak najszybciej wejdzie w życie, a w związku z tym będzie mniej komplikacji i odwołań dotyczących rachunków. Oby jak najszybciej do tego doszło.

Życzę państwu posłom zatroskanym o producentów mleka, żeby te mechanizmy kwotowania były utrzymane i żeby nam służyły. Myślę też, że mamy nauczkę na przyszłość. Kiedy podejmowane były negocjacje dotyczące kwotowania i zatwierdzane w grudniu 2002 r., trzeba było stanąć jednolicie za zwiększonym limitem kwotowania, a wówczas uniknęlibyśmy problemów – tak jak stanęliśmy jednakowo w dzisiejszej dyskusji nad projektem omawianej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie obrad.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań w piątek, w godzinach porannych.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 245).

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Dębskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sądziłem, że rozmowa o partyjnym korycie spowoduje większe zainteresowanie, ale widzę, że tylko posłowie Ruchu Paliкота są na sali w większości. Myślę, że to jest już

odpowiedź na pytanie o możliwość poparcia tej ustawy. Spodziewam się, że nie budzi ona większego zainteresowania, bo już nie jest poparta. W roku 2001 została podjęta niezwykle ważna decyzja dotycząca zasad finansowania partii politycznych w Polsce. Państwo polskie zaczęło przekazywać bez zasady dobrowolności określone środki na działanie wybranych partii politycznych. Oczywiście zachowano pozory równego traktowania wszystkich partii, ale celowo w tym miejscu zostało użyte słowo „pozory”. Podjęta wtedy decyzja jest jedną z najważniejszych w procesie zabetonowania polskiej sceny politycznej. Dokonał się w pewnym sensie akt prywatyzacji obszaru działalności politycznej w kraju na okres z górą 10 lat.

Śmiem użyć najbardziej dosadnego zwrotu, jaki w tym momencie przyszedł mi do głowy: skok na kasę w świetle prawa. Do roku 2012 włącznie finansowanie zachcianek uprzywilejowanych – patrz: uprawnionych – przez samych siebie wybrańców narodu kosztowało budżet 800 mln zł. 800 mln zł dla ciągle tych samych ludzi. Budżet, w którym od dawna widać olbrzymie dziury, łatany przez kolejnych geniuszy rodzimej produkcji, z których żaden nie ma odwagi zaproponować końca tej wręcz nieuczciwej zasady.

W okresie, gdy każdy obywatel z powodu kolejnych rządów charakteryzujących się bylejąkością w mniejszym bądź większym stopniu odczuwa skutki kryzysu gospodarczego, proponujemy Wysokiej Izbie dyskusję nad naszym projektem ustawy. W poprzedniej kadencji Sejmu rozpoczęto dyskusję nad wprowadzeniem zmian w zasadach finansowania partii politycznych. Brak poparcia i brak możliwości zapewnienia większości dla tego projektu spowodował, że w ostatniej kampanii większość partii po raz kolejny przeznaczyła wielkie kwoty na dziesiątki, nawet setki milionów ulotek, które bezlitośnie krzyczały z każdej skrzynki pocztowej, miliony plakatów, które w niektórych miejscach straszą do dzisiaj, a mamy już pół roku po kampanii. Billboardy pokryły całe miasta, z radia i telewizji nawoływali kandydaci, po Polsce jeździły autobusy.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: I co z tego?*)

Po Krakowskim Przedmieściu maszerowały grupy ludzi, wypuszczając w niebo balony imitujące las katyński.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: I co z tego? I co z tego?*)

Zaraz pani powiem. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Posel Artur Dębski:

Wszystkie te działania miały jeden wspólny mianownik: zostały sfinansowane ze wspólnych środków

Posel Artur Dębski

wszystkich obywateli, których nikt nie zapytał o zgodę na takie czy inne zachowania.

Zwracam się do Wysokiej Izby z propozycją Ruchu Palikota dotyczącą projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Niech to będzie jednocześnie pierwszy krok w kierunku zmian zapewniających obywatelowi świadome finansowanie pomysłów dowolnej jakości wybranej przez niego partii politycznej. Znając rozsądek oraz stosunek rodaków do tzw. klasy politycznej, nasza propozycja zmusi tę ostatnią do wyteżonej pracy przez całą kadencję, a nie tylko przez dwa miesiące przed wyborami.

W druku nr 245, który państwo otrzymali, mamy właśnie tekst projektu rzeczonyj ustawy, który podpisali wszyscy posłowie Ruchu Palikota.

Projekt w art. 1 mówi, że w ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych wprowadza się następujące zmiany. W art. 24 ust. 1 otrzymuje brzmienie: Majątek partii politycznej powstaje ze składek członkowskich, darowizn, spadków, zapisów, z dochodów z majątku oraz z określonych ustawami dotacji, a także kwot uzyskanych na zasadach określonych w art. 45d ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. W art. 25 dodaje się ust. 6 w brzmieniu: Do łącznej sumy wpłat od osoby fizycznej na rzecz partii politycznej nie wlicza się kwot przekazanych na zasadach określonych w art. 45d ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych. Po art. 25a dodaje się art. 25b w brzmieniu: Podatnik podatku dochodowego od osób fizycznych będący obywatelem polskim mającym stałe miejsce zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej może, na zasadach określonych w art. 45d, przekazać 1% podatku obliczonego zgodnie z odrębnymi przepisami na rzecz wybranej przez siebie partii politycznej. Może, nie musi. Bardzo wiele osób – w tym punkcie się zatrzymam – twierdzi, że ten 1% to będą większe kwoty niż te obecnie przekazywane na partie polityczne, a tak na pewno nie będzie, patrząc na jakość polskiej polityki. Środki uzyskane w sposób określony w ust. 1 partia polityczna może przeznaczać wyłącznie na cele określone w art. 24 ust. 2.

Uchyła się art. 28 i art. 29. W tych przepisach jest mowa o subwencjach budżetowych.

Po art. 29 dodaje się art. 29a w brzmieniu: Partia polityczna podaje do publicznej wiadomości na swojej stronie internetowej numer odrębnego rachunku internetowego do przekazywania 1% z zeznań podatkowych na zasadach określonych w przepisach o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Uchyła się art. 30 ust. 3 oraz art. 31–34c. One wszystkie mówią o subwencjach z budżetu i o życiu partii politycznych na koszt państwa. Uchyła się art. 38d i art. 39d.

Art. 2 rzeczonyj ustawy. Po art. 45c dodaje się art. 45d w brzmieniu: Naczelnik urzędu skarbowego

właściwy miejscowo dla złożenia zeznania podatkowego, na wniosek, o którym mowa w ust. 3, przekazuje na rzecz jednej partii politycznej działającej na podstawie ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych i wpisanej do ewidencji partii politycznych na zasadach określonych w tej ustawie, zwanej dalej partią polityczną, kwotę w wysokości nieprzekraczającej 1% podatku należnego wynikającego: pkt 1, z zeznania podatkowego złożonego w terminie określonym dla jego złożenia, pkt 2, z korekty zeznania, o którym mowa w pkt 1, jeżeli została dokonana w ciągu miesiąca od upływu terminu dla złożenia zeznania podatkowego. Te przepisy są analogiczne do tych dotyczących organizacji pożytku publicznego.

Za wniosek uważa się wskazanie przez podatnika będącego obywatelem polskim mającym stałe miejsce zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w zeznaniu podatkowym albo w korekcie zeznania, o których mowa w ust. 1, jednej partii politycznej poprzez podanie jej nazwy oraz kwoty do przekazania na rzecz tej partii, w wysokości nieprzekraczającej 1% podatku należnego. Kwotę, o której mowa w ust. 1, naczelnik urzędu skarbowego przekazuje w terminie od maja do lipca roku następującego po roku podatkowym, za który składane jest zeznanie, na rachunek bankowy, o którym mowa w art. 29a ustawy z 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych. Naczelnik urzędu skarbowego właściwy według siedziby partii politycznej we wrześniu roku następującego po roku podatkowym przekazuje partii politycznej zbiorczą informację o danych identyfikacyjnych – imię, nazwisko i adres, w tym obojga małżonków, którzy na wniosek podlegają łącznemu opodatkowaniu, oraz wysokości kwoty podatku.

Tu się również zatrzymam. Wielokrotnie słyszałem, że urzędnicy, naczelnicy urzędów skarbowych mogą być podejrzewani o mataczenie. W mojej opinii, jak również posłów z klubu Ruchu Palikota, naczelnicy urzędów skarbowych są to osoby o najwyższym zaufaniu społecznym. Jeżeli pragniemy budować państwo obywatelskie, nie możemy nie mieć zaufania do urzędników państwowych, których sami wyznaczmy.

Kolejne punkty są bardzo długie i techniczne...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Techniczne.)

...oczywiście, więc przejdę do uzasadnienia i do przepisów końcowych ustawy. Dotychczasowe przepisy wydane na podstawie art. 45b pkt 4 ustawy, o której mowa w art. 2, zachowują moc do czasu wydania przepisów wydanych na podstawie art. 45b ustawy, o której mowa w art. 2, uwzględniających rozwiązania wynikające z art. 45 ustawy, o której mowa w art. 2, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą. Do subwencji z budżetu państwa na działalność statutową przysługujących partiom politycznym w VII kadencji stosuje się przepisy dotychczasowe. Proponowana przez nas ustawa ma wejść w życie w roku 2015.

Posel Artur Dębski

Czym jest to spowodowane? Przede wszystkim tym, że są w Polsce grupy społeczne, które nie płacą podatków na zasadach ogólnych, a nad tą kwestią, nawet obecnie, trwają prace i ożywione dyskusje koalicyjne. Jeżeli chcemy państwa równego dla wszystkich, to wszyscy obywatele powinni być opodatkowani według tych samych zasad i mieć możliwość przekazania podatku na określoną partię polityczną. Art. 5 właśnie o tym mówi: przepisy art. 1 pkt 1–3 i 6 oraz art. 2 i 3 stosuje się po raz pierwszy do zeznań podatkowych za 2015 r. Ustawa wchodzi w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia.

To jest tekst projektu ustawy w dużym skrócie, z pominięciem dwóch punktów technicznych.

Teraz chciałbym powiedzieć o uzasadnieniu, o zmianach i o tym, czym różni się nasza propozycja od obecnie obowiązującej, która spowodowała taką sytuację na rynku partii politycznych w kraju. Jeszcze jedna uwaga: w wypadku podtrzymania propozycji całkowitego wstrzymania finansowania partii politycznych, którą część obecnego parlamentu zgłosiła w poprzedniej kadencji, klub Ruchu Palikota jest gotów do podjęcia dyskusji nad tym problemem. Oczywiście trzeba zaproponować zmiany oraz alternatywy dla obecnego stanu.

Uzasadnienie i wyjaśnienie celu ustawy. Celem projektowanej regulacji jest usunięcie z polskiego systemu prawnego dotychczasowych kosztownych zasad udzielania, wypłacania i rozliczania subwencji z budżetu państwa dla partii politycznych na rzecz konstrukcji analogicznej do funkcjonującej z powodzeniem w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W ocenie projektodawców powyższa zmiana mechanizmu finansowania partii politycznych poza tym, że przyniesie niewątpliwie pozytywne skutki dla budżetu państwa, to również będzie sprzyjała większej aktywności partii politycznych w kontaktach z wyborcami przez cały okres trwania kadencji obu Izb parlamentu.

Obecnie mamy następującą sytuację. Partia uzyskała wynik wyborczy na wysokim poziomie, ma zapewnioną subwencję w tej samej wysokości, wypłacaną co roku, kwartalnie, przez cztery kolejne lata. W wypadku niedotrzymywania obietnic wyborczych wyborca nie ma wpływu na sytuację. Musi pogodzić się z tym, że partia, która łamie obietnice wyborcze, a wypowiedzi jej polityków nie odpowiadają wyborcy... Najróżniejsze sytuacje, które mają miejsce w czasie trwania kadencji, są nieodwracalne. Partia ma zawsze pieniądze na działalność. Proponujemy, żeby ten stan rzeczy uległ zmianie. (*Oklaski*)

Jeżeli po roku od otrzymania darowizny od wyborców, od mniejszej, większej grupy, być może bardzo dużej, będzie taka sytuacja, że słowo zostanie dotrzymane i dalej będziemy chcieli być wyborcami tej partii, po prostu damy jej pieniądze na dalsze funkcjonowanie. W tej chwili nie mamy wpływu na

to, co robią partie przez 4-letni okres trwania kadencji. To jest dla wyborcy bardzo duże utrudnienie i bardzo duży problem z weryfikacją oceny działalności.

Zakłada się, że proponowane rozwiązania zrealizują jeszcze jeden istotny cel w postaci zrównania sytuacji prawnej wszystkich partii politycznych, likwidując podział na te partie, które legitymują się odpowiednią reprezentacją parlamentarną, a w konsekwencji uzyskujące subwencje z budżetu państwa, oraz te, które są wykluczone z budżetowego współfinansowania ze względu na słaby wynik wyborczy. W ten sposób propozycje niniejszego projektu mogą wpłynąć pozytywnie na spektrum partii funkcjonujących na arenie politycznej w naszym kraju, a także na umożliwienie dotarcia do wyborców z programem przez mniejsze partie lub takie, które właśnie powstały.

Co do stanu obecnego, to zgodnie z treścią art. 28 ustawy o partiach politycznych partia polityczna, która w wyborach do Sejmu, samodzielnie tworząc komitet wyborczy, otrzymała w skali kraju co najmniej 3% ważnie oddanych głosów na okręgowe listy kandydatów na posłów albo w wyborach do Sejmu weszła w skład koalicji wyborczej, której okręgowe listy kandydatów na posłów otrzymały w skali kraju co najmniej 6% ważnie oddanych głosów, ma prawo do otrzymywania przez okres kadencji Sejmu, w trybie i na zasadach określonych w ustawie, subwencji z budżetu państwa na działalność statutową. Subwencja przysługująca koalicji wyborczej partii politycznych dzielona jest na rzecz partii wchodzących w jej skład w proporcjach określonych w umowie zawierającej koalicję wyborczą. Proporcje określone w tej umowie nie mogą być zmienione. Jeśli chodzi o subwencje i zasady ich wypłacania, to państwo ma ten tekst.

Czym się różni stan obecny od stanu przewidywanego? Omówione w drugiej części niniejszego uzasadnienia przepisy ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych proponuje się uchylić z dniem wejścia ustawy w życie. Jednocześnie przepisy te, zgodnie z projektowanym art. 4, znajdą w pełnym zakresie zastosowanie w przypadku subwencji należnym partiom politycznym w okresie VII kadencji Sejmu. Rozwiązanie to ma na celu ochronę interesów w toku i zasady przyzwoitej legislacji, wynikającej z zasady demokratycznego państwa prawnego, mając na względzie to, że partie polityczne, które spełniły w ostatnich wyborach parlamentarnych kryteria określone w art. 28 ustawy o partiach politycznych, mają słuszne oczekiwania prawne co do uzyskania środków z budżetu państwa w określonej wysokości. Zatem w ocenie projektodawców proponowane regulacje są zgodne z art. 2 konstytucji.

Zagadnienie to zasługuje na szczególne podkreślenie w kontekście orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 stycznia 2010 r., w którym stwierdzono, że obniżenie wysokości subwencji przysługującej partiom politycznym za okresy, w czasie trwania

Posel Artur Dębski

których koszty związane z działalnością partii politycznych dostosowane do dotychczasowej wysokości subwencji zostały już poniesione, jest niezgodne z konstytucyjną zasadą prawidłowej legislacji.

Ponadto w ustawie o partiach politycznych proponuje się następujące rozwiązania. W art. 24 ust. 1 proponuje się, aby na majątek partii politycznej składały się również kwoty uzyskane na zasadach określonych w art. 45d ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W art. 25 ust. 6 proponuje się, aby do sumy dobrowolnych wpłat gotówkowych od osoby fizycznej na rzecz partii politycznej niewliczane były kwoty przekazane partiom na zasadach określonych w art. 45d tejże ustawy.

W dodawanym art. 25b kreuje się uprawnienia podatnika podatku dochodowego od osób fizycznych będącego obywatelem polskim, mającym stałe miejsce zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, do przekazania 1% podatku na rzecz wybranej przez siebie partii politycznej. Jednocześnie wskazuje się, że środki uzyskane w ten sposób partia polityczna może przeznaczać wyłącznie na cele statutowe.

W dodawanym art. 29a proponuje się, aby partia polityczna podawała do publicznej wiadomości na swojej stronie internetowej numer rachunku bankowego do przekazywania 1% z zeznań podatkowych na zasadach określonych w przepisach o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Kolejna kwestia to oczekiwane skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne. Należy zakładać, że wejście w życie niniejszej nowelizacji ustawy spowoduje pozytywne skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne. Od momentu wejścia w życie ustawy określającej zasady finansowania partii politycznych wydatki kształtowały się następująco. W 2002 r. na działalność partii politycznych w kraju przekazano 37 mln zł. Ta kwota do roku 2009 i 2010 stopniowo wzrastała aż do poziomu 114 mln. To świadczy o zachłanności organizacji politycznych działających na rynku polskich partii politycznych. *(Oklaski)* Twierdzimy, że pozytywnym skutkiem gospodarczym będą oszczędności budżetowe z tytułu zaprzestania subwencjonowania z budżetu państwa partii politycznych, które uzyskały niezbędną reprezentację parlamentarną.

Jeżeli chodzi o główne założenia, to by było na tyle. *(Oklaski)* Jednak chciałbym jeszcze kilka słów poświęcić przykładom, chodzi o zasadę niesprawiedliwości 3%. W obecnej sytuacji podatnik, obywatel mający poglądy, które nie są odzwierciedlane w programie żadnej partii politycznej, siłą rzeczy i w myśl obowiązującego prawa finansuje na zasadzie przymusu inne organizacje polityczne, czasem takie, których program jest całkowicie niezgodny z przekonaniem i poglądami danego obywatela. Proponowane zmiany umożliwiają poparcie małej, nowej partii politycznej

darowizną na jej rzecz przez ww. obywatela lub całkowitą rezygnację ze wspierania jakiegokolwiek formacji politycznej. To otwiera zupełnie nowe możliwości dla małych organizacji bez zaplecza finansowego, które dzięki pracowitości, uczciwości swoich członków będą miały szansę rywalizowania na rynku politycznym. Powstaje pytanie, czy macie państwo odwagę podjąć uczciwą rywalizację z takimi partiami. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Zawsze.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, bardzo proszę...

Posel Artur Dębski:

Brak możliwości wystawienia oceny częściej niż co cztery lata jest największą wadą obecnie funkcjonujących zasad. Według propozycji Ruchu Palikota wyborca otrzyma instrument, który umożliwi mu wystawienie oceny ugrupowaniu politycznemu co rok. Byłby to więc koniec obietnic bez pokrycia, kłamstw w kampanii wyborczej. Praca z wyborcą trwałaby cały czas, przez całą kadencję, bo darowiznę otrzyma bardziej pracowity i solidniejszy konkurent albo nie otrzyma jej nikt.

Podam tu przykład dotyczący organizacji pożytku publicznego, które w 2004 r. zaistniały na terytorium Polski. W pierwszym roku istnienia liczba podatników przekazujących 1% na organizacje wyniosła 80 320 osób, 1/3 procenta wszystkich podatników. Przez kolejne lata organizacje wzbudzały coraz większe zaufanie społeczeństwa i liczba podatników przekazujących 1% wzrosła do 10 130 tys. To świadczy o ogromnej dobrej woli rodaków. Oczywiście, jeśli weźmiemy pod uwagę obecne postrzeganie klasy politycznej, bardzo niską ocenę wizerunku polityków, w pierwszych latach sukcesem będzie jakiegokolwiek przekonanie do darowizny na rzecz partii politycznych. Każdy będzie miał w pamięci niezrealizowane obietnice oraz wszystkie wybryki polityków. Wprowadzenie zmian w ustawie o partiach i ich finansowaniu to krok w stronę poprawy wizerunku polityków w oczach społeczeństwa. A wiecie, koleżanki i koledzy posłowie, że mamy w tej chwili jako politycy opinię najgorszą z możliwych.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Kto robił takie badania?)

(Głos z sali: Niech pan mówi w swoim imieniu.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

Posel Artur Dębski:

Ta ustawa jest pierwszym krokiem, który Ruch Palikota proponuje w celu uzdrowienia polskiej polityki. Wrócimy do tematu jednomandatowych okręgów wyborczych, likwidacji Senatu, zdecydujemy, co z urzędem marszałkowskim i sejmikiem, zlikwidujemy powiaty...

(Głos z sali: Króla wybieramy!) *(Wesołość na sali)*

...i zmniejszymy liczbę radnych. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Bardzo dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Informuję panie i panów posłów, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos bierze pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Słyszeliśmy wszyscy, jak ciężko wzdychał przedstawiciel wnioskodawców. Nie dziwię się, bo rzeczywiście miał do wykonania zadanie dość karkołomne i dość karkołomnie je wykonywał.

Przyznam, że bardzo poważnie podeszłam do treści projektu zawartego w druku nr 245, starając się odpowiedzieć na pytanie, na ile realizuje on cele, jakie wnioskodawcy sobie postawili, bo rzeczywiście temat jest bardzo poważny. Chyba troszkę się pomyliłam, bo dowiedziałam się od przedstawiciela wnioskodawców, że tak naprawdę on tu mówił o jakimś korycie. Wybaczcie państwo, ja się na korytach specjalnie nie znam, więc pozostanę przy swojej konwencji.

Na pierwszy rzut oka jest to propozycja bardzo interesująca i na pierwszy rzut oka nawet mojemu klubowi, w którego imieniu mam zaszczyt występować, czyli Platformie Obywatelskiej, powinna się podobać, bo to przecież rzeczywiście Platforma Obywatelska postulowała zniesienie finansowania partii politycznych z budżetu. Jednak patrzę na treść tej ustawy, na uzasadnienie i na cele, jakie wnioskodawcy sobie postawili. Po pierwsze, twierdzą, że ich propozycja przyniesie pozytywne skutki dla budżetu. Nie wiem, gdzie wnioskodawcy uczyli się logiki, ale chcę powiedzieć, że jeżeli z budżetu zabiera się pieniądze czy nie daje się do budżetu pieniędzy, to skutki są dokładnie takie same. Co prawda, bierze się w tej chwili z budżetu, pan poseł był uprzejmy zatrzy-

mać się na kwocie bodajże 114 mln zł. Zapomniał powiedzieć, że na skutek decyzji tej Izby i propozycji Platformy Obywatelskiej, w ostateczności popartej przez większość sejmową, w roku 2011 ta subwencja wyniosła wyłącznie 55 mln zł i wcale nie twierdzę, że to jest ostatnie słowo Platformy Obywatelskiej, aby tych pieniędzy zabieranych bezpośrednio z budżetu było mniej. Natomiast nie wiem, dlaczego pan poseł wnioskodawca twierdzi, że te dobrowolne rzekomo wpłaty 1-procentowe to będą jeszcze mniejsze pieniądze, dlatego że tego nie wiemy. A nuż wszyscy obywatele zakochają się w Ruchu Palikota i wszyscy będą chcieli wpłacić *(Oklaski)* i wtedy nie będzie to 55 mln, tylko 500 mln zł, każdy by do takiego koryta chciał usiąść, to rozumiem. To jest jedna kwestia, jeśli chodzi o ten budżet.

Druga kwestia, czy większy to udział obywateli i ich poczucie zarządzania, wpływu na losy państwa. Otóż bardzo łatwo jest mi sobie wyobrazić obywateli, podatników, którzy mają jakieś sympatie polityczne i chcieliby wesprzeć swoją partię polityczną, czy nowo powstałą, ale wymiar podatku jest taki, że nawet gdyby bardzo chcieli, to nie są w stanie tego wykonać. Po prostu tam już nic nie ma – jest składka zdrowotna, są jakieś ulgi na dzieci i nic już nie ma albo jest to, nie wiem, 2 czy 5 zł, a to wydaje im się zajęciem zupełnie bezsensownym, by takie pieniądze przekazywać. A więc ja nie widzę tutaj żadnego wpływu na aktywizację obywateli, wręcz przeciwnie. Tak się zastanawiam: jeśli już muszę płacić ten podatek i PIT muszę złożyć, i tylko łatwo mogę wpisać konto partii politycznej, której chcę te pieniądze przekazać, ten 1%, to po co mam potem chodzić na wybory? Ja już swoje zrobiłam, już przecież spełniłam swój obowiązek, dałam im pieniądze. A wybory, jak głosuję? Co mnie to...

(Głos z sali: Logiczne.)

No właśnie, logiczne.

...właściwie obchodzi. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

A więc zamierzenia, jakie tutaj zostały przedstawione, mogą się obrócić przeciwko wnioskodawcom.

I trzecia kwestia, zmiana sytuacji prawnej wszystkich partii politycznych – to, że będzie takie zrównanie. Ja nie bardzo wiem, jakie to może być zrównanie, jeśli w tej chwili tę subwencję otrzymują partie, które przekroczą *(Dzwonek)* 3%. Co zyska partia, która ma 0,5%, 1%, 2%? 3% nie jest jakąś wygórowaną poprzeczką. Notabene dziwię się, że z takim argumentem występuje Ruch Palikota, który wystartował z niczego, bez subwencji się dostał, jest trzecią siłą

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

polityczną w Sejmie i jest namacalnym dowodem, że ten projekt ustawy naprawdę jest niewiele wart. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko w sprawie zmiany ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym zawartej w druku nr 245.

Omawiana ustawa ma na celu zmianę dotychczasowego systemu finansowania partii politycznych poprzez zniesienie subwencji budżetowej dla partii politycznych i zastąpienie jej przekazaniem 1% podatku dochodowego od osób fizycznych przez obywateli polskich mieszkających stale na terenie Rzeczypospolitej. Przesłanki takiego rozwiązania zdaniem wnioskodawców, jak wynika z uzasadnienia projektu, to, po pierwsze, oszczędności budżetowe, po drugie, większy wpływ obywateli na funkcjonowanie państwa przez współfinansowanie partii politycznej, z którą wyborca się utożsamia, i po trzecie, wsparcie finansowe partii małych, które nie mają reprezentacji w Sejmie. Z pozoru cele są szczytne, a jaka jest prawda?

A więc: Czy zamiana subwencji na odpis podatku dochodowego byłaby korzystna dla budżetu? Weźmy dla przykładu tylko rok 2012. W budżecie tego roku zaplanowana kwota subwencji wynosi 88 mln zł, a utrata przychodów budżetowych z tytułu odpisu 1% to kwota niemal czterokrotnie większa, bo wynosząca 320 mln zł. Jeżeli nawet nie wszyscy podatnicy zdecydują się przekazać 1% podatku dochodowego na finansowanie partii politycznych, to i tak realnie nie widzimy korzyści budżetowych przy takim rozwiązaniu.

Podajecie państwo kwoty subwencji od roku 2002 do 2008, pomijając milczeniem szacunki odpisów podatku dochodowego, a to dopiero, w zestawieniu, pozwoliłoby wykazać skutki finansowe dla budżetu. Korzyści budżetowe są więc iluzoryczne. Wprost przeciwnie, istnieje duże prawdopodobieństwo negatywnych skutków przedłożonego projektu dla budżetu. Obecny system finansowania partii politycznych poprzez subwencjonowanie budżetowe zapewnia tak-

że wpływ wyborców na finansowanie partii politycznych poprzez oddanie na nie głosu. Każdy głos to określona kwota subwencji. Przy tym mamy jeszcze do czynienia z progresją korzystną dla małych partii. I tak partia, która otrzymuje od 3% do 5% głosów, uzyskuje 5,77 zł za głos. Stawka ta spada i partia, która uzyskuje powyżej 30% głosów, może liczyć jedynie na 87 gr subwencji. Projekt nie gwarantuje więc celów, które sobie zakłada, ani ekonomicznych, ani politycznych zawartych w uzasadnieniu.

Jednocześnie pod tymi szczytnymi celami zawarta jest próba wprowadzenia rozwiązań, instrumentów antydemokratycznych. Otóż chcąc wesprzeć daną partię, zmuszeni jesteśmy ujawnić swoje preferencje polityczne w zeznaniu podatkowym, w którym musimy wskazać nazwę partii, na którą chcemy przekazać zapłacony procent podatku, i oczywiście kwotę do przekazania. W ten sposób powstałaby baza danych osobowych dostarczająca informacje o preferencjach politycznych obywateli. Rodzą się tu, oczywiście, także wątpliwości natury konstytucyjnej. Konstytucja gwarantuje nam przecież wolność sumień, gwarantuje nam tajne wybory. Dane o poglądach politycznych, religijnych, o orientacji seksualnej są wysoce wrażliwe i do tej pory – po okresie transformacji – nikt ich nie gromadził i nie przetwarzał. Oczywiście, miało to miejsce w poprzednim systemie w okresie głębokiego socjalizmu. Stwarzać to może pole do nadużyć, do szykanowania przeciwników politycznych, dane mogą być wykorzystywane do walki politycznej. Dziwię się, że z takim pomysłem rejestrowania preferencji politycznych ktoś w tej chwili wyskakuje. O tym, że idzie to w złym kierunku *(Dzwonek)*, świadczy także oddanie kontroli nad finansowaniem partii politycznych, prowadzonej dotychczas przez Państwową Komisję Wyborczą z niezawisłymi sędziami, urzędnikom skarbowym. Ponadto 1% dochodów zarządów banków czy innych przedstawicieli finansjery w Polsce to nie ta sama kwota, panowie posłowie, co 1% od emerytów lub studentów. Dlatego partie odwołujące się swoimi programami do ludzi bogatych będą miały nieporównanie większe szanse na zdobycie środków na finansowanie swoich celów statutowych. Proszę zestawić liczbę zatrudnionych w zarządach banków czy na rynku finansowym z liczbą emerytów i studentów. Nie może być tak, że 1% lub mniej niż 1% obywateli bogatych zawłaszcza sobie władzę. Jest to rozwiązanie niekonstytucyjne, antydemokratyczne, stwarzające pole do wielu nadużyć, powiem więcej – budujące zryby systemu totalitarnego. *(Poruszenie na sali)* Owszem, trzeba pracować nad zmianą systemu finansowania partii politycznych, ale zdecydowanie nie w tym kierunku. Dlatego też Prawo i Sprawiedliwość nie udzieli poparcia przedstawnemu projektowi. Składamy wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)* Ani względy ekonomiczne, ani żadne inne nie przemawiają za tym projektem. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko naszego klubu wobec zawartego w druku nr 245 projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Nie będę omawiał istoty tego projektu, bo myślę, że poseł wnioskodawca zrobił już to w sposób bardzo szczegółowy i rzetelny. Przejdę do oceny merytorycznej tego projektu. Otóż są trzy aspekty tego nowego systemu finansowania, który wejdzie w życie, jeśli ten projekt ustawy zostanie przyjęty, na które chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby.

Pierwszy aspekt to dobrowolność. W obecnym systemie finansowania partii politycznych mamy do czynienia ze specyficznym przymusem, który polega na tym, że z pieniędzy każdego z nas, z podatków każdego z nas finansowane są partie polityczne. Niezależnie więc od tego, czy uważamy, że program danej partii jest dobry, że jest korzystny dla Polski, czy też uważamy, że postulaty, które dana partia proponuje, są niekorzystne dla Polski, my wspieramy tę partię. I to jest zasada, która w mojej opinii jest nieracjonalna, a nawet, powiedziałbym więcej, jest chora. To jest zasada, która tak naprawdę jest jedną z centralnych zasad systemu politycznego w Polsce i która już na samym początku nie buduje zaufania obywateli do polityki, nie buduje legitymizacji władzy publicznej. No bo w jaki sposób można komuś odpowiedzieć na pytanie, jak można wytłumaczyć tę zasadę, założmy, młodemu człowiekowi, który chce się angażować w życie polityczne, który poznaje życie publiczne? W jaki sposób wytłumaczyć mu to, że on musi płacić pieniądze na każdą partię polityczną, niezależnie od tego, czy wspiera tę partię polityczną, czy nie, i niezależnie od tego, co ta partia polityczna robi, że on po prostu musi wykladać pieniądze? Wysoka Izbo, moim zdaniem Polacy mają prawo do tego, żeby traktować ich poważnie. Mają prawo do tego, żeby samemu decydować o tym, którą partię polityczną chcą wspierać. I to jest pierwsza duża zaleta tego nowego systemu finansowania partii politycznych.

Po drugie, warto zwrócić uwagę na obywatelskość tego nowego rozwiązania proponowanego przez Ruch Palikota. Otóż z jednej strony partie polityczne będą miały dodatkowe bodźce do tego, ażeby przez cały czas, nie tylko w okresie kampanii wyborczej, zabiegać w sposób aktywny o wyborców. Przynajmniej raz

do roku będą musiały to robić przy okazji właśnie składania zeznań podatkowych. W związku z tym to rozwiązanie przybliży partie polityczne do obywateli. Z drugiej strony to rozwiązanie daje obywatelom dodatkowe narzędzie do angażowania się w życie publiczne. Wypełnienie w odpowiedniej rubryce w odniesieniu do podatku PIT właśnie tej deklaracji, wskazanie partii, na którą chcemy przekazać pieniądze, jest dodatkowym elementem zaangażowania publicznego i w sposób silniejszy może budować więź pomiędzy wyborcą a partią, którą on popiera. I dokładnie o to nam chodzi. Chodzi nam o to, ażeby, po pierwsze, zmusić partie polityczne do tego, aby były bliżej ludzi, ale, po drugie, ażeby dać ludziom narzędzie do tego, aby mogli się aktywniej angażować w życie publiczne i mocniej identyfikować z partią, którą popierają. *(Oklaski)*

Trzecia wreszcie bardzo ważna rzecz to szansa, jaką stwarza ten projekt, na odbetonowanie sceny politycznej. Wysoka Izbo, fakty są takie, że w ciągu ostatnich 11 lat poza jednym wyjątkiem, jakim jest Ruch Palikota, na polskiej scenie politycznej nie udało się stworzyć żadnej innej partii politycznej, która przebiłaby się do parlamentu. I gdyby powodem tego były preferencje wyborców, gdyby powodem tego było przekonanie wyborców, że oni są zadowoleni z funkcjonowania obecnych partii politycznych i że nie chcą żadnych partii nowych, to nie byłoby w tym nic złego. Ale w moim głębokim przekonaniu jednym z powodów, dla których tak jest, są właśnie swoiste bariery wejścia dla nowych partii politycznych, jest właśnie fakt, że stare, obecnie funkcjonujące partie polityczne dostają pieniądze z budżetu państwa, natomiast partia, która powstaje, przez długi okres i przez najważniejszy okres na początku swojego funkcjonowania nie może liczyć na żadne pieniądze. I to nie jest rozwiązanie dobre.

(Głos z sali: Pana też.)

Ono sprawia, że tak naprawdę mamy do czynienia z ewidentnym nierównym traktowaniem podmiotów politycznych. A, Wysoka Izbo, w mojej opinii, w opinii mojego klubu polska polityka potrzebuje odświeżenia. Naprawdę potrzebujemy w polityce świeżej krwi, potrzebujemy nowych ludzi i nowych twarzy. Ten projekt, ta zmiana przepisów to jest właśnie szansa na to. Polacy zasługują na to, ażeby nie być skazani na wybieranie cały czas pomiędzy tymi samymi starymi politykami. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To dobrze.)

Pomiędzy politykami, którzy są w życiu publicznym już od 20, 30 lat. *(Oklaski)*

Polacy zasługują na to, ażeby móc wybierać nowe opcje polityczne i nowe, świeże, nieużyte twarze. I ten projekt to jest szansa dokładnie na to. *(Oklaski)*

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! *(Dzwonek)* Klub Poselski Ruch Palikota popiera ten projekt w całej rozciągłości. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jan Bury, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle

Poseł Jan Bury:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak czytałem ten projekt ustawy, na początku miałem wrażenie, że Ruch Palikota przygotował poważny, dobry, racjonalny, przyszłościowy obywatelski projekt dobrej ustawy. Ale jak się wgłębiłem w ten projekt, jak posłuchałem wnioskodawcy, który zawiśle tłumaczył, ściemniał, jak ta ustawa jest potrzebna, ważna, co dobrego wnosi...

(Poseł Wojciech Penkalski: Większych od was ściemniaczy nie ma.)

...a na końcu, gdy pan poseł wnioskodawca wreszcie powiedział, o co tak naprawdę chodzi, że jest to drugie dno, to zrozumiałem wszystko. I dziwię się, iż partia, która mieni się lewicową, panie pośle Gibała, która mieni się lewicową...

(Poseł Wojciech Penkalski: Tylko się mieni.)

Ta partia dzisiaj przygotowuje projekt ustawy, który tak naprawdę jest niczym innym jak skokiem na kasę (*Wesołość na sali*) z budżetu państwa, bo dzisiaj z budżetu państwa partie będące w parlamencie i te, które mają powyżej 3%, otrzymują raptem ok. 50 mln zł rocznie.

(Poseł Łukasz Gibała: To absurd, co pan mówi.)

A docelowo, panie ministrze finansów, w tym projekcie może być rocznie nawet do 0,5 mld zł z budżetu państwa na partie polityczne.

(Głos z sali: I dobrze!)

Mam wrażenie, że Ruch Palikota, partia lewicy, chce budować partię oligarchów, partię bogatych.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: A to nieładnie.)

Być może wy to potraficie. Pamiętam, nie tak dawno, kiedy różne osoby wpłacały datki na partię polityczną, na kampanię wyborczą, to, pani posłanko Masłowska, nie było tak źle z tymi emerytami i studentami. Były nawet pokaźne wpłaty od studentów i od emerytów na kampanię wyborczą. Czyli nie jest tak źle, pani posłanko, ze studentami i emerytami.

(Głos z sali: To pan wpłacał.)

Droży państwo, jeśli nam wszystkim w parlamencie zależy na budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, a to jest, myślę, ideałem, intencją Wysokiej Izby, to proszę bardzo, ale wspierajmy organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, fundacje charytatywne, pomagajmy dzieciom, chorym, potrzebującym ludziom. Dzisiaj mamy przykłady, jak świetnie od wielu lat organizacje pozarządowe zarządzają tym jednym procentem. Panowie posłowie, jeśli pozwolicie, to chcemy wzbogacić te stowarzyszenia nie o 1%, ale o 3%. Jeżeli stać nas na dokładanie partiom politycz-

nym z budżetu do 0,5 mld rocznie, to lepiej dajmy stowarzyszeniom, organizacjom pozarządowym. Tam są te pieniądze mądrzej wydawane.

(Poseł Wojciech Penkalski: Nie dzięki wam.)

Tam buduje się społeczeństwo obywatelskie. W zachodnich krajach, w Skandynawii dzisiaj jest kilkanaście razy więcej stowarzyszeń niż w Polsce, bo te państwa wspierają organizacje pozarządowe. Zróbmy to. My jako PSL będziemy za tym wnioskować.

Popatrzmy dalej. Nie tak dawno jeszcze były takie partie, które mówiły: jeśli kościoły dostaną 0,3% podatku, to będzie więcej niż na Fundusz Kościelny. Przepraszam bardzo, jeśli partiom, panowie, chcecie dać łatwą ręką 1%, to kościołom też, panie ministrze, dajmy 1% – niech ten rząd się posunie, naprawdę.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)

Kościoły dzisiaj utrzymują archiwę, zabytki dobra narodowego – bo przecież niektóre kościoły, kaplice, klasztory to są dobra narodowe – także i was, choć, być może, macie państwo inne poglądy. Dajmy równe szanse wszystkim.

Droży państwo, nie bądźcie hipokrytami, bo ta ustawa to jest przejaw wyjątkowej hipokryzji Ruchu Palikota. Hipokryzji, którą tutaj, w przypadku tej ustawy widać gołym okiem. Mam wrażenie, że jesteście państwo partią manipulowaną, może ktoś za was podejmuje te decyzje, ale mam prośbę, opamiętajcie się, nie jest za późno. Nie jest za późno, naprawdę. (*Poruszenie na sali*) Nie róbcie z budżetu państwa gumy, którą będziecie rozciągać wzdłuż i wszerz i będziecie z budżetu państwa wysysać pieniądze na partie polityczne. Jeśli chcecie być tacy humanitarni, to zróbcie tak, jak Platforma Obywatelska. Platforma – może przypomnę niektórym państwu, panu posłowi Palikotowi, Gibale, bo są z Platformy, też są z nią związani – kiedy kilka lat temu wchodziła do parlamentu jako Komitet Wyborczy Wyborców PO, wchodziła jako komitet, nie jako partia, i przez cztery lata nie miała subwencji, żyła bez subwencji.

(Poseł Anna Grodzka: Niech pan poucza swoich.)

Czemu państwo nie weszliście jako komitet, tylko jako partia? Mielibyście cztery lata bez subwencji, byłoby czysto, uczciwie i spokojnie, byłoby bardzo lewicowo, a tak jest bardzo oligarchicznie i bogato. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pan poseł Dariusz Joński.

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Joński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demo-

Posel Dariusz Joński

kratycznej odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Pan poseł z Ruchu Palikota, który przedstawiał ten projekt, powiedział, że projekt zakłada zniesienie subwencji na partie i finansowania partii z subwencji, z budżetu. Brzmi nieźle, choć populistycznie. Ale co proponuje? Proponuje zwiększenie finansowania prawie 4-krotnie, bez kontroli państwa, ponieważ znosi wszystkie zapisy o możliwości kontroli finansowania partii politycznych...

(Głos z sali: Ludzie tego chcą.)

...i co więcej...

Tego bym się nie spodziewał, ale od dzisiaj spodziewam się już wszystkiego po Ruchu Palikota.

...inwigilacji wszystkich obywateli. Chcecie sprawdzać, kto na jaką partię chce przekazywać pieniądze.

A teraz konkrety, panie pośle. Otóż w uzasadnieniu do państwa projektu podano informacje w zakresie wysokości finansowania partii od 2002 r. Mniej więcej 37 mln zł – tyle wynosiła subwencja, w 2008 r. – 107 mln zł, ale w 2012 r., po decyzji Sejmu, będzie to kwota dużo mniejsza – ok. 88 mln zł, czyli dużo mniej – 88 mln zł. Jak to wygląda, jeśli chodzi o 1% z odpisów? Otóż w 2009 r. była to kwota 360 mln zł, w 2010 r. Polacy skorzystali z możliwości odpisu podatkowego 1% i ta kwota wynosiła prawie 400 mln zł. W 2010 r. prawie 10 mln osób, tj. ponad 38% wszystkich podatników, zdecydowało się na odpis 1-procentowy.

Co to oznacza? To wskazuje na to, panie pośle, że wprowadzenie kolejnego jednego procenta dla kolejnej grupy podmiotów lub partii politycznych wcale nie oznacza, że skutki budżetowe takich zmian, tak jak pan tutaj mówił jeszcze przed chwilą, będą mniejsze. Jak wynika z analizy, może być dokładnie odwrotnie – mogą być większe, i to 4-krotnie większe, ponieważ efekt w postaci obciążeń jest dla podatnika dokładnie ten sam, natomiast budżet państwa nie otrzymuje wyżej wymienionych kwot. To warto zaznaczyć.

Kolejny, drugi, bardzo ważny i istotny element, którego nikt tutaj nie podnosił, i coś, o czym mówił również poseł, ale bardzo lakonicznie, że chcecie państwo wykreślić od art. 31 do art. 34d, to możliwość kontroli. Doskonale zdajemy sobie dzisiaj sprawę z tego, że jeśli partie polityczne źle wydatkują środki finansowe, to może być zabrana, i to w trakcie kadencji, subwencja na partie polityczne. Otóż pan wykreśla możliwość kontroli. Co więcej, nie wprowadza się również w projekcie rozwiązań w zakresie kontroli wydatków dokonywanych przez partie polityczne.

Po trzecie, co istotne, pański projekt i państwa projekt – projekt Ruchu Palikota – zakłada, że w 2015 r. wszystkie partie polityczne dostaną podwójną subwencję. Raz – subwencję, dwa – odpis z podatku z 1%

za 2015 r. Jak państwo to policzyliście? Czyli chcecie więcej niż mniej. Macie problemy finansowe jako Ruch Palikota?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Oczywiście.)

(Poseł Łukasz Gibała: My – nie.)

Otóż, panie pośle, takie rzeczy trzeba przewidywać.

Pełna inwigilacja – to jest państwa zamysł i ten projekt. Otóż jeśli macie taki pomysł, to złożcie projekt ustawy, aby wybory do parlamentu, do Sejmu i Senatu, były jawne. Bo skoro dzisiaj każdy ma wpisać w PIT, na którą partię przekazuje środki, to będzie wiadomo, którą partię popiera. Czyli państwo chcecie wprowadzać pełną inwigilację.

Otóż trzeba również zauważyć, że te projekty, dołącznie ten państwa projekt jest dobry dla partii Ruchu Palikota i Platformy, dla przedsiębiorców, dla tych, którzy mają duże pieniądze, bo stan finansów partii politycznych będzie zależał, jak rozumiem, przede wszystkim od bogatych przedsiębiorców, którzy odpisują duże środki. Bogatszy elektorat będzie więc utrzymywał bogatsze partie – akurat u państwa jest wielu przedsiębiorców, również w Platformie – a partie socjalne bądź społeczne będą finansowane w dużo mniejszym stopniu. A więc niesprawiedliwość.

Otóż SLD będzie wnosil o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu, chociażby z uwagi na to, iż według tego projektu ustawy subwencja czy też finansowanie partii (*Dzwonek*) może się zwiększyć 4-krotnie, bez kontroli, z pełną inwigilacją tych, którzy wpłacają.

Na koniec mam pytanie do Ruchu Palikota. Parę tygodni temu przewodniczący ruchu tego samego imienia zapowiedział konkurs na nazwę, nową nazwę. Po kilku tygodniach państwo się wycofaliście, bo usłyszeliście, że zmiana nazwy może spowodować, że utracicie subwencję. To jak jest, drodzy państwo, chcecie utracić czy nie? Chcecie zmienić nazwę czy nie?

(Głos z sali: To nie jest prawda.)

Otóż ta ustawa to jest knot. Rozumiem, że wasz emerytalny koalicjant, Platforma Obywatelska, może poprzeć ten knot. Jeśli poprze, to knot się stanie ustawą. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała.

W trybie sprostowania, tak?

Pan poseł ma 1 minutę.

Poseł Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Bury był łaskaw dwukrotnie wymienić moje nazwisko w kontekście pewnego poglądu, a miano-

Posel Łukasz Gibała

wicie takiego, że ten projekt ustawy to tak naprawdę pewien skok na kasę, ponieważ obecnie na partie możemy łącznie ok. 50 mln z budżetu, natomiast po wejściu w życie tego projektu być może budżet będzie to kosztowało ponad 400 mln, prawie 0,5 mld zł. Więc wyjaśniam panu posłowi, że to się opiera na pewnym nieporozumieniu. Mianowicie, jak pan poseł na pewno zauważył, w całym swoim wystąpieniu zachwalałem pewien mechanizm zmian systemu finansowania. Natomiast specjalnie nie odwoływałem się do konkretnych kwot ani do tej liczby 1%, ponieważ jeśli tylko w pracach komisji czy to Platforma Obywatelska, czy PSL, czy inne partie będą chciały zmniejszyć ten 1% do postaci 0,5, 0,2, to jesteśmy na to otwarci i ciągle ten projekt będziemy popierali. Tak więc droga do porozumienia jest otwarta, jeśli tylko o to chodzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pan poseł Edward Siarka.

Bardzo proszę.

Posel Edward Siarka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Na samym początku chciałbym powiedzieć, że propozycje przedstawione przez Ruch Palikota są w ocenie naszego klubu niekonstytucyjne i uderzają w jedną z podstawowych zasad procesu wyborczego, to jest zasadę tajności głosowania. Propozycja, aby wyborca w deklaracji podatkowej wyrażał wolę przekazywania 1% podatku na rzecz partii politycznej, jest uderzeniem w tajność procesu wyborczego, w tajność tego aktu. Taka jest ocena wielu specjalistów i jest to bardzo poważny zarzut konstytucyjny.

Propozycja Ruchu Palikota jest również nie do przyjęcia z powodu wprowadzenia zasady, która tak na dobrą sprawę demoluje scenę polityczną i finanse państwa. Bo czymże innym ta propozycja się skończy np. dla organizacji pożytku publicznego, które żyją z 1% i realizują bardzo wiele szlachetnych celów społecznych, o których tutaj była już mowa? Przedłożona propozycja jest założeniem, aby środki finansowe otrzymywała każda partia, bez względu na to, czy przekroczyła próg 3-procentowego poparcia zapisany w ordynacji wyborczej do parlamentu. Obecnie na mocy art. 24 ustawy o partiach politycznych mogą

one pozyskiwać środki z następujących źródeł: z dotacji i subwencji, składek członkowskich, darowizn od osób fizycznych, spadków i zapisów, dochodów z majątków i kredytów bankowych.

W 2001 r. po wielu bardzo trudnych dyskusjach – wszyscy, którzy się tą problematyką zajmują, pamiętają, jakie kontrowersje ta sprawa wywoływała – zakazano partiom prowadzenia działalności gospodarczej, organizowania zbiórek i pozyskiwania funduszy od osób prawnych, aby przeciąć finansowe powiązania polityki z biznesem. Obecna propozycja Ruchu Palikota to powrót do tych praktyk, to powrót, chcę z całą mocą powiedzieć, do praktyk korupcyjnych. Ta propozycja to zabiegi o odpisy wielkiego biznesu i niejasne relacje między biznesem a polityką, to naciski na tych, którzy, być może często niepoprawnie, niezgodnie z opcją chociażby rządzącą, lokują swoje środki na kontaktach partii opozycyjnych.

Od 2001 r. w zamian za ograniczenie możliwości finansowania rozbudowano system finansowania z budżetu. Partie, które uzyskają mandaty w parlamencie, otrzymują dotację na pokrycie kosztów kampanii. Oprócz tego ugrupowania, które zdobędą w wyborach minimalny próg poparcia wynoszący 3%, uprawnione są do otrzymywania corocznej subwencji, która wypłacana jest kwartalnie. Należy zgodzić się, że obciążenia budżetu państwa z tytułu wypłaconych subwencji są znaczne. Gdy porównamy kwotę 37 mln zł, którą wypłacono w 2001 r., na przykład z kwotą 59 mln zł, którą wypłacono w 2005 r., i kwotą 107 mln zł, którą wypłacono w 2008 r., to mimo to należy bronić waloru subwencjonowania partii, ponieważ uniezależniają się one od funduszy pozyskiwanych od osób prawnych. Obecny system preferuje również partie duże i średnie. Nie pozwala na powstanie partii ad hoc, tuż przed wyborami, aby tylko otrzymać subwencję.

Chcę tu poruszyć jeszcze jedną, bardzo istotną kwestię. Gdybyśmy wprowadzili system, który proponuje Ruch Palikota, to na dobrą sprawę mielibyśmy w kraju notoryczną kampanię wyborczą. Rzekniecie co roku, tak jak powiedział poseł Gibała...

(Poseł Wojciech Penkalski: I tak powinno być.)

...partie prowadziłyby kampanię wyborczą. Czy to jest w interesie naszego państwa i naszych obywateli, to jest sprawa dyskusyjna. Klub Solidarna Polska jest przeciwny inicjatywom, które w założeniu mają tylko demolować scenę polityczną, a ingerowanie w proces subwencjonowania na pewno jest takim zabiegiem. Oczywiście należy rozmawiać i być może na podstawie dokładnych analiz uszczegółowić sposób wydawania przez partie polityczne środków z subwencji. Na pewno należy wzmocnić nadzór nad wydawaniem tych środków przez partie polityczne *(Dzwonek)* i wprowadzić szerszą kontrolę społeczną. To wszystko jest do zrobienia, ale na pewno obecna propozycja noweli ustawy przedstawiona przez Ruch Palikota nie rozwiąże tych problemów. Klub Solidarna Polska jest za odrzuceniem w pierwszym czytaniu projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów wygłaszających oświadczenia w imieniu klubów została wyczerpana.

Do zadania pytań zapisało się 32 posłów.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Proszę o zabranie głosu w celu zadania pytania panią poseł Krystynę Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Chciałabym zwrócić się do pana posła Dębskiego, żeby, zanim przedstawi tu jakikolwiek projekt, poradził się studenta pierwszego roku prawa, a przede wszystkim przeczytał konstytucję. Wiem, że pan poseł Palikot wstydził się i wystawił pana, ale jednak co nieco pan się skompromitował. Pana Piaseczno też chyba wstydzi się za pana. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Panie marszałku, niech pan zwróci tej pani uwagę.)

Wystąpienie było demagogiczne, dla analfabetów, na takim haju, mówiąc językiem studenckim. I ponieważ sam projekt zakłada ujawnienie przekonań... *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Ale bzdury.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani poseł.

Bardzo proszę o spokój w ławach poselskich.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Proszę nie przeszkadzać.)

Głos ma pani poseł.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Projekt zakłada ujawnienie przekonań, sympatii politycznych. Sytuacja jest analogiczna, jeśli chodzi o przekonania religijne. Chcę zadać państwu pytanie i od razu powiedzieć ze swojej strony, że projekt jest sprzeczny z konstytucją. Pytania dotyczą art. 47 konstytucji, który stanowi: „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego”. Przekonania polityczne, sympatie są chronione prawnie. Art. 51 konstytucji stanowi: „Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby”. Inaczej niż na podstawie ustawy, ale w trybie art. 31 ust. 3 konstytucji, który mówi, że ograniczać można korzystanie z konstytucyjnych wolności tylko w drodze ustawy i gdy jest to koniecz-

nie w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa, porządku publicznego, ochrony życia, zdrowia. Żadna z tych okoliczności nie zachodzi. Bezpieczeństwo państwa tu nie ucierpi. *(Poruszenie na sali)* Art. 51 ust. 2 konstytucji stwierdza *(Dzwonek)*: „Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym”. I art. 53: „Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych i wyznania”. Po prostu nie znacie konstytucji. Do konstytucji, do biblioteki. *(Oklaski, poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Sama się ucz.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym usłyszeć odpowiedź na kilka pytań od wnioskodawców pomysłu finansowania partii z jednoprocentowego odpisu od podatku dochodowego, który w konsekwencji doprowadziłby do zwiększenia kwoty pieniędzy przeznaczonych na partie polityczne. Dlaczego przeszkadza państwu obecny system finansowania partii, który funkcjonuje na zasadzie: więcej głosów zdobytych w wyborach, większa subwencja budżetowa, ale w ramach określonej kwoty, obecnie 88 mln zł?

Czy wskazanie przez podatnika nazwy partii na deklaracji PIT, jak się typuje środki do przelania, nie jest ujawnianiem swoich preferencji politycznych? Jak mają się zapisy tego projektu do zapisów w konstytucji gwarantujących tajność głosowania, a tym samym anonimowość wyrażania sympatii politycznych?

Czy wprowadzając takie rozwiązanie, inicjatorom chodzi o to, aby niektóre partie były uprzywilejowane? Wspierając duży biznes i bogate regiony, otrzymywałyby w zamian większy odpis w porównaniu z tymi partiami, którym bliskie są wymagające rozwiązania problemy ludzi mniej zamożnych, emerytów, rencistów i z uboższych województw.

A może chodzi o to, aby partie liberalne, korzystające z większej przychylności mediów, głaskane przez usługowych redaktorów stacji telewizyjnych, radiowych, właścicieli portali internetowych...

(Głos z sali: Was też głaskali.)

...i gazet, jak to obserwujemy choćby dzisiaj, łatwiej zyskiwały przychylność bogatych sponsorów? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W wystąpieniach klubowych, a także w wystąpieniach posłów, którzy mówili przede mną, wskazano na cały szereg konsekwencji, a właściwie zagrożeń, które niesie ta ustawa, zagrożeń, jeżeli chodzi o budżet, zagrożeń, jeżeli chodzi o demokrację, o publiczne deferowanie preferencji politycznych. Wskazano na zagrożenia związane z aspektami społecznymi, politycznymi, ze sceną polityczną itd., itd.

Nie mam pytań do wnioskodawców, bo w zasadzie mało mnie interesuje to, co wnioskodawcy sądzą na ten temat, ale interesuje mnie to, co rząd sądzi na ten temat. Chciałbym zapytać o stanowisko rządu właśnie w tych wszystkich kwestiach, ale nie ministra finansów, bo to jest za wąsko, tylko rządu. Bo to nie jest ustawa dotycząca tak naprawdę tylko kwestii finansów, ale jest to ustawa ustrojowa, bo ona zmienia bardzo istotne aspekty ustroju politycznego poprzez zmianę finansowania partii politycznych.

Chciałbym prosić, aby rząd odpowiedział na pytanie związane z tym, jak odnosi się do kwestii zróżnicowania obywateli, bo bogatsi będą cenniejsi dla partii politycznych, biedniejsi będą mieli mniejsze znaczenie, będą mniej cenni, będzie się mniej o nich zabiegać, bo będą mogli mniej dać. Jak rząd odnosi się do kwestii sięgania do kieszeni budżetu, po środki budżetu? Przecież te wydatki mogą być większe. Jak w ogóle rząd odnosi się do pomysłów mnożenia odpisów 1% czy tam części procenta na różne cele? Bo to się ostatnio pojawia i nie wiem, czy to ma być zamiast, czy obok siebie? (*Dzwonek*)

Proszę, żeby rząd odniósł się do tego wszystkiego, bo zdanie rządu to, jak rozumiem, jednocześnie zdanie partii rządzącej i mnie ono interesuje, a to, co Ruch Palikota tutaj wnosi, to, przepraszam, mało mnie interesuje, bo to jest niepoważne od A do Z. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Odnoszę wrażenie, że ta propozycja Ruchu Palikota to jest propozycja wykluczenia znacznej części Polaków z wpływania na to, co robią partie polityczne. Przecież panowie czy państwo powinniście doskonale wiedzieć, że spora część Polaków nie płaci podatku dochodowego od osób fizycznych. Żeby nie tracić czasu na wymienianie tych grup, powiem, że przynajmniej 1,5 mln rolników prowadzących gospodarstwa rolne nie płaci podatku dochodowego. Czy ci ludzie mają być wykluczeni z wspierania partii politycznych? W sytuacji, kiedy mamy dotację budżetową, wszyscy obywatele wspierają partie polityczne.

Druga niepokojąca rzecz, która tutaj się pojawiła – moim zdaniem to jest niestety powrót do propozycji korupcji politycznej. Zabieganie o podatników, o ich 1%, od którego to będą być może setki tysięcy złotych, to będzie, jak rozumiem, pole do popisu dla tego rodzaju ugrupowań. Proszę państwa, takie czasy korupcji politycznej w Polsce już mieliśmy. Na szczęście ustawa o finansowaniu partii politycznych z budżetu, mam nadzieję, raz na zawsze to przecięła.

I wreszcie rzecz trzecia to zniesienie kontroli nad pieniędzmi, które podatnicy będą wskazywali. Nie bardzo wiem, co Ruch Palikota ma do ukrycia, jeżeli chodzi o rozliczanie dotacji pochodzących z budżetu państwa (*Dzwonek*), ale sugerowanie zniesienia kontroli nad wydawaniem publicznych pieniędzy jest co najmniej zastanawiające. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani pośle.

Poseł Agnieszka Pomaska:

Panie i Panowie Posłowie! Z dużą przychylnością przeczytałam ten projekt ustawy i potraktowałam go bardzo poważnie, chcę to podkreślić.

(*Głosy z sali:* Dziękujemy bardzo.)

Żałuję, że przedstawiciel wnioskodawców nie potraktował tego projektu poważnie i uważa, że nasza dzisiejsza debata to jest skok na kasę czy rozmowa o partyjnym korycie. Ja protestuję, nie chcę brać udziału w debacie w takim kształcie. Nie boję się tego, o czym tutaj mówiła zwłaszcza opozycja, PiS i SLD, że ten projekt to ma być inwigilacja. Z całym szacunkiem, dobrowolne popieranie partii politycznej, w ogóle popieranie jakiegokolwiek partii politycznej to dla nikogo nie powinien być powód do wstydu. Dlaczego

Posel Agnieszka Pomaska

dla PiS i SLD popieranie tych partii jest powodem do wstydu? (*Długotrwałe klaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Urząd skarbowy wie, kto płaci i ile. Powinna to pani wiedzieć.)

Mogę kontynuować, panie marszałku?

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Agnieszka Pomaska:

Dziękuję bardzo.

Mam dwa konkretne pytania, odnoszące się też do opinii BAS, która została załączona do projektu. Pojawia się zarzut, że projekt ustawy zawiera przepisy, które mogą być uznawane za niedozwoloną pomoc państwa. Pytanie, jak państwo się do tego odniosą.

I drugie pytanie, do wnioskodawców. Czy nie jest tak, że państwo wyliczyli, iż dzięki temu rozwiązaniu to Ruch Palikota najbardziej skorzysta na tej zmianie (*Dzwonek*) i będzie mógł otrzymać więcej kasy z budżetu państwa? Czy nie jest tak, że tak naprawdę państwo walczą, Ruch Palikota walczy przede wszystkim o pieniądze dla siebie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poseł wnioskodawca mówił o odwadze. Chciałbym zapytać, gdzie była odwaga Janusza Palikota, kiedy był członkiem Platformy Obywatelskiej, gdy Grzegorz Schetyna mówił, że nie wezmą ani grosza z budżetu państwa, a później brali kasę pełnymi garściami? Gdzie była wtedy odwaga Janusza Palikota i gdzie były wtedy jego protesty? (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Bzdury.)

Ale pani poseł prof. Pawłowicz ma w 100% rację. Ta ustawa jest niekonstytucyjna. I przestańcie krzyczeć, zacznijcie się po prostu uczyć, bo produkujecie buble prawne, które godzą w podstawowe prawa i wolności obywatelskie.

Konstytucja gwarantuje każdemu wolność, która podlega ochronie prawnej. Konstytucja w art. 47 gwarantuje prawo do prywatności, a dodatkowo art. 51 mówi jasno, że jednym z aspektów prawa do prywatności jest również prawo do ochrony danych osobistych.

(*Głos z sali*: Osobowych.)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Bądźcie cicho.)

Podam wam kilka ważnych cytatów z konstytucjonalistów. Komentarz do konstytucji, prof. Winczorek: Każda informacja, którą dana osoba chce uznać za prywatną lub intymną, może być zachowana przez nią w tajemnicy. Prof. Boć zwraca uwagę, że naruszeniem prawa do prywatności może być każde działanie, które w stosunku do konkretnej osoby ma cechy niedozwolonej inwigilacji, m.in. dysponowanie danymi dotyczącymi jednostki. Wreszcie prof. Sarnecki wskazuje, że szczególnym wyrazem prawa do prywatności jest wolność od ujawniania organom władzy publicznej swojego światopoglądu. Tymczasem, jeżeli wasza ustawa weszłaby w życie, to obywatel, deklarując w zeznaniu podatkowym przekazanie określonego procenta na partie polityczne, tym samym ujawniałby swoje poglądy polityczne, swój światopogląd. (*Dzwonek*)

(*Głos z sali*: Nie musi.)

Te informacje byłyby gromadzone. Zrozumcie, że urzędnik urzędu skarbowego miałby wgląd do tych informacji, a to nic innego jak niedozwolona inwigilacja.

(*Głosy z sali*: Ooo!)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Parlamentarzyści! Skąd tyle obawy? Nie lękajcie się. Dlaczego boicie się mądrej i zdecydowanej ustawy? Wczoraj było łamane prawo na Krakowskim Przedmieściu, była sprzedaż gadżetów za pieniądze z budżetu państwa... (*Oklaski*)

(*Głosy z sali*: Brawo!)

...bez kas fiskalnych. Czy to jest normalne? To nie jest normalne.

Dlatego też chciałbym się zwrócić do pana posła Burego – nie ma go już w tej chwili na sali – że największą hipokryzją jest trwanie w polityce 20 lat tylko po to, żeby trwać. A jeszcze większą hipokryzją jest udział w koalicji. Nawet pakt z diabłem podpiszecie, żeby tylko być w koalicji. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Posel Jerzy Borkowski

Dlatego też mam pytanie, oczywiście nie do posła sprawozdawcy, ale do rządu, do pana ministra, pana premiera: Czy wasze ugrupowanie poprze naszą mądrą i demokratyczną ustawę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie obowiązująca ustawa być może nie jest doskonała, ale jest wynikiem pewnego kompromisu i konsensusu wszystkich sił politycznych. A więc pierwsze pytanie: Dlaczego chcecie to porozumienie i ten konsensus łamać? I wynikające z tego drugie pytanie: Jakie są wasze prawdziwe intencje?

(Głos z sali: Nowoczesna Polska.)

Żyjemy w państwie, w którym są rejony, gdzie przyznanie się do poparcia dla partii opozycyjnej grozi konsekwencjami, chociażby utratą pracy. Czy może chodzi państwu o to, aby wyborcy deklarowali poparcie finansowe wyłącznie dla partii rządzącej, czyli, jednym słowem, dla Platformy Obywatelskiej? Rozumiem, że dla was również jako dla cichego koalicjanta PO. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dawno nie słyszałem takiego demagogicznego uzasadnienia, można powiedzieć, faryzejskiego. Pytanie może być takie. W zasadzie cały Ruch Palikota zgromadził się dzisiaj po to, aby sięgnąć po większe pieniądze publiczne dla partii politycznych. Mówmy o faktach, a nie o odczuciach. Subwencja z budżetu dla partii politycznych w 2011 r. wyniosła 55 mln zł, a tym projektem ustawy otwieracie państwo furtkę

do zagarnięcia 400 mln zł, gdyby liczyć to w odniesieniu do budżetu na 2012 r., bo jeśli podatek dochodowy od osób fizycznych jest zaplanowany w wysokości 40 mld zł, to 1% to jest właśnie 400 mln zł. A więc, innymi słowy, zgadzam się tutaj z posłem Burym...

(Głos z sali: Nic nowego.)

Zamiast... *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich.

Posel Andrzej Orzechowski:

...zmniejszać finansowanie, o co w poprzedniej kadencji walczyła Platforma Obywatelska, które istotnie zostało zmniejszone, państwo próbuje zwiększyć finansowanie partii politycznych. I mówcie to prawdziwie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Adam Kępiński.

Proszę bardzo.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niczego tak się nie żałuje, jak tego, co można stracić – powiedział prof. Cialdini, zwracam się do pana Jana Burego.

Chciałbym przypomnieć, że mamy w Polsce ok. 26 mln podatników, więc ten 1% akurat nie robi największej różnicy w tym torcie. A jeśli chodzi o tak żywo tu wspomniane preferencje, w tym wyznania i religii, to właśnie prawa strona zrobiła tak, że dorośli ludzie na maturalnym świadectwie mają ocenę z religii. *(Oklaski)* I to jest dla was sprawiedliwe, a jak ktoś popiera partię polityczną i może, wedle dzisiejszej ordynacji podatkowej, zeznać to w urzędzie przed urzędnikiem – to nie jest publiczna informacja – to to wam się w głowie nie mieści? Jak macie za małe bereyty, to kupcie sobie turbany. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Głos zabierze pan poseł Marek Wojtkowski, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Marek Wojtkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Myślę, że dobrze, że w naszej Izbie toczy się dyskusja o finansowaniu partii politycznych, ponieważ ustawa, która uregulowała ten problem w 2001 r., która uporządkowała system finansowania partii politycznych, dojrzała do zmiany. Wydaje się, że pytanie, czy projekt, który wniósł Ruch Palikota, jest projektem konstytucyjnym, jest jak najbardziej zasadne.

Szanowni państwo, myślę, że trzeba o tym rozmawiać. Myślę, że trzeba bardziej rozmawiać o proporcjach finansowania partii politycznych. Mam na myśli tutaj przede wszystkim zwiększenie finansowania przez partie polityczne funduszu eksperckiego, ograniczenie dotacji na finansowanie kampanii medialnych itd., itd. Myślę, że jest to kwestia, którą po 12 latach funkcjonowania tej ustawy trzeba podjąć i trzeba zacząć o tym poważnie rozmawiać, podobnie jak trzeba podjąć problem funkcjonowania czy filozofii funkcjonowania mandatu przedstawicielskiego w Polsce.

Natomiast mam do posła wnioskodawcy następujące pytania. Przede wszystkim o to, jak wyobraża sobie odpis podatku w przypadku tych grup, które nie płacą podatku dochodowego, a o których mówił już jeden z moich przedmówców. Mam na myśli przede wszystkim rolników (*Dzwonek*) i osoby, które płacą podatek ryczałtowy. Jak wygląda finansowanie organizacji pożytku publicznego, czy to się będzie odbywało kosztem właśnie tych organizacji? I jak wreszcie wygląda ten problem w kontekście uszczuplenia finansów samorządu terytorialnego, bo przecież musimy sobie też z tego zdawać sprawę? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie zarówno do wnioskodawców, jak i przedstawicieli rządu. Otóż mam wrażenie, że chyba przynajmniej jednej rzeczy nie przewidziano. Mianowicie mówi się o partiach, ale jak finansować, refinansować działalność tych posłów, którzy są bezpartyjni, a w szczególności senatorów w jednomandatowych okręgach wyborczych?

(*Posel Wojciech Penkalski: Zlikwidować.*)

W związku z tym w mojej opinii w tym projekcie ustawy jest niedopatrzenie. Druga propozycja jest taka, że aby projekt ustawy mógł być konstytucyjny,

trzeba by wnieść drugą poprawkę, a mianowicie taką, że dotacje, te odpisy są dzielone bezpośrednio, jeśli chodzi o posłów i senatorów, którzy wchodzi do Sejmu, bez względu na preferencje, czy są partyjni, czy są bezpartyjni i do jakiej partii należą czy nie należą. To jest bardzo istotna różnica. W związku z tym będzie zachowana konstytucyjność, to, co zgłaszali różni posłowie, a jednocześnie finansowanie będzie szło za konkretną osobą. Jest to zbliżanie się do jednomandatowości. Jednocześnie proszę pamiętać o tym, co z senatorami, którzy nie są w żadnej partii. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na wstępie muszę przyznać, że mimo że początkowo pozytywnie zapatrywałem się na tę zmianę, to stwierdzić muszę, że jest to chyba projekt bardziej populistyczny, taki, który może przynieść więcej szkody niż pożytku. Zastanawiam się nad dwoma kwestiami. Projekt nie zawiera alternatywy w postaci przekazywania 1% albo na organizację pożytku publicznego, albo na partie. Do dyspozycji jest zatem 2%, z czego 1% można po prostu przekazać na to, a 1% na drugą rzecz.

Pytania w związku są takie. Czy 1% ma być dla tych, którzy realizują program, w tym trudne reformy, czy dla tych, którzy w imieniu chwilowej, powiedzmy, popularności i korzyści z 1% są gotowi forsować chociażby najgorsze rozwiązania? Po drugie, jak w ramach propozycji nakazującej przekazywanie listy tych, którzy przekazywali 1%, pomysłodawcy chcą uniknąć powstawania patologii, w której przykładowo przełożony, właściciel przedsiębiorstwa (*Dzwonek*) sprzyjający wybranej przez siebie partii politycznej będzie wyciągał konsekwencje wobec podwładnych pracowników, którzy nie poddali się jego woli przekazania swojego 1% właśnie na określony cel? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Nie ma pana posła Rogackiego.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z wielką uwagą słuchałem posła przedstawiającego uzasadnienie. Starałem się również zachować powagę, choć momentami było to trudne, ale nie ode mnie to zależało, panie pośle, bardziej od pana. Po pierwsze, projekt prospołeczny, obywatelski, ale przemycacie pewne takie kłamstewka. Wskażę kilka takich kłamstewek. Panie pośle, jeżeli pieniądze odpisywane z podatków obywateli nie są pieniędzmi budżetowymi, to jakie to są pieniądze? Bo najpierw mówi pan, że likwidujemy finansowanie partii z budżetu państwa, a potem, że będzie to odpisywane od podatków obywateli. To jakie to są pieniądze? W uzasadnieniu każdego poważnego projektu ustawy powinno być opisane, jakie niesie ona skutki finansowe dla budżetu państwa. W związku z tym mam pytanie: Jakie będzie to niosło skutki finansowe dla budżetu Rzeczypospolitej?

Mówiliście o dobrowolności. Dzisiaj każdy obywatel dobrowolnie może wesprzeć każdą organizację polityczną, mówię o partii politycznej, określoną kwotą. Ale jak to będzie wyglądało w przypadku przedsiębiorców zaangażowanych politycznie, którzy prowadzą firmę, zatrudniają wielu pracowników? Czy będzie można mówić o dobrowolności w przypadku pracownika pracującego u polityka, jeśli odpisze on ten 1%? Bo nie wyobrażam sobie, że odpisze go na konkurencyjną partię polityczną. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy w imieniu klubu przedstawiałem stanowisko, nawiązałem do tego, że klub Ruch Palikota zamierzał zmienić nazwę, ale później się z tego wycofał. Z ław poselskich można usłyszeć, że to nieprawda, że to tego nie dotyczyło. Chciałbym więc wykorzystać tę możliwość –

oczywiście na końcu zadam pytanie – i odczytać artykuł zamieszczony w „Rzeczypospolitej”, gdzie wypowiada się Andrzej Rozenek.

Zamówiliśmy ekspertyzy, by upewnić się, czy taki ruch nie pociągnie za sobą jakichś niefortunnnych konsekwencji – mówi Andrzej Rozenek, rzecznik sejmowego klubu. Niefortunnie dla partii dwóch ekspertów uznało, że zmiana nazwy może oznaczać utratę subwencji z budżetu państwa.

Rozumiem, że tego się nie spodziewaliście, ale to jest test na obłudę polityków. To dzisiaj mówił przewodniczący Ruchu Palikota. To jest test. Panie pośle Dębski, zrezygnujecie z 11 mln zł, czy nie? Nie chcę już używać państwa sformułowania: od koryta. Daleki jestem od tego. To jest dla państwa test.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł zakończył pytaniem.

O zdanie pytania proszę pana posła Romualda Ajchlera, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż tak się składa, że dzisiaj – bo tak wybiegam trochę naprzód, zastanawiam się, że może wam się uda, może Wysoka Izba uchwali ten projekt ustawy – będę oczywiście głosował przeciw, dlatego że do tej pory, w tym roku także, wypełniając PIT, wydałem dyspozycję, przekazałem 1% podatku na dzieci z porażeniem mózgowym.

Zgodnie z zapisami w waszym projekcie zabieracie mi to prawo, w związku z powyższym będę musiał coś wybrać. Jeśli przekażę na SLD, a z pewnością to uczynię, bo ta partia jest mi bardzo bliska, wtedy nie poprę – chodzi o te środki z tytułu 1% podatku, którymi do tej pory dysponowałem – dzieci z porażeniem, bo w tym roku przekazałem 1% na porażenie, a w ubiegłym roku na Stowarzyszenie Amazonki. Każdy z nas żyje w różnym środowisku i do pewnych kwestii podchodzi w taki czy w inny sposób.

Chciałbym zapytać o coś innego. Otóż tak się składa, że w rodzinach jest różnie: żona ma na przykład takie poglądy – nie mówię o mojej *(Wesołość na sali)* – lubi Platformę Obywatelską, a mąż *(Dzwonek)* lubi...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

Posel Romuald Ajchler:

...Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jak ten 1% podzielić, jeśli mamy różne poglądy? W tym rozwiązaniu nie dajecie państwo żadnej alternatywy.

Jeszcze inna sprawa. Mówicie o dzieciach, o młodziźnie. Przecież na przykład studenci nie płacą podatku dochodowego, młodzież powyżej 18 roku życia nie płaci podatku dochodowego. Są więc cztery osoby do podziału 1%, a każda z nich ma inne zapatrywania polityczne.

W związku z powyższym przyznajcie państwo, że ten projekt ustawy jest zwyczajną niedoróbką. O pewnych kwestiach nie pomyśleliście. Nie pomyśleliście o tym, że jeśli chodzi o rozwiązania, które niejednokrotnie niesie życie, wasza wyobraźnia jest zbyt mała. *(Poruszenie na sali)* To jest waszym problemem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiona propozycja jest... *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich w sektorze Ruchu Palikota.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję, panie marszałku.

Przedstawiona propozycja jest z pozoru atrakcyjna dla obywateli i muszę powiedzieć, że marketingowo jest – na początku przynajmniej – znakomicie przedstawiona, daje bowiem możliwość dobrowolnej wpłaty na rzecz wybranej partii. Niesie jednak ze sobą wiele zagrożeń. Mówiono już o zagrożeniu dotyczącym ujawnienia preferencji politycznych obywateli, ale łatwo też sobie wyobrazić, że debata polityczna, którą często teraz można krytykować za złą jej jakość, przerodzi się w próbę kupowania wyborców, zabiegania o ich pieniądze dla swojej partii. Jest to zatem propozycja, która pozornie ma pokazać troskę o budżet, szacunek dla wyborcy, a tak naprawdę może doprowadzić do sytuacji, kiedy co roku obok zachęt i prośb wielu organizacji pozarządowych o wpłatę 1% podatku pojawiają się ulotki, spoty partii poli-

tycznych, które tak naprawdę mogą być konkurencyjne dla tych organizacji, jeśli chodzi o siłę ich oddziaływania. I w końcu może dojść do sytuacji, kiedy wybory będą wygrywać partie, które skierują swój program do osób najzamożniejszych, bo one mogą dostarczyć największą pulę pieniędzy. Taki system grozi też festiwalem populizmu w zabieganiu nie o głosy, ale o pieniądze wyborców.

Powstaje pytanie, czy o taką stabilizację polityczną – bo o niej wielokrotnie tutaj państwo przedstawiciele wnioskodawców mówili – chodzi wnioskodawcom. Czy tak naprawdę chodzi o szacunek dla wszystkich obywateli, dla wszystkich wyborców, czy tylko dla tych najzamożniejszych podatników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem z ugrupowania, które nie korzysta z subwencji, więc wydawałoby się, że powinniśmy być zainteresowani takim rozwiązaniem. Jednak w przeciwieństwie do tego, co powiedział któryś z waszych posłów, to nie jest mądre, to jest głupie rozwiązanie, ale może w tej głupocie jest jakaś metoda.

Sięgnąłem do statystyki. 1,6% osób zarobiło ponad 85 tys. i zapłaciło podatek, który mógłby was interesować. Tak więc nie o wszystkich wam chodzi. Chodzi wam o te 1,6%. A może o tych 100, 200 najbogatszych osób w Polsce, które rzeczywiście płacą takie pieniądze, które można wziąć i o które warto zabiegać. Nie podejrzewam bowiem, żebyście poszli do emeryta, który mógłby zapłacić 5 zł, nie pójdziecie do tych dziewięćdziesięciu paru procent osób, które mogłyby zapłacić najwyżej 50 zł. Takich, które mogłyby przekazać najwyżej 50 zł, jest dziewięćdziesiąt parę procent. I tu jest problem.

Chciałbym, panie ministrze, poznać taką statystykę. Ile jest osób, które płacą rocznie 100 tys. podatku, które płacą 10 tys., 1 tys., 100 zł, 10 zł? Proszę przedstawić to w takich grupach, po prostu pogrupować, żebyśmy wiedzieli, o co tak naprawdę chodzi przedstawicielom Ruchu Palikota. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

(Poseł Stanisław Ożóg: Ale wcześniej jest...)

Przepraszam, pan poseł Kazimierz Moskał, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskał:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Demokracja to przestrzeganie konstytucji. Demokracja to też przejrzystość finansowania partii politycznych. Natomiast propozycja, która tutaj padła ze strony Ruchu Palikota, to, po pierwsze, łamanie pewnych przepisów konstytucyjnych, o czym była mowa wcześniej, po drugie – działanie w kierunku nieprzejrzystości. Nie ma żadnej kontroli. Możemy się nie zgadzać, ten system jest może niedoskonały, ale to, co wy proponujecie, to jest, można powiedzieć, możliwość nadużywania i niekontrolowania finansów publicznych.

Chciałbym tutaj przy tym wszystkim zapytać, jakie macie doświadczenia w łamaniu przepisów prawnych związanych z finansowaniem partii politycznych. Myślę, że szef waszego ugrupowania ma doświadczenia w tym kierunku. Zresztą ktoś, kto w imieniu klubu występował, też, jak sądzę, znaczącą ilość środków wydawał, dlatego trudno mówić o uczciwości i przestrzeganiu prawa.

Natomiast jeżeli chodzi...

(Głos z sali: Czas, czas.)

...o pouczenie. Przedstawiciel wnioskodawców nauczał nas, co to jest państwo obywatelskie, tu jest bylejąkość klasy politycznej, natomiast też mówił o wybrykach posłów. Wiem, że każdy mierzy swoją miarą. Panie pośle, nie chcę mówić o wybrykach, np. że jeden z posłów gdzieś kiedyś miał te wybryki, trzymał w ręku sobowtóra (*Dzwonek*) albo coś takiego. Czy to może o to chodziło, panie pośle?

Natomiast jeżeli chodzi o obywatelskość i demokrację. Proszę, jakie są systemy partyjne w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii i w Niemczech, ile tam jest partii? Proszę powiedzieć, czy to jest społeczeństwo obywatelskie, czy to jest państwo demokratyczne czy też nie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

(Poseł Robert Biedroń: Boicie się demokracji.)

Głos zabierze w celu zadania pytania...

(Poseł Kazimierz Moskał: Kto się boi? Wy się boicie.)

...pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W każdym uzasadnieniu przedłożenia powinny być podane skutki, jakie rodzi proponowane rozwiązanie. Na pewno nie dowiem się z tej strony sali, w związku z tym pytanie do pana, panie ministrze. Jakie skutki dla budżetu państwa rodziłoby przyjęcie tych rozwiązań?

Kolejna sprawa, jakie skutki dla budżetów samorządów terytorialnych będzie rodzić to rozwiązanie? Czy pan, bo wnioskodawcy nie, przewiduje w przypadku przejścia, nie daj Boże, tego idiotycznego rozwiązania jakąś rekompensatę dla samorządów? Wszyscy zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji, jeśli chodzi o budżety samorządów. Wszyscy oprócz tej strony sali sejmowej.

Panie ministrze, słyszeliśmy tutaj o potrzebie likwidacji powiatów, samorządów terytorialnych. Czy rząd jest przygotowany na przedstawienie Wysokiej Izbie kompleksowej zmiany zasad ustrojowych naszego państwa? To jest niekompletna propozycja, niezdrowe, chore rozwiązanie.

Jedno zdanie komentarza do pana posła wnioskodawcy. Finansowałem swoją kampanię wyborczą z prywatnych pieniędzy i nie rozumiem, dlaczego pańscy koledzy dewastowali moje plakaty. Chcę powiedzieć jedno (*Dzwonek*), że startowałem w tych wyborach nie z pierwszego miejsca, natomiast uzyskałem o ponad 20% lepszy wynik niż waszych 30 kandydatów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Rozwiązanie dotyczące finansowania partii politycznych proponowane przez Ruch Palikota jest niekonstytucyjne, wielu prawników na ten temat już się wypowiadało.

Kolejna rzecz, pan przedstawiciel wnioskodawców powiedział, że będzie to rozwiązanie tańsze dla budżetu państwa. Otóż nie, bo względy ekonomiczne nie przemawiają za tym rozwiązaniem, gdyż w 2011 r. partie polityczne otrzymały subwencje w wysokości ok. 50 mln, natomiast odpis z 1% to prawie 400 mln, czyli nastąpi uszczuplenie budżetu państwa.

Kolejna kwestia. Teraz podatnicy mają możliwość przekazania 1% podatku na organizacje pożytku publicznego. Pytam, czy to rozwiązanie nie zmniejszy wpływów organizacji pozarządowych, które korzystają z tego 1%?

Kolejna rzecz, chodzi o rolników i tych, którzy płacą podatek ryczałtowy. Jak miałby wyglądać ten

Posel Kazimierz Gołojuch

odpis w wypadku tych grup zawodowych, bo przecież w państwie demokratycznym, w państwie prawa wszyscy powinni być traktowani równo. *(Dzwonek)* Dlatego ta ustawa nie tylko jest niekonstytucyjna, ale również względy ekonomiczne przemawiają za tym, aby ją odrzucić. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Waldemar Sługocki, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Waldemar Sługocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam jedno pytanie, zaledwie jedno pytanie do posła wnioskodawcy. Panie pośle, z dużym zainteresowaniem przysłuchiwałem się pańskiej wypowiedzi oraz z dużym zainteresowaniem zapoznałem się z projektem tejże ustawy. Oczywiście ona budzi wiele kontrowersji i wątpliwości, o których tutaj szanowni przedmówcy niejednokrotnie mówili, ale chciałbym podnieść dwie najważniejsze w mojej ocenie. Pierwsza z nich to sprawa rozstrzygnięcia, czy ten 1% z podatku dochodowego to będzie coś więcej niż ten odpis, który dzisiaj możemy poczynić na rzecz organizacji pożytku, czy być może powinniśmy dyskutować o tym, aby obniżyć tę wartość współfinansowania czy finansowania de facto partii politycznych i to pomniejszyć do określonych dziesiątych procentu, aby zapewnić także konstytucyjność, o której mówili koleżanki i koledzy. Czy nie warto byłoby, panie pośle, zastanowić się nad tym – owszem, zgadzam się z pańską argumentacją, chcielibyśmy, aby klasa polityczna w Polsce funkcjonowała jak najlepiej *(Dzwonek)*, żebyśmy byli jak najbardziej kompetentni – aby był to odpis generalnie na partie polityczne? Nie przesadzajmy, jaka partia polityczna, żeby nie budować niejasnych, nietransparentnych relacji. I według chociażby tych kryteriów, które dzisiaj decydują o podziale środków na partie polityczne, będziemy tego podziału dokonywać. Ale w mojej ocenie chodzi o to, aby jakiekolwiek środki z odpisów na partie polityczne pojawiły się w budżecie państwa z woli obywateli tego kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra: Jakie skutki dla budżetu państwa przyniosłaby ta ustawa i czy poseł wnioskodawca wprowadził nas w błąd, mówiąc, że byłoby taniej dla państwa, czy się mylił? Dlaczego – to już pytanie do posła wnioskodawcy – Ruch Palikota chce zabrać kolejne pieniądze samorządom? Czy państwo nie macie pojęcia o sytuacji polskich samorządów dzisiaj? Dlaczego państwo wprowadzają tutaj przepis, zgodnie z którym te pieniądze można by było wydawać bez żadnej kontroli? Czy obawiacie się czegoś, na co chcielibyście w ogóle wydawać, jakiś strach przed kontrolą, skąd to się bierze w ogóle? Czy nie widzicie tego, że właśnie tutaj może nastąpić, poprzez wpisywanie w PIT, na jaką partię oddajemy pieniądze, jednak totalna inwigilacja, jak już wcześniej było to powiedziane? Czy nie dostrzegacie tego, że to jest niezgodne z konstytucją? Czy ta ustawa nie wprowadziłaby pewnego serwilizmu, bo zaczęlibyście może biegać tylko do tych najbogatszych, do tych waszych tłustych kotów i prosiłoby się, żeby wpłacali na waszą partię?

Kolejne pytanie do pana posła wnioskodawcy: Czy Ruch Palikota przeprowadził może jakieś badania i stwierdził, że jednak bardziej będzie mu się opłacała taka ustawa niż obecnie obowiązująca? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie do wszystkich osób, które są przeciwne temu projektowi. Otóż w państwie prawa PIT-y są tajne, a więc nikt nie będzie wiedział, poza odpowiednim urzędnikiem i potencjalnie sądem na jego wniosek, kto deklaruje i jaki, czyj numer KRS wpisuje. Sprawa jest prosta. Natomiast chodzi tutaj o jedną rzecz, o to, że są elektoraty, które się wstydzą dać pieniądze. My mamy taki elektorat, który się nas nie wstydzi, i my nie wstydzimy się naszego elektoratu. *(Oklaski)* I to jest wasz największy problem.

Drugim problemem, który został wskazany z tej mównicy, jest to, że niektórzy nie płacą podatku dochodowego. Rzeczywiście, są grupy, które są zwolnione z podatku dochodowego. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby do 2015 r. wszyscy byli równi wobec prawa i płacili podatek dochodowy. To jest kolejna rzecz.

(Głos z sali: Rolnicy...)

Posel Piotr Chmielowski

Na przykład rolnicy, ci, którzy mają kartę podatkową. Są święte krowy. Nie należy się tego bać. Taka jest prawda. (*Gwar na sali*)

Można oczywiście zadać mnóstwo pytań w tej kwestii. Natomiast przecież w projekcie nie ma obowiązku płacenia 1% (*Dzwonek*) na partię polityczną. Czyli nie da się oszacować – i pan minister nie jest w stanie tego zrobić – kosztów budżetowych. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Dawid Jackiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Dawid Jackiewicz:

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Panie i Panowie! Chciałbym zadać pytanie wnioskodawcom, a właściwie odwołać się do jednego z argumentów, który był przytaczany przez posła z Ruchu Palikota. A mianowicie czy widzicie państwo różnice pomiędzy systemem wyborczym a systemem podatkowym? Z waszych wypowiedzi wynika, iż miesza się te dwa systemy pojęciowe i dwie różne zasady, które obowiązują w tych systemach. System wyborczy wprowadza zasadę, iż każdy głos jest równy drugiemu, trzeciemu i piątemu głosowi. Wszystkie głosy wyborców są równe. Nie ma ważniejszych i mniej ważnych, nie ma lepszych i gorszych, bardziej skutecznych i mniej skutecznych. Waga głosu nie zależy od zamożności, od portfela wyborcy. Nie jest ważne to, czy głosuje osoba niezamożna, czy też milioner, multimilioner. W demokracji głos jest równy głosowi, każdemu głosowi. Wprowadzając system, o którym państwo mówicie, system podatkowy, mieszając go w system wyborczy, wprowadzając zasadę, iż 1%, drodzy państwo, nie będąc równy innemu procentowi oddanemu przez innego wyborcę na poparcie partii politycznych, deformuje system wyborczy, deformuje wolę wyborców. Otóż dochodzi do sytuacji, w której mamy wyniki wyborów, ale na nie nakładamy potem poprawkę w postaci poparcia finansowego. 1% niezamożnego wyborcy albo wyborcy mieszkającego na wsi, albo tego, który jest dopiero studentem bądź już emerytem, bądź po prostu niezamożnym obywatelem i wyborcą, nie jest równy 1% oddanemu przez multimilionera. I to będzie korekta (*Dzwonek*), która będzie miała znaczący wpływ na wynik wyborczy, na sposób funkcjonowania partii politycznych, na ich zamożność, na ich finanse, które pozwalają np. przeprowadzać ekspertyzy, zamawiać opinie prawne, przedstawiać dobre projekty ustaw. Tego państwo nie wzięli

pod uwagę. Dlatego zadaję ponownie pytanie: Czy przeprowadziliście głęboką analizę tego, jak bardzo chcecie zdeformować system wyborczy, demokratyczny system wyborczy? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Makowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Celowo zapisałem się na koniec kolejki do zadawania pytań, ponieważ chciałem wysłuchać prawej strony, jakie argumenty ma prawa strona, po łacinie argumentum a fortiori. Opinia BAS-u nie mówi o rażącym naruszeniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to po pierwsze. Po drugie, jeżeli chodzi o Platformę Obywatelską, to wy platformą obywatelską nie jesteście, celowo mówię: obywatelską, ponieważ nie złożyliście sami projektu ustawy dotyczącej finansowania partii politycznych, a mówiliście już o tym kilka lat temu. Notabene sam przyglądałem się tym debatom odnośnie do finansowania partii politycznych. Z tej mównicy padały już słowa o tłustych kotach, tylko wy zapominacie o jednej rzeczy. Was nie ma w terenie. Ruch Palikota jest w terenie cały czas, pracuje, z wyborcami rozmawia. (*Gwar na sali*) Wyborcy mówią o parlamentarzystach: stado jeleni i dzikich świń. I tego się nie wstydę powiedzieć. Dlatego nasz wniosek dotyczący projektu ustawy mówi o tym, żeby być otwartym dla obywateli. I bardzo proszę pana ministra właśnie o analizę, tylko to będzie analiza symulacyjna dotycząca skutków finansowych, bo tu kolega słusznie zauważył, że nie można dzisiaj tego określić.

Natomiast apeluję do kolegów i koleżanek z ław poselskich: Jeżeli zgodzicie się i zagłosujecie (*Dzwonek*) za projektem ustawy, to tak jak ustawa o jano-sikowym będzie omawiana w podkomisjach, tak samo będę prosił na kolejnych spotkaniach o utworzenie podkomisji...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę o pytanie.

Posel Tomasz Makowski:

...do spraw finansowania partii politycznych. Dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Z trudem panu przyszło sformułowanie pytania, a to, o czym mówił wasz wniosek, uzasadniał pan poseł Artur Dębski. Nie jest pan ostatnim, który zadaje pytania, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zawartość druku nr 245 budzi kontrowersje, jak każde rozwiązania, kiedy mówią o środkach finansowych pozyskiwanych na działalność jakiegokolwiek organizacji. Chcę powiedzieć, że tutaj bardzo dobrą wykładnię przedstawił pan poseł Edward Siarka w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, twierdząc, że należy ten projekt odrzucić w pierwszym czytaniu. A odrzucić należy dlatego, że jest to projekt szkodliwy. Jedno jest ważne w tej dyskusji – że rozpoczęliśmy rozmowę o tym, jak finansować partie polityczne. Czy utrzymywać ten sposób finansowania, jaki był do tej pory, czy też powinniśmy zastanowić się nad czymś nowym? To rozwiązanie bowiem na pewno jest złe. Mamy jednak takie przypadki, że partie polityczne działające na rynku politycznym zdobywają poniżej 3% poparcia w wyborach parlamentarnych, w związku z powyższym nie otrzymują żadnych środków na swoją działalność. Są również partie polityczne, które wystawiają swoich kandydatów wyłącznie w wyborach do samorządów lokalnych bądź kończą na regionalnych – do sejmików wojewódzkich. One są z góry skazane na to, że nie będą mieć jakiegokolwiek finansowania.

Należałoby zastanowić się, czy rzeczywiście nie szukać rozwiązania, które byłoby rozwiązaniem dającym możliwość również i tym, którzy nie są ujęci w tym sposobie finansowania, jaki jest dzisiaj, kiedy emanacją działalności partii politycznej uprawniającą do pozyskania środków finansowych jest zdobycie określonej liczby posłów w parlamencie krajowym. (*Dzwonek*) I tu zwracano uwagę na to, co z senatorami, którzy startują z własnych komitetów i w okręgach jednomandatowych otrzymują swoje nominacje. Oni nie mają możliwości uzyskania środków.

Panie ministrze, również przyłączam się do tych wszystkich pytań. Proszę powiedzieć, czy ewentualne przyjęcie rozwiązania zaproponowanego przez Ruch Palikota będzie szkodliwe dla budżetu państwa, to znaczy, czy więcej środków z budżetu będzie przekazane na finansowanie partii, czy też będzie to oszczędność? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota. Oddaję mu głos w celu zadania pytania.

Poseł Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek taka ciekawostka, jaką obserwujemy od pewnego czasu, która mnie tak naprawdę zadziwia, jak to koledzy z lewicowej SLD idą pod pachę z prawicowym, z ultraprawicowym PiS. Rozumiem, że tonący brzytwy się chwyta. Ciężka sprawa.

Wysoka Izbo! Czego się boicie? Tego, że będziecie wreszcie musieli pracować przez cztery lata, nie tylko przez dwa miesiące przed wyborami? Obawiacie się tego, że trzeba będzie spełniać obietnice wyborcze? Od razu zakładacie ujawnienie sympatii politycznych, mówicie o inwigilacji – dotyczy to PiS i SLD. My tego nie zakładamy. Nie zakładamy, bo nie mamy – tak jak wy, z prawej strony, za czasów IV RP, jak wy, SLD z lewej strony, za czasów słusznie minionych – we krwi inwigilacji. Nie wróci, na pewno nie wróci IV Rzeczpospolita, tak jak to wczoraj obiecywał pan prezes. Tego możecie być pewni. Może ta propozycja, jaką składamy, w zakresie finansowania partii politycznych nie jest idealna, ale nieskierowanie jej do prac w komisji, aby dopracować te przepisy, a odrzucenie jej w pierwszym czytaniu pokazuje prawdziwe intencje przedstawicieli zabetonowanej sceny politycznej. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przytoczę takie powszechnie znane powiedzenie: demokracja to zły ustrój, ale lepszego nie ma. System finansowania partii może nie jest idealny, ale nie wymyślimy lepszego systemu na dzisiaj. Nie wymyślimy go na dzisiaj i wydaje mi się, że jest to trochę temat zastępczy, wrzucony tak po prostu, żeby podyskutować o tym, a zostawić dużo ważniejsze kwestie na boku. Chciałbym jednakże, nie doczekawszy się jakby w wypowiedziach wnioskodawców tej kwestii, zapytać pana ministra: Czy były przeprowadzone symulacje finansowe związane z tym, jak będzie kształtował się budżet po wprowadzaniu ewentualnie takiego rozwią-

Posel Bogdan Rzońca

zania na przestrzeni, powiedzmy, pięciu lat? Takich symulacji nie znam, nie ma ich w dokumencie, w druku. Druga sprawa, drugie pytanie: Które grupy osób będą wyłączone z możliwości wpłacania podatku na ten cel? Wydaje mi się, że cały projekt jest obciążony dużym błędem i w gruncie rzeczy może prowadzić do patologii, bo za chwilę ktoś nas zapyta: Dlaczego nie 1/10%, dlaczego nie 1/100%, a może by tak w ogóle nie finansować partii politycznych? Idziemy drogą donikąd i musimy z tej drogi zawrócić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań w tym punkcie obrad została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Maciej Grabowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd nie przyjął jeszcze stanowiska wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Niemniej jednak projekt tego stanowiska jest w tej chwili procedowany. A zatem nie mogę wypowiadać się w imieniu rządu, natomiast przekazuję opinię, która została przygotowana przez ministra finansów i jest w tej chwili procedowana.

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że ustawa o finansowaniu partii jest taką materią, w przypadku której, jak uważam, kompetencja rządu czy w ogóle wola rządu do wypowiadania się i do opinowania tej materii powinna być stosunkowo ograniczona. Przede wszystkim ograniczona do oceny skutków projektowanych rozwiązań dla finansów publicznych, funkcjonowania administracji czy też poprawności legislacyjnej. Sprawy ustrojowe, a do takich należy sprawa ustawy o partiach politycznych, w moim przekonaniu są domeną Wysokiej Izby w szczególności, a nie domeną, kompetencją rządu. Taka jest moja opinia.

Proszę państwa, gwoi ścisłości, rozumiem, że ten projekt dotyczy subwencji dla partii politycznych, natomiast oczywiście to nie są wszystkie środki, które są kierowane bezpośrednio do komitetów wyborczych i, jak rozumiem, pośrednio do partii politycznych, które zasiadają w parlamencie. Mam w szczególności na myśli dotacje, bo obok subwencji funkcjonują dotacje dla komitetów wyborczych, w tym komi-

tetów wyborczych senatorów. W celu uzmysłowienia państwu, jakie to są kwoty, podam wielkości. Padała tu kwota 55 mln zł. To jest kwota subwencji na rok 2011. Podobna kwota będzie w roku 2012. Natomiast dotacja związana z ponoszonymi wydatkami w związku z kosztami kampanii wyborczych za kampanie w 2007 r. wynosiła 75 mln zł, a więc była o około 50% wyższa niż obecna subwencja. To pokazuje, że ten projekt dotyczy fragmentu, można powiedzieć, finansowania partii politycznych.

Najwięcej pytań dotyczyło wielkości skutków i liczby podatników mogących wspierać w ten sposób partie polityczne. Zaczalbym od tego, jak funkcjonuje 1%, jeśli chodzi o organizacje pożytku publicznego. Według naszych informacji za ubiegły rok – ta kwota tu padła – do około 6,5 tys. organizacji pożytku publicznego przekazano około 400 mln zł. Największa kwota, jaką zebrała organizacja pożytku publicznego, której nazwy w tej chwili nie pamiętam, wyniosła 88 mln zł, co stanowiło ponad 25% ogólnej kwoty, a najmniejsza kwota zebrana przez organizację, której nazwy nie wymienię, wyniosła 40 gr. To pokazuje rozrzut i należy zgodzić się z tezą, którą tu postawiono, że oczywiście część osób będzie przekazywała bardzo duże kwoty, ponieważ roczne zobowiązanie podatkowe to może być bardzo duża kwota, ale też są osoby, które przekażą, powiedzmy, te 40 gr.

Jeśli zaś chodzi o szacowanie skutków, myśmy oczywiście szacowali je tak, jak nasza wiedza w tej chwili na to pozwala. Po pierwsze, trzeba powiedzieć, że zgodnie z projektem te skutki wystąpią w roku 2016. Szacujemy je na około 500 mln zł i jeżeli zasady podziału podatku dochodowego od osób fizycznych nie zmienią się, to one rozłożą się mniej więcej po połowie na budżet państwa i na samorządy, jednostki samorządu terytorialnego, czyli ten skutek, jeśli chodzi o samorządy, można szacować mniej więcej na 250 mln zł.

Tak więc na pewno nie można się zgodzić z tezą, że ten projekt przyniesie pozytywne skutki dla budżetu, przyjmując, że subwencja w roku 2016 pozostanie na podobnym poziomie. Ten wzrost na pewno będzie ujemny dla budżetu państwa, i to w sposób istotny. Minister finansów nie może popierać takiego projektu z tego punktu widzenia, z punktu widzenia wpływu na finanse publiczne.

Dodam jeszcze, że ten projekt, gdyby został uchwalony, wprowadzałby dodatkowe koszty związane z funkcjonowaniem administracji, z nowymi formularzami, z nowymi obowiązkami nakładanymi na aparat skarbowy. W tej chwili system finansowania jest właściwie stosunkowo prosty: jest kilka partii politycznych, które dostają te subwencje, rozdział jest jasny i można to przeprowadzić w sposób praktycznie bezkosztowy. Natomiast te kwoty musielibyśmy zbierać prawdopodobnie od ponad 10 mln podatników i dopiero potem rozdzielać prawdopodobnie na kilkanaście czy kilkadziesiąt partii. To oczywiście rodzi pewne koszty związane choćby z systemami informatycznymi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To wszystko. Na pytania, na które nie udało mi się udzielić odpowiedzi, prześlemy odpowiedź w formie pisemnej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Regulamin przewiduje możliwość zabrania głosu przez przedstawiciela wnioskodawców.

Pan poseł Artur Dębski, bardzo proszę.

Poseł Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytań było dosyć dużo. Chciałbym zacząć od odpowiedzi na pytanie pani poseł Agnieszki Pomaskiej, której już nie ma. Najmniej ten zwrot dotyczy czy nawet w ogóle nie dotyczy Platformy Obywatelskiej, bo to była jedyna partia, która w zeszłej kadencji chciała całkowicie zrezygnować z subwencjonowania z budżetu.

Jeżeli chodzi o opinię BAS, to rzeczywiście – to jest pkt IV – marszałek Sejmu powinien zwrócić się, w trybie art. 16a ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, o opinię do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W dalszej części druków dołączonych do ustawy mamy właśnie opinię tego urzędu. I tutaj jest pkt IV i jego ostatnie zdanie: Dlatego też, w ocenie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, środki przekazywane przez podatników partiom politycznym, w formie 1% podatku dochodowego od osób fizycznych, nie stanowią środków publicznych. Często to się przewijało, więc mogę odpowiedzieć na to pytanie dość precyzyjnie.

Bardzo często przewijało się pytanie, też pani posłanki Pomaskiej, czy będą negatywne skutki dla budżetu. Oczywiście nie sugerując się zbytnio sondażami, jednak bym się nimi nieco podparł, bo 77% ludzi, którzy biorą udział w takich sondażach, jest całkowicie przeciwko finansowaniu partii politycznych z budżetu. Zaledwie 10% ludzi jest w stanie przeznaczyć pieniądze na partie polityczne i 23 lata ta Izba pracowała na to, że jest to co 10 człowiek. Nie możemy więc porównywać środków przekazywanych organizacjom pożytku publicznego z tymi, które zostaną przekazane partiom politycznym. Mogę zaprosić tych najbardziej, bo na początku było kilku mówców...

(*Głos z sali: Z imienia i nazwiska.*)

No właśnie, z imienia nazwiska. Chciałbym zaprosić, może w dniu jutrzejszym, na spacer po najbliższej okolicy przedstawicieli różnych partii politycznych, pana posła Jońskiego, od razu będziemy mogli odwiedzić miejsca związane z powstaniem war-

szawskim, zobaczyć historyczne miejsca (*Oklaski*), panią Katarasińską, panią Masłowską i poszlibyśmy do pierwszego lepszego wieżowca i zrobili taki test: zapytalibyśmy mieszkańców, czy są w stanie poprzeć taką darowiznę. W 9 przypadkach na 10 będziemy mieli szczęście, jeżeli nie zostaniemy opluci. Na to ta Izba pracuje od 23 lat. Mamy fatalne notowania i ta ustawa ma na celu poprawienie standardów obowiązujących w polskiej polityce. (*Oklaski*)

Koledzy z SLD strasznie dużo mówili o inwigilacji, ale to nie są czasy PZPR, tylko to są czasy nowożytne. Żyjemy w demokracji. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oficjalnie nie funkcjonuje.

(*Głos z sali: Co z nazwą?*)

Może jeszcze o finansowaniu partii politycznych. W przeszłości bywało bardzo różnie. Słyszeliśmy o moskiewskich pożyczkach oraz dolarach z Pewexu i to też uważam za bardzo negatywny przykład finansowania partii politycznych.

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć panu posłowi z Platformy Obywatelskiej, który odniósł się do tego bardzo rzeczowo, zgłosił uwagi, zadał pytania – przygotowałem to bardzo szybko, tak że przepraszam. Pan poseł Sługocki. Oczywiście wszystkie założenia tego projektu są do dyskusji. Wszystkie, które proponowaliśmy. To nie musi być 1%. To może być 0,5%, może być 0,3%, ale zacznijmy w końcu o tym rozmawiać, żeby obywatele świadomie wspierali organizację polityczną, na której im najbardziej zależy, albo nie wspierali żadnej. Natomiast co do tego, czy to ma być dodatkowy procent, to tak, oczywiście. Organizacje pożytku publicznego od 2004 r. przez ostatnie 7–8 lat fantastycznie się rozwinęły, 40-krotnie w stosunku do pierwszego roku zwiększyła się szczodrość Polaków względem nich, tak że uważam, że nawet nie możemy myśleć, żeby to było w ramach tego samego procentu. Możemy rozważać kwestię związków wyznaniowych, możemy o tym rozmawiać. Tak samo wysokość jest jak najbardziej do dyskusji, nawet wszystkie inne szczegóły zawarte w ustawie. Po prostu chcemy zacząć o tym rozmawiać. Nie podoba nam się finansowanie budżetu od pierwszego dnia istnienia Ruchu Poparcia Palikota, a później Ruchu Palikota.

Natomiast, panie pośle, nie wyobrażam sobie wspólnego finansowania wszystkich partii politycznych, czyli wpłacania na jeden cel: partii politycznych. Nie wyobrażam sobie, żebym był postawiony w jednym szeregu z kimkolwiek z tej strony.

Pan poseł Orzechowski, również z Platformy, mówi o 400 mln zł. To jest to samo, będziemy mówić o tym samym. Ten 1% na partie polityczne, 1% na organizacje pożytku publicznego to są dwie bardzo różne sprawy. Nie bądźmy dufni, że mieszkańcy zechcą nam przekazać ten 1%. Możemy wprowadzić ustawę testowo na rok lub dwa i zobaczymy. Trzeba będzie kupić bardzo wygodne buty, iść do mieszkańców i przestać ich oszukiwać, tak jak to się dzieje od wielu lat. Mówię o obietnicach wyborczych i o pospolicym oszustwie.

Posel Artur Dębski

Pan Wojtkowski to samo – czy to właściwy projekt. Otwieramy dyskusję o odpisach od grup, które nie płacą. Tu jest świetny przykład. Dlaczego w Polsce sytuacja ma wyglądać tak, że część społeczeństwa płaci podatki, ale są grupy, które nie płacą? Ja się na to nie zgadzam, a reprezentuję grupę 1,5 mln ludzi, którzy za mną stoją. Dlatego wnioskujemy, żeby do 2015 r. wszystkie grupy zawodowe w Polsce miały ujednolicone podatki – zarówno duchowni, jak i pozostałe grupy.

(Głos z sali: Płacą.)

Pan poseł Killion Munyama także prosił o dyskusję na temat założeń projektu. Zgadamy się na rozmowę dotyczącą tego szalenie ważnego problemu, na pracę w komisjach lub w Komisji Nadzwyczajnej. Niech to będzie ponadpartyjna komisja, bo oczywiście państwo na pewnym sensie rzucaliście gromy, oprócz jednej partii. Natomiast wszyscy rzucaliście na nas gromy, że robimy zamach na kasę. Naprawdę nie będzie tak lekko. Jeżeli wszyscy tutaj uważamy, że 1% to za dużo, my godzimy się na symboliczne 0,25. Proponujemy równość, wy też zrezygnujcie. Zapraszamy do zdrowej konkurencji. Jako jedyne ugrupowanie polityczne sfinansowaliśmy kampanię z własnych kieszeni. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Tak jest.)

Problem bezpartyjnych senatorów. Oczywiście to też jest temat do rozmów w komisji lub w komisjach albo w Komisji Nadzwyczajnej. Jesteśmy za likwidacją Senatu, chcielibyśmy w tej kadencji rozpocząć rozmowę na ten temat. Uważamy go w tej formule za niepotrzebny. Ale jak najbardziej, jeżeli Izba wyższa się utrzyma, możemy rozmawiać o tym, żeby powstał instrument, zapis, ewentualnie szereg punktów, które umożliwią powstanie jednomandatowych okręgów wyborczych, również jeśli chodzi o wybory do Sejmu, bo o to też będziemy chcieli walczyć.

Natomiast kampania wyborcza, tutaj też jest bardzo ciekawa sprawa... Pytanie o kampanię wyborczą mi zaginęło. System wyborczy i ordynacja. Według nas prawo wyborcze również wymaga jeszcze pewnego rodzaju prac. Jeżeli partię polityczną można zarejestrować na szczeblu krajowym z tysiącem podpisów, to dlaczego w wyborach sejmowych wymaga się zebrania 5 tys. w okręgu wyborczym? To też są przepisy, w ramach których możemy rozpocząć dyskusję w ogóle nad jakością zasad panujących w polskiej polityce. Oczywiście finansowanie będzie pierwszym krokiem, ale to nie oznacza, że pierwszym, który zostanie zakończony.

Pan poseł Jackiewicz. Podstawowa rzecz: wyborca ma prawo rozliczać swojego przedstawiciela w parlamencie co rok, dając albo nie dając mu pieniędzy, bo bez pieniędzy nie ma polityki, wszyscy o tym dobrze wiecie. *(Oklaski)*

To już było. Pani Pawłowicz, nie będę odnosił się do tego mojego bycia na haju. Rzadko jestem na haju. *(Wesołość na sali)* Poruszone zostały pewne artykuły,

punkty z konstytucji. Marszałek Sejmu skierowała nasz projekt ustawy do dalszych prac, to chyba wystarczy za komentarz.

Inwigilacja. Tak. Tutaj o tym, że pan z Solidarnej Polski, przepraszam, nie zapisałem nazwiska, bo nie zdążyłem, mówił o powstawaniu partii ad hoc. Akurat wy nie powinniście mówić o powstawaniu takich partii, mam na myśli Solidarną Polskę, nie powinniście w ogóle na razie się wypowiadać. Poczekamy rok czy dwa i będziemy mieli okazję ocenić, czy jesteście partią ad hoc, czy nie.

(Głos z sali: „Ad hoc” się mówi.)

(Głos z sali: Nie mówi się „ad hoc”. Hoc to poseł.)

Dobrze.

Czy kampania ma trwać cały czas? Oczywiście, proszę państwa. Kampania ma trwać cały czas, całą kadencję, dotyczy to też spotkań z wyborcami. Ja wiem, że zapomnieliście, po co tu jesteście. Jesteście tutaj dla wyborców, dla nikogo innego.

(Poseł Andrzej Dera: Sensu stricto, czy lato sensu?)

Oczywiście, celne uwagi, jak zwykle, panie pośle. Natomiast ja proponuję poważny temat do dyskusji. Mam na myśli pański biznes polityczny i pańską karierę polityczną finansowaną z pieniędzy wpłacanych dobrowolnie przez obywateli, a nie z takich, które się należą. Wiem, że wy nie macie dotacji, ale będziecie mieć.

(Głos z sali: My nie...)

W takim razie nie wierzycie w siebie. Chyba że poprzecie w piątek nasz projekt ustawy, wtedy będzie na to szansa. Na to, żeby uczciwie spojrzeć w oczy wyborcom, że nie robimy zamachu na kasę, że chcemy o tym rozmawiać i nie chcemy być postrzegani w społeczeństwie jako ci najniżej plasowani w sensie statusu, w oczach naszych wyborców.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Jacka Boguckiego, panie pośle, z takich ogólnie dostępnych informacji wynika, że grupa naprawdę najbogatszych Polaków płaci swoje podatki dochodowe za granicą. Do tego też przyczyniliśmy się w pewien sposób, bo nie potrafiliśmy zatrzymać wielkiego biznesu.

1,6% ma więcej niż 85 tys. Czy pan policzył, ile to jest osób? Podatników w Polsce jest mniej więcej 25–26 mln. 1,6...

(Poseł Jacek Bogucki: Niecałe 400 tys.)

Tak. Ile oni płacą? Mniej więcej 4% wszystkich dochodów z tzw. PIT. Najbogatsi wcale nie są grupą, na której skorzysta partia polityczna. Skorzysta tylko i wyłącznie na masowości, a tę zapewni sobie uczciwym i solidnym programem, a także dotrzymywaniem słowa, a nie tym, że jednorazowo przekupi jakiegokolwiek bogacza, żeby jej darował 1% podatku. *(Oklaski)* I potem lobbowanie na jego rzecz... Może to macie na myśli, my tego na myśli nie mamy.

À propos braku kontroli. Art. 31–34c zostały usunięte z tej prostej przyczyny, że zawierają zwroty związane z subwencją. Usunęliśmy je, bo nie będzie subwencji. Co więc kontrolować? Oczywiście chcemy, żeby wszystkie finanse partii politycznych były kontrolowane w znacznie większym stopniu niż obecnie.

Posel Artur Dębski

Ktoś mnie tu posadził, pan Moskał, o nieuczciwość finansowania mojej kampanii wyborczej. To jest szczyt chamstwa, przepraszam bardzo, że z tego miejsca używam tych słów. Na jakiej podstawie, panie pośle, powiedział pan coś takiego?

(Posel Kazimierz Moskał: Zaraz powiem.)

Janusz Palikot musi się bronić sam w tej sytuacji, nie mogę go reprezentować. Natomiast jeżeli chodzi o mnie, życzyłbym sobie wyjaśnień. W tej sytuacji aż się prosi o ostrzejsze słowa, ale uszanujmy powagę Izby.

(Posel Andrzej Dera: Starczy.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o powściągliwość, panie pośle.

Posel Artur Dębski:

Tak.

Jeśli chodzi o kolejną kwestię, będzie wniosek do komisji.

Pan poseł Szeliga mówił o samorządach, że to jest niezgodne z konstytucją, o tłustych kotach, że wprowadzenie tej ustawy w ogóle nie będzie się opłacało. Naprawdę, zaufajcie swoim wyborcom. Dostaniecie od nich pewnego rodzaju rozliczenie swojej dotychczasowej kariery politycznej. Ja podtrzymuję tutaj słowa wypowiedziane na tej sali, na mównicy, że jeżeli Platforma Obywatelska będzie chciała przystąpić do rozmów na temat całkowitego zawieszenia subwencji dla partii politycznych jeszcze w tej kadencji i równocześnie rozpoczęcia prac nad tym projektem, my jesteśmy gotowi do rozmów.

(Posel Cezary Grabarczyk: My jesteśmy za.)

Tak. Bardzo dziękuję.

Jeżeli pominąłem...

Pan poseł...

(Głos z sali: Warzecha.)

...pan Warzecha, panie pośle, już.

Bardzo przepraszam, wiecie, że jest to mój debiut na mównicy i po prostu nie zdążyłem zapisać pytań. Oczywiście nie jest to usprawiedliwienie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, nie ma pan obowiązku odpowiadania na wszystkie pytania, jest to tylko możliwość.

Posel Artur Dębski:

Ale pan poseł upomniał się o odpowiedź, więc jeśli znajdę, to chciałbym jednak odpowiedzieć.

(Głos z sali: A na moje?)

Poproszę w takim razie o wyrozumiałość, że na pańskie pytania nie odpowiem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W trybie sprostowania zgłasza się do zabrania głosu pan poseł Dariusz Joński.

Był pan wymieniony z nazwiska? W jakim trybie?

W trybie sprostowania.

Bardzo proszę, czas na sprostowanie to 2 minuty.

Posel Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosłem wrażenie, że pan poseł... Rozumiem, że to był debiut, ale na tym polega ta praca, aby odpowiadać na pytania. Skoro pan przedłożył ten projekt, chce pan zmienić finansowanie partii, to trzeba było również odpowiadać na pytania. A pan większości posłów, którzy zasiadają dzisiaj w Wysokiej Izbie, powiedział coś niemiłego, niektórych pan obraził, a na pytania pan nie odpowiedział.

Otóż pytania były zasadnicze, dotyczą kontroli finansów przekazywanych na partie polityczne. Dzisiaj takie możliwości są. Pan chce zdjąć artykuły dotyczące kontroli. Mówi pan: chcielibyśmy w przyszłości wprowadzić inne zapisy. Chcielibyśmy? Pan nie przewidział tego, po pierwsze. Po drugie, co w 2015 r.? Dwa razy finansowane będą partie polityczne z budżetu państwa w 2015 r., o to pana pytałem, raz z subwencji, dwa, z PIT-ów, które spłyną...

(Głos z sali: W 2016 r.)

...za 2015 r. Panowie dokładnie przeczytajcie ustawę. Bo rozliczenie za 2015 r. jest do połowy 2016 r., ale to obarcza budżet z 2015 r., a więc dwukrotnie z 2015 r. będą finansowane partie polityczne. Inwigilacja. Wiem, że to słowo może się panu nie podoba, ale taka jest prawda. Zróbcie od razu, żeby wybory do Sejmu i Senatu były jawne. Po co są tajne? Niech każdy od razu mówi, na kogo będzie głosować i już. Bzdura. Bzdurą jest właśnie to, że każdy będzie wiedział, na którą partię jego sąsiad wpłacił. Już nie mówię, co się będzie działo w pracy, gdzie przełożony będzie z tej czy innej opcji politycznej. Możemy sobie tylko wyobrazić, co działałoby się w ministerstwach, delegaturach, urzędach wojewódzkich, itd.

Panowie i panie wzdychacie...

(Głos z sali: Przecież tak się już dzieje.)

...ale tym właśnie to zmienilibyście. Już nie mówiąc o tym, że pan nie odpowiedział na pytanie posła Sojuszu Lewicy Demokratycznej, co zrobić, kiedy małżeństwo rozlicza się razem i mogą przekazać 1% (Dzwonek), a mają inne preferencje polityczne; na to też pan nie odpowiedział. Ale inwektywy, ale oskarżanie, obrażanie, pan jest gotowy do tego. Żałuję, że

Posel Dariusz Joński

ta debata tak wyglądała. Żałuję, bo pan się skompromitował dzisiaj...

(Głos z sali: Pan się skompromitował: powstanie warszawskie, stan wojenny.)

...swoim wystąpieniem i swoimi odpowiedziami na pytania... *(Dzwonek)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.
Panie pośle...

Posel Dariusz Joński:

...bo debata nie dotyczy 5 zł...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć. Regulaminowe 2 minuty na sprostowanie pańskiej...

Posel Dariusz Joński:

...słyszeliśmy przedstawiciela Ministerstwa Finansów, a nawet 500 mln zł, a więc dużych pieniędzy i trzeba było po prostu do tego się przygotować. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W trybie sprostowania pan Kazimierz Moskal, który był wymieniany w trakcie wypowiedzi.

Czas na sprostowanie pańskiej wcześniejszej wypowiedzi to nie więcej niż 2 minuty.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan wnioskodawca nie zrozumiał moich pytań. Problem dotyczył przejrzystości finansowania i m.in. zapytałem, czy ta niejasność i niewłaściwe działania... Owszem, powołałem się na szefa waszej partii i na waszego przedstawiciela, nie na wnioskodawcę, ale na przedstawiciela, który występował w tej kwestii. A przedstawicielem tym był bodajże Gibała...

(Głos z sali: Poseł.)

...pan poseł Gibała. O to mi chodziło, czy akurat te osiągnięcia w sposobie finansowania kampanii wyborczej chcielibyście zastosować w finansowaniu partii politycznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W trybie sprostowania pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie wiem, kim pan poseł jest z wykształcenia. Parę lat uczyłem matematyki, więc na procentach mnie pan nie zagnie. I prosiłbym o precyzję, bo pomylił się pan co najmniej kilkudziesięciokrotnie, podając takie dane na przykład, że te 1,6% zapłaciło tak mało podatku. 25%, ci najbogatsi zapłacili 25% całości udziału w podatkach. To są dane sprzed roku, mogły się one zmienić w tym roku, nie mam aktualnych, ale...

(Głos z sali: Skala jest podobna.)

...pan minister pewnie to potwierdzi. Tak, niewiele się zmieniło.

Kolejna sprawa, mówi pan: 25 mln, ile płacą podatku. Średni podatek w tej grupie, najmniej zarabiających, a to jest ponad 90% Polaków, to 1500 zł. Czyli mogliby przekazać 15 zł, a koszt przelewu w niektórych bankach to 3 zł. Koszty po prostu przekazania tych pieniędzy mogłyby być wyższe niż wpływy z odpisu podatku w tej grupie. Stąd, panie pośle, było to pytanie, którego pan nie zrozumiał zupełnie. Do jakiej grupy chcecie się odwołać, do której części tych podatników? Bo moim zdaniem chcecie się odwołać właśnie do tych najbogatszych, do tych, którzy najwięcej zarabiają. A jeśli chodzi o skutki uboczne tej ustawy, to trzeba wspomnieć o jednym. Jeszcze jak pan poseł Palikot był w Platformie, były takie przypadki – może komuna nie wróciła, ale za przyznanie się do wspierania partii opozycyjnych zwalniano z pracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W trybie sprostowania pani poseł Gabriela Maśłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Gabriela Maśłowska:

Panie pośle, ja nie skorzystam z pana zaproszenia na spacer po Warszawie. Jest wiele powodów tego, ale

Posel Gabriela Masłowska

przede wszystkim ten, że pan po prostu w tej debacie mi ubliżył, myślę, że też wielu naszym kolegom, sugerując, jakobyśmy się przyczynili do marnotrawienia pieniędzy podatników, źle spełniali obowiązki wynikające z mandatu poselskiego. Ja proszę pana o to, żeby pan przyjechał do Lublina, dowie się pan wtedy, co myślą wyborcy o finansowaniu kampanii wyborczej pana posła Palikota (*Oklaski*), co myślą wyborcy w Lublinie o pracy naszej, posłów Prawa i Sprawiedliwości, także w terenie, także o mojej pracy. Nie mam się czego wstydzić, nie czuję się odpowiedzialna za to, nie jest tak, że niby wyborcy mają się mnie wstydzić albo ja ich. Takie inwektywy z mównicy sejmowej, panie pośle, po prostu rzadko się zdarzają. To jest nowość, którą wnosi Ruch Palikota. Tam się pan dowie także, i państwo z Platformy Obywatelskiej, że duchowni, których ciągle tutaj państwo zaczepiacie, płacą podatki, płacą na ubezpieczenia. Tam się wreszcie państwo tego dowiecie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (druk nr 238).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Zofię Popiołek w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Zgodnie z proponowanymi zmianami spod egzekucji należności pieniężnych wyłączone zostaną nieruchomości służące zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika w zakresie do 10 m² powierzchni mieszkalnej na każdą osobę w gospodarstwie domowym, a w przypadku jednoosobowych gospodarstw domowych – do 20 m² powierzchni mieszkalnej. Projekt ten napisało samo życie i nasze doświadczenia oraz doświadczenia Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej Piotra Ikonowicza. Polska to kraj ludzi niezamożnych, w którym 2/3 mieszkańców nie ma żadnych

oszczędności i nie jest przygotowana na niespodziewany wydatek jak choroba w rodzinie czy utrata pracy. Przy czym – w odróżnieniu od wielu państw Europy Zachodniej – nie funkcjonuje u nas rynek tanich mieszkań pod wynajem. Praktycznie jedyną formą zabezpieczenia potrzeb mieszkaniowych jest kupno mieszkania na własność. 17% polskiego społeczeństwa ma długi, na spłatę których przeznaczają 50% dochodów. 30% Polaków to pracujący biedacy, którzy zarabiają tak mało, że nie są w stanie przeżyć od pierwszego do pierwszego.

W naszym projekcie chodzi w istocie o model państwa: czy ma to być państwo obywatelskie, czy państwo wąskiej grupy właścicieli. W obecnym kształcie procedury dotyczące eksmisji są w istocie bronią z ostrą amunicją niejednokrotnie w rękach mafii komorniczej. Już poza tym zapisem, który dam do stenogramu: wielokrotnie chyba państwo słyszeliście o nabywcach mieszkań z lokatorami, którzy, żeby pozbyć się lokatora, wybijają szyby, wyłamują okna, podpalają mieszkania. To się dzieje na co dzień, tylko mówię – trzeba zejść na dół. W Sejmie to tak nie wygląda, ale niestety takie jest życie. Coraz częściej można w Internecie czy w prasie spotkać ogłoszenie: kupię mieszkanie z lokatorem, dlatego że funkcjonuję w kraju takie mafie. Pozbycie się lokatora – niekiedy w sposób pozaprawny, o którym wspomniałam wcześniej – nie jest dla nich żadnym problemem.

Pozbawienie kogoś dachu nad głową to w gruncie rzeczy doprowadzenie do śmierci finansowej i cywilnej z niemożliwością odbicia się od dna. Osoba bezdomna przestaje aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. Ogromna część osób, które podlegają takiej egzekucji, to ludzie, którzy podjęli ryzyko gospodarcze i nie poradziła sobie, splajtowali. Zapętleni w pasmo długów zostają zlicytowani z ostatniej rzeczy, jaką posiadają, czyli mieszkania.

Trudno zgodzić się z uwagami zawartymi w niektórych opiniach do naszego projektu, iż dotychczasowe zabezpieczenia potrzeb dłużnika i jego otoczenia rodzinnego są wystarczające. Pozwalają one wprawdzie dłużnikowi zachować niezbędny sprzęt domowy, ale też pozwalają pozbawić dłużnika mieszkania. To zakrawa na ironię, bo gdzie w takim razie dłużnik ma umieścić zachowany sprzęt? W ten sposób wyklucza się ze społeczeństwa znaczną liczbę dłużników. Prawo własności nie może być licencją na zabijanie, bo – jak już wspomniałam wcześniej – to jest śmierć zarówno finansowa, jak i cywilna. Bezdomność jest wykluczeniem ze społeczeństwa, trudno się później od tego odbić.

W sytuacji, gdy 1 800 000 osób nie ma zapewnionych warunków mieszkaniowych, gdy na mieszkanie komunalne oczekuje się kilkanaście lat, gdy budownictwo socjalne czy komunalne ograniczono do minimum, również jak ironia brzmi sformułowanie zawarte w niektórych opiniach dołączonych do projektu, że to państwo czy samorząd są zobowiązane do zapewnienia mieszkania. Tego, jak łatwo niemal każdego może spotkać los zlicytowanego dłużnika, do-

Posel Zofia Popiolek

świadczamy na co dzień. Wielokrotnie razem z kancelarią społeczną uczestniczyliśmy w akcjach zahamowania bezprawnej eksmisji na bruk człowieka. Niekiedy były to osoby z małymi dziećmi. Zbyt łatwo banki udzielają kredytów, stąd w czasie kryzysu gospodarczego sektor bankowy ma się tak dobrze.

Bardzo łatwo popaść w kryzys finansowy. Wystarczy na przykład odziedziczyć spadek z długami i nie odrzucić go przed upływem 6 miesięcy czy poręczyć komuś kredyt. Niemal codziennie myślę o emerytowanej nauczycielce, która ma 80 lat i której jedynym dorobkiem życia jest bliźniak pobudowany przez nią wspólnie z mężem. Ta kobieta poręczyła synowi kredyt na działalność gospodarczą. Jemu się nie powiodło, przestał być wypłacalny. W tej chwili ta starsza pani jest licytowana ze swojego dorobku życia. I to właśnie w Lublinie, o którym wspomniała pani poseł Masłowska. Z takimi tragediami spotykamy się na co dzień, współpracując z kancelarią Piotra Ikonowicza. To jest właśnie drugie życie. My, siedząc tutaj, czujemy pewne bezpieczeństwo, także finansowe, mając niezłe uposażanie, ale są ludzie, których tragedie dotyczą na co dzień. I dotyczy to nie tylko marginesu społecznego, lecz także osób, które – na skutek nieszczęśliwych zbiegów okoliczności czy choroby w rodzinie – doprowadzono do bankructwa. Fiaskiem skończyła się próba rozwiązań prawnych dotyczących upadłości konsumenckiej i jest to niepowodzenie tej Izby. Dlatego jeszcze w tym roku Ruch Palikota proponuje projekt ustawy tego dotyczący.

Warto zaznaczyć, że w polskim systemie prawnym licytacja nieruchomości wcale nie umożliwia spłaty całej wierzytelności, jak to ma miejsc na przykład w Stanach Zjednoczonych. Niejednokrotnie człowiek pozbawiony mieszkania zostaje jeszcze z długiem do spłacenia. To już jest zupełna katastrofa.

Chciałabym podziękować Krajowej Radzie Radców Prawnych za przyjęcie naszego projektu bez uwag. Radcowie prawni są chyba najbliższą życia i takie przypadki nie są im obce. A z uwagami zawartymi w opiniach niejednokrotnie można by polemizować.

Dotychczasowe rozwiązania również negatywnie wpływają na rozwój gospodarczy: jeżeli się widzi upadających przedsiębiorców, którzy zaryzykowali i którym nie wyszło, którzy zostali doprowadzeni w drodze licytacji do utraty dachu nad głową, to samemu nie chce się ryzykować. Kiedy rozmawiam z takimi ludźmi, to mówią, że podjęli ryzyko, nie wyszło. Ktoś obok może zapytać: dlaczego mam skończyć tak jak kolega.

Według mnie ten projekt, raczej lewicowy, jest testem dla wszystkich ugrupowań, a jest wielu posłów na sali, na faktyczną, a nie deklaracyjną, wrażliwość społeczną. Bo tu wszyscy od lewa od prawa deklarują wrażliwość społeczną. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Informuję panie posłanki i panów posłów, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zenona Durkę, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Zenon Durka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, druk nr 238.

Celem projektu jest wyłączenie spod egzekucji w postępowaniu zarówno cywilnym, jak i administracyjnym tej części nieruchomości, która służy zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika i osób z nim zamieszkujących. W obydwu przypadkach projekt rozszerza katalog przedmiotów, z których nie można prowadzić egzekucji, o nieruchomość do 10 m² powierzchni mieszkalnej na osobę w gospodarstwie domowym dłużnika albo do 20 m² powierzchni mieszkalnej w przypadku jednoosobowego gospodarstwa domowego. Proponowana ustawa ma wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Projektodawcy utrzymują, że zmiana ta wiąże się z poszanowaniem wolności konstytucyjnej – poszanowaniem godności zobowiązanego poprzez zapewnienie mu minimum egzystencji.

Należy zauważyć, że w obecnym stanie prawnym ograniczoną egzekucję z nieruchomości wprowadza ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji i dopuszcza stosowanie tego trybu jako ostateczność, gdy zastosowanie innych środków egzekucyjnych nie było możliwe. W K.p.c. dłużnik ma możliwość wystąpienia z powództwem o pozbawienie wykonalności tytułu egzekucyjnego.

W opinii Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego czytamy, że wbrew intencji projektodawców wyrażonej w uzasadnieniu projektu z redakcji proponowanych przepisów wcale nie wynika wyłączenie z egzekucji lokali o wskazanej powierzchni. Ich brzmienia nie sposób rozumieć inaczej jak tylko kwotowe ograniczenie egzekwowanej należności pieniężnej. Nie ulega wątpliwości, że gdyby do tego doszło, postępowanie egzekucyjne uległoby w znacznym stopniu przekształceniu w postępowanie rozpoznawcze, wobec konieczności ustalenia ceny rynkowej wskazanych powierzchni lokalowych. Ponadto rozwiązanie

Posel Zenon Durka

nie da się pogodzić z samym charakterem egzekucji jako instytucji ochrony prawa własności i ochrony interesów wierzyciela.

Krajowa Rada Komornicza zauważa, że obowiązek zapewnienia obywatelom poszanowania ich praw, między innymi zapewnienia egzystencji dłużnikowi, należy do państwa – tu w przypadku przyjęcia noweli zakłada się ochronę dłużnika przez wierzyciela, pozbawiając go możliwości zaspokojenia się z majątku dłużnika, i to z tej części majątku, która z reguły daje wyłączną możliwość odzyskania należności. Rada zauważa jednocześnie, że proponowane rozwiązania są błędne pod względem redakcyjnym, określając bowiem powierzchnię mieszkalną wyłączoną z egzekucji, nie zauważają, że w przypadku gospodarstwa wieloosobowego, na przykład dziesięcioosobowego, nie będzie podlegać egzekucji powierzchnia lokalu wynosząca 100 m², a tym samym dłużnik może przyjąć do wspólnego gospodarstwa domowego kilka dodatkowych osób. Przepisy nie wskazują, kto i w jakim trybie orzekać będzie o ograniczeniu egzekucji, a w szczególności w jakim trybie ustalany będzie skład osobowy gospodarstwa dłużnika.

Z kolei Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa w swojej opinii zauważa, że projektowane zmiany wzbudzają poważne wątpliwości odnośnie do ich zgodności z konstytucją, mając na względzie proponowane zbyt krótkie *vacatio legis* – 14 dni. Odpowiednie *vacatio legis* ma umożliwić adresatowi normy prawnej nie tylko zapoznanie się z nowymi przepisami, lecz także dostosowanie swojej sytuacji życiowej do nowych przepisów. W tej sytuacji wierzyciel niewypłacalnego dłużnika może być zaskoczony nagłą zmianą przepisów, gdyż przed wejściem w życie proponowanych zmian ma on uzasadnioną pewność, że będzie mógł zaspokoić się na nieruchomości dłużnika. Może to rodzić chęć uzyskania odszkodowania od Skarbu Państwa.

Zdaniem Krajowej Rady Sądownictwa wprowadzenie proponowanych ograniczeń wpłynie negatywnie na skuteczność postępowania egzekucyjnego oraz może być krzywdzące dla wierzycieli. Krajowa Rada Sądownictwa uważa, że obecnie obowiązujące przepisy wystarczająco chronią interes dłużnika.

Z kolei Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych nie zgłasza uwag do projektu.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Reasumując, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie przekazanie nowelizacji pod obrady właściwej komisji. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Projekt dotyczy ważnego problemu postępowania egzekucyjnego z nieruchomości, a raczej skutków tego postępowania dla dłużników, którzy bywa, że w wyniku tego postępowania pozostają rzeczywiście bez dachu nad głową. Ale propozycja, którą państwo zgłaszacie, rzeczywiście może budzić pewne kontrowersje, bo chcecie zaradzić temu problemowi w taki oto sposób, że chcecie wyłączyć spod egzekucji pewne minimum mieszkalne, czyli w przypadku gdy dłużnik prowadzi gospodarstwo wieloosobowe – 10 m² powierzchni mieszkalnej na osobę, a jeżeli jednoosobowe – 20 m² powierzchni mieszkalnej. Nie chcę odnosić się do tej propozycji, bo będziemy próbowali znaleźć rozwiązanie w trakcie prac legislacyjnych. Natomiast rzeczywiście, potwierdzam, że w trakcie mojej pracy parlamentarnej, w trakcie dyżurów wielokrotnie spotykałem się z takimi sytuacjami, kiedy przychodziły osoby, z jednej strony skarżąc się na działania komornika, z drugiej strony opisując właśnie takie sytuacje. To też są ułomności postępowania egzekucyjnego, które nie zawsze jakby prowadzi do oczekiwanego skutku. Niestety postępowanie egzekucyjne w przypadku nieruchomości jest postępowaniem kosztownym, a, tak jak państwo piszecie w uzasadnieniu, z jednej strony nie zawsze daje spodziewany efekt, to znaczy zaspokojenie wierzycieli, z drugiej strony rzeczywiście często prowadzi do tego, że dłużnik pozostaje bez mieszkania. Jednocześnie podnosi on, że jego nieruchomość, mieszkanie czy dom, została sprzedana na przykład za 1/2 wartości rynkowej albo i niżej – to też często się zdarza.

Czyli problem jest. W postępowaniu egzekucyjnym niestety jest też tak, że ścierają się interesy dłużnika, wierzyciela i komornika. Komornik jest zainteresowany tym, żeby pokryć swoje koszty w jak największym stopniu, wierzyciel chce szybko zrealizować tytuł wykonawczy, odzyskać swoje pieniądze, a dłużnik oczywiście chce zachować swój dobytek. I tutaj zadaniem ustawodawcy jest znalezienie złotego środka. Nie zgodzę się z przedmówcą, że obecne postępowanie egzekucyjne w 100% zabezpiecza interesy dłużnika, ale też nie do końca zabezpiecza interes wierzyciela. To też trzeba jasno powiedzieć.

W związku z tym, że, tak jak już powiedziałem, problem istnieje, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnioskuję o przekazanie pro-

Posel Marek Ast

jektu ustawy do dalszych prac legislacyjnych w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Grodzka, Ruch Paliкота.

Posel Anna Grodzka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany, wniesiony przez nasze ugrupowanie, projekt ustawy o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego dodaje w art. 829 pkt 9, który po prostu poszerza katalog rzeczy, które nie mogą zostać odebrane człowiekowi podczas procesu egzekucyjnego. Ścisłej, chodzi o ochronę mieszkania, które w polskich warunkach jest tym, co tak naprawdę człowiek posiada, jest czymś, co stanowi o jego bycie lub niebycie.

Projekt ten w swej istocie dotyczy tego samego problemu, jaki był podejmowany w ustawie o upadłości konsumenckiej, to znaczy, aby osoba obsługująca zadłużenie mogła dalej pracować, uczestniczyć w życiu społeczeństwa. Chodzi o to, żeby nie wykluczać ludzi, żeby ludzie ci mieli szansę być użyteczni dla społeczeństwa, a także dla dłużnika. W polskich warunkach pozbawienie mieszkania człowieka, który nie ma odłożonych zasobów, a zawsze czy prawie zawsze jest taka sytuacja, kończy się bezdomnością. Porażka zadłużenia nie może wiązać się przecież ze śmiercią cywilną człowieka, wyłączeniem go z działalności gospodarczej czy uniemożliwieniem mu pracy. Nie może skazywać ludzi na poziom daniny społecznej. Ludzie bezdomni często ulegają bezprawiu, wchodzą do świata bezprawia albo w najlepszym wypadku trafiają do szarej strefy gospodarczej, co nie przysparza pozostałej części społeczeństwa dobrobytu. A taka właśnie jest bezdomność. Zachęcamy przecież ludzi do podejmowania działalności gospodarczej. Jaki to ma sens, jeśli obarczymy ich ryzykiem bezdomności i wykluczenia społecznego? Proponowane zmiany mają zapobiec trwałemu wykluczeniu społecznemu tych, którzy przegrali na rynku, odciążyć państwo od danin, jakie zmuszone będzie ponosić na ich rzecz, dać tym ludziom szansę spłaty zadłużenia i powrotu do społeczeństwa.

Art. 75 konstytucji dąży do pohamowania bezdomności obywateli. Stwierdzono w nim, że: „Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli (...) oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania”. Nasza poprawka idzie właśnie śladem tego artykułu. Art. 829 K.p.c. przedstawia katalog rzeczy, których człowiekowi nie można odebrać. Czyż możemy pozwolić na to, ażeby odbierana

mu była możliwość mieszkania, podstawowa rzecz dla funkcjonowania społeczeństwa, człowieka w społeczeństwie?

Proponowany przez nas przepis powstrzyma szaleńczą akcję kredytową, która dotyczy ludzi o niskich bądź niepewnych dochodach, posiadających mieszkanie. A mieszkanie jest największym kąskiem dla wierzycieli. Najłatwiej zaspokoić wierzyciela właśnie mieszkaniem. Jest to dla niego najpewniejsze zabezpieczenie. Słabe ekonomicznie rodziny wobec braku innych alternatyw, jak rynek tanich mieszkań, o których mówiła poseł Popiołek, czy mieszkań na wynajem, kupują mieszkania z przymusu. To jest tak, że nie można nie mieszkać nigdzie. Polska nie oferuje mieszkań komunalnych, bo to, co oferuje, trudno nazwać ofertą. Nie oferuje także tanich mieszkań na wynajem. Dzięki tej polityce rosną ceny, koszty wynajmu mieszkań i stają się one niemożliwe do poniesienia przez wiele rodzin, skazując te rodziny, nawet przy małych dochodach, na konieczność brania pożyczek nawet wtedy, gdy są niepewne. A banki zainteresowane są udzielaniem pożyczek osobom, które posiadają mieszkanie, ponieważ stanowi to dla nich największą gwarancję. Na tym tle rozwija się, o czym mówiła też tutaj pani poseł Popiołek, działalność mafii, działalność pozaprawna i działalność bezprawna. (*Dzwonek*) Według danych Eurostatu 2/3 społeczeństwa nie stać na żaden niespodziewany wydatek, jak np. choroba w rodzinie, utrata pracy czy tysiąc innych losowych przypadków. Zatem każdy z nas – przedsiębiorca czy każdy, kto nie posiada dostatecznie dużych zasobów poza mieszkaniem – narażony jest na bezdomność, narażony jest na wykluczenie społeczne.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze jedno zdanie. Polska to kraj, w którym system prawa w wielu miejscach zapomina o prawach człowieka. Tak jest i w przypadku, który proponujemy teraz Wysokiej Izbie tą zmianą naprawić. Granicą respektowania prawa własności musi być prawo człowieka do godności, opisane w art. 30 konstytucji, bo jedyną granicą wolności człowieka powinna być krzywda innych ludzi. Prawo własności nie jest licencją na zabijanie, a Polska nie jest Rzeczpospolitą właścicieli, tylko Rzeczpospolitą obywateli. Chcielibyśmy w to wierzyć i dlatego prosimy o zaakceptowanie naszego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma pan premier Waldemar Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę, pan poseł, premier Waldemar Pawlak.

Posel Waldemar Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Postulaty zawarte w przedłożonym projekcie ustawy, w druku nr 238, złożonym przez grupę posłów, idące w kierunku częściowego ograniczenia egzekucji długów czy kre-

Posel Waldemar Pawlak

dytów z nieruchomości stanowiących mieszkanie dłużnika czy kredytobiorcy, zabezpieczające w części interesy i potrzeby dłużnika czy kredytobiorcy, są warte zauważenia i rozważnego potraktowania. Wydaje się jednak, że propozycje zawarte w omawianym projekcie ustawy dotyczące wyłączenia spod egzekucji w postępowaniu zarówno cywilnym, jak i administracyjnym tej części nieruchomości, która służy zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika i osób z nim zamieszkujących, są zbyt zachowawcze, biorąc pod uwagę cel regulacji. Uwzględniając pozytywny głos kolegi występującego w imieniu klubu Platformy dotyczący skierowania tego projektu pod obrady komisji, chciałbym zaproponować wnioskodawcom rozszerzenie projektowanej regulacji, aby skupiać się nie tylko na tym źle końcowym, to jest egzekucji, ale i na przyczynach tego zła.

Po pierwsze, warto zwrócić uwagę, że te regulacje nie dotyczą w ogóle zagadnienia eksmisji na bruk. Po drugie, w praktyce brak jest na rynku mieszkań o powierzchni do 20 m², które mogłyby zabezpieczyć potrzeby jednoosobowych czy dwuosobowych gospodarstw domowych, jeżeli norma będzie wynosiła 10 m² na osobę. Warto zatem odejść od tej fikcji i powiedzieć jasno, że mówimy o normach, które przysługują cywilizowanemu człowiekowi, to jest na poziomie około 30 m² na jedną osobę. Można mówić o tych niższych normach w przypadku liczniejszej rodziny.

Chcę zwrócić uwagę na to, że warto, odwołując się do wspomnianego przed chwilą głosu dotyczącego godności człowieka, spojrzeć na to w taki oto sposób. I w tym kontekście, mówiąc o przyczynach tych zjawisk, konieczne będzie zwrócenie uwagi na to, gdzie pojawiają się te tytuły egzekucyjne, szczególnie dokuczliwe dla kredytobiorców. Otóż wydaje się, że warto byłoby przy tej okazji zająć się bankowym tytułem egzekucyjnym, który często jest stosowany ponad potrzebę, jeżeli chodzi o zabezpieczenie wierzytelności. W tym kontekście wydaje się uzasadnione, żeby ograniczyć liczbę czynności bankowych, do których banki mogą wystawiać bankowy tytuł egzekucyjny. Nie będę wchodził w szczegóły. W pracach komisji przedstawimy stosowne propozycje ze strony PSL.

Kolejną, bardzo istotną sprawą jest praktyka polegająca na tym, że czasami wierzyciel jest postawiony wobec konieczności spłaty całości długu, pomimo że na bieżąco reguluje wszystkie należności, wszystkie raty. W tym przypadku należałoby wprowadzić do regulacji zasadę polegającą na tym, że kredytu czy innego zobowiązania nie można postawić w stan wymagalności, jeżeli jego spłata jest regulowana na bieżąco i nie doznaje opóźnień.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie aktywnie pracował nad tą ustawą w komisjach, tak abyśmy poszerzyli ją o rozwiązania, które odpowiadają na aktualne wyzwania, i przede wszystkim likwidowali zło w zarodku, a nie skupiali się tylko na objawach. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu premierowi.

Głos ma pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Zgodnie z proponowanymi przez projektodawców zmianami spod egzekucji należności pieniężnych mają być wyłączone nieruchomości służące zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika w zakresie do 10 m² powierzchni mieszkalnej na każdą osobę w gospodarstwie domowym, a w przypadku jednoosobowych gospodarstw domowych w zakresie do 20 m² powierzchni mieszkalnej. Zdaniem autorów propozycji wejście w życie niniejszej nowelizacji spowoduje pozytywne skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne. Podkreślam szczególnie te ostatnie, bo sprawa nie jest tak oczywista. Przecież celem postępowania egzekucyjnego jest stworzenie prawnych gwarancji realizacji zobowiązań wynikających z tytułu wykonawczego, w związku z czym pozycja wierzyciela powinna podlegać szczególnej ochronie. Mam zatem poważną obawę, czy zmiany przewidziane w projekcie nie zostaną zrozumiane jako przejaw populizmu, bo – jak słusznie zauważono w opinii Krajowej Rady Sądownictwa – wprowadzenie zbyt dużej ilości ograniczeń czy też wyłączeń spod egzekucji może prowadzić do bezskuteczności takiego postępowania, osłabiając zaufanie obywateli do organów państwa i władzy sądowniczej.

Z drugiej jednak strony nie możemy przechodzić obojętnie obok realnych problemów, które dotyczą ludzi, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego. Mamy świadomość trudnej sytuacji wielu dłużników i wiemy, że oni i ich rodziny powinni mieć zagwarantowane minimum egzystencji. Jednak sprawą do przedyskutowania i sprecyzowania jest określenie tego minimum egzystencji. Myślę, że praca nad tym projektem może być dobrą okazją do określenia, jakie to są rzeczy, których posiadanie jest konieczne dla podstawowej egzystencji dłużnika. Być może istnieje potrzeba dokonania w tym zakresie pewnej weryfikacji.

Dlatego też Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za skierowaniem poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji do prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Poseł Andrzej Dera:

Panie marszałku, stanowisko klubu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Jeżeli chodzi o główną ideę tej ustawy, ona zasługuje na uznanie. Rzeczywiście trzeba w polskim parlamencie przeprowadzić poważną debatę i podjąć prace nad tym, żeby osoby, które mają mieszkanie, mogły z niego korzystać i nie było możliwości pozbawiania ich właściwych warunków do egzystencji. To jest ochrona rodziny, to jest ochrona osób, które tam zamieszkują. Mają do tego prawo i powinniśmy to zachować.

Natomiast ta ustawa jest bardzo nieprecyzyjna i bardzo niebezpieczna i trzeba nad nią bardzo mocno popracować i stworzyć konkretne zabezpieczenia, żeby nie wypaczyła ona tej dobrej intencji, która legła u podstaw stworzenia tego projektu.

Podam prosty przykład: spółdzielnie mieszkaniowe i osoby, które przestają płacić. Kto będzie płacił za sąsiadów, którzy w tym momencie przestaną płacić, bo nikt ich z tych mieszkań nie wyrzuci? Ci, którzy płacą? Jest bardzo ciekawe zjawisko, że bardzo często jest niestety tak, iż nie płacą ci, którzy mają, a ci, którzy wiążą koniec z końcem, starają się honorowo płacić. Niestety bez tych zabezpieczeń, bez takiego bezpiecznika jest to bardzo niebezpieczne. Bo kto w pewnym momencie będzie płacił? A to tak naprawdę będzie zachęcało do niepłacenia. Trzeba ten projekt naprawdę zabezpieczyć, tak jak zresztą mówił też tutaj pan premier – też bardzo słuszne uwagi. A więc jest w tej ustawie wiele bardzo niebezpiecznych elementów.

Jak mówię, idea jest dobra, ale jest konieczna praca w komisjach sejmowych, żeby stworzyć właśnie takie zabezpieczenia, żeby po prostu uratować główną ideę, bo ona jest warta ratowania i warta pracy polskiego parlamentu, żeby stworzyć system spójny, system logiczny, system, który z jednej strony daje gwarancje dłużnikom, ale z drugiej strony zabezpiecza też wierzycieli, bo o wierzycielach nie można tutaj zapominać.

Bo tak naprawdę kogo dotyczy ta ustawa? Dłużników, tych, którzy z jakichś powodów nie płacą. To jest bardzo istotny element. Bo trzeba, tak jak mówił pan premier – to szersze pojęcie – spojrzeć na warunki mieszkaniowe, na tworzenie konkretnych lokali. Natomiast tutaj mamy już inną sytu-

ację. To dotyczy dłużników, którzy z jakichś powodów zalegają, nie płacą i wszczęta jest egzekucja. I tu jest mowa o tym, że w tym projekcie są pewne zasady, które będą musiały być przestrzegane, czyli, krótko mówiąc, wierzyciel nie będzie mógł tego egzekwować.

Tak że, Wysoka Izbo, nasz klub opowiada się za dalszą pracą nad tym projektem, jesteśmy za skierowaniem go do odpowiedniej komisji. Mogę zapewnić, że aktywnie włączymy się w prace nad tym, aby z tej Izby wyszła ustawa, która rzeczywiście będzie realizowała ideę, jaka legła u podstaw przedłożenia tego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście pan poseł Dera w swoim oświadczeniu przedstawił stanowisko klubu.

Dziękuję panu posłowi.

Teraz przechodzimy do zadawania pytań.

Zgłosiło się sześcioro państwa posłów.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Poseł Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie odnośnie do procedowania tego naszego projektu ustawy. Dłużnik nie ma gdzie się wyprowadzić, a właściciel wskazuje na możliwość zamieszkania w tzw. przydomowej przysłowiowej szopie czy komórce, grożąc, że jeżeli nie uczyni tego dobrowolnie, to zostanie wyeksmitowany do tego pomieszczenia przez komornika. W obecnej sytuacji prawnej jest to normalne? Według ustawodawcy tak, bo gdy tego nie uczyni, nie musi się bać, że zostanie siłą wyeksmitowany przez komornika. Skoro sąd w wyroku stwierdził brak uprawnienia do lokalu socjalnego, wówczas faktycznie właściciel lokalu musi znaleźć tymczasowe pomieszczenie, do którego będzie można eksmitować. A więc mam pytanie do właściwego pana ministra: Czy wymogi stawiane tymczasowym pomieszczeniom są według ustawodawcy prawidłowe? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie do wnioskodawców: Czy poprzedziliście państwo ten

Posel Marek Ast

projekt stosownymi badaniami, jaka jest skala zjawiska, ile jest przypadków takich egzekucji, w wyniku których dłużnik pozostaje bez dachu nad głową, i badaniami dotyczącymi funkcjonowania dotychczasowych zabezpieczeń, czyli chociażby obowiązku dostarczenia lokalu zamiennego w sytuacji egzekucji z mieszkania? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Poproszę więc pana posła Henryka Siedlaczka, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji wielu dłużników i należy zastanowić się, jak zapewnić minimalną egzystencję dłużnika i w sumie jego ochronę. Projektowana nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji zakłada dodanie przepisu, według którego egzekucji nie podlega nieruchomość służąca zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika, a jeżeli powierzchnia tej nieruchomości przekracza powierzchnię przysługującą dłużnikowi według niniejszego projektu ustawy, wierzyciel zaspokaja ją do wysokości kwoty niezbędnej do zakupu przez niego nieruchomości o przysługującej mu powierzchni. Zrozumiała jest chęć ochrony dłużnika i jego rodziny przed utratą dachu nad głową, jednak rodzi się pytanie, czy zaproponowane rozwiązanie nie jest zbyt daleko idące. Czy projektodawca – powtarzam: czy – nie uważa, że ten przepis może znacznie utrudnić bądź też uniemożliwić wierzycielowi odzyskanie swoich należności? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W materiałach dotyczących projektu ustawy stwierdza się, że nie przewiduje się aktów wykonawczych. W związku z brakiem doprecyzowania sposobu wyłączeń spod egzekucji i standardów mieszkania niezbędnego

w przypadku dłużnika mam pytanie. Jaki standard mieszkania należy zapewnić osobom mieszkającym w nieruchomości? Kto będzie określał ten standard? Kto i na jakim etapie postępowania egzekucyjnego ustali kwotę niezbędną do zakupienia nieruchomości, a więc cenę 1 m²? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz głos ma pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do posła wnioskodawcy. Chodzi o art. 803, jego stosunek do pozostałych rozwiązań zawartych w Kodeksie postępowania cywilnego i w ustawie o ochronie lokatorów. Jak będzie się kształtować obecnie treść art. 1046, w którym przewiduje się możliwość wprowadzenia egzekucji, jeśli chodzi o pomieszczenie tymczasowe? Co się w związku z tym przewiduje, skoro w tej sytuacji mówi się tak: tu nie wolno prowadzić egzekucji? Przecież ten art. 1046 był zmieniany w ubiegłym roku, a w 2010 r. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok i powiedział Sejmowi tak: drogi ustawodawco, nie patrz tylko na interes dłużnika, patrz również na interes właściciela, bo właściciel też jest podmiotem, też ma prawo do swojej własności. Wprowadzanie przepisów takich jak art. 1046, który praktycznie uniemożliwiał egzekucję, bo komornik od razu to zawieszał, jest niezgodne z konstytucją. Powiedział: trzeba to znowelizować. I my to znowelizowaliśmy. Teraz jest pytanie. Wprowadzacie taki przepis, a co z tamtym przepisem?

Druga sprawa. Ustawa o ochronie lokatorów. W poprzedniej kadencji wprowadziliśmy dodatkowy najem na czas oznaczony, z poddaniem się dobrowolnej egzekucji, czyli oświadczenie o poddaniu się egzekucji. Przystępujemy do egzekucji, dłużnik powoła się... (*Dzwonek*)

Przepraszam, panie marszałku, mogę dokończyć?

Dłużnik powoła się na art. 803 i powie: chwileczkę, co z tego, że zawieraliśmy umowę na czas oznaczony i że poddałem się egzekucji, ale mnie chroni art. 803. Czyli ten najem okazjonalny, o którym mówimy, że np. ktoś wyjeżdża i sprowadza sobie lokatora na jakiś czas, to nie będzie mogło być egzekwowane, bo przeszkodzi art. 803. Co w sytuacji lokali socjalnych? Nawet jeżeli będzie przygotowany lokal socjalny, on nie będzie spełniał tych wymogów, bo nie będzie 10 m² na osobę, bo lokale socjalne mają 5 m². To jest pytanie, na które musicie państwo odpowiedzieć, bo wprowadzając jeden przepis, w tym momencie roszadzamy cały system.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż nie wiem, czy intencją wnioskodawców było takie sformułowanie przepisów, które tak naprawdę, gdy weźmiemy pod uwagę zapis o nieruchomości, przepisy Kodeksu cywilnego, odnoszą się tylko do nieruchomości lokalowej. Czy intencją projektodawcy było właśnie to, ażeby ograniczyć zakres wyłączenia spod egzekucji właśnie nieruchomości lokalowych? Bo gdy spojrzymy na przepisy Kodeksu cywilnego, to mamy świadomość, że oprócz nieruchomości lokalowej, grunтовой czy budynkowej... Ten podział dotyczyłby tylko i wyłącznie nieruchomości lokalowej. W związku z powyższym rodzi się kolejne pytanie: Czy to jest ewidentna omyłka, błąd czy jakaś intencja, o której nie wiemy? Bo przecież egzekwowalne również jest własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu. W związku z tym tytuł prawny do szeroko rozumianego lokalu ma istotne znaczenie z punktu widzenia możliwości egzekwowalności właśnie takich rzeczy, jeżeli tak to mogę określić, czy praw, bo nieruchomość jest rzeczą, a prawo własnościowe jest rzeczywiście prawem rzeczowym. W związku z powyższym pierwsze pytanie brzmi: Czy ograniczenie będzie miało miejsce, tylko jeśli chodzi o nieruchomości? Drugie pytanie, o czym mój szanowny przedmówca raczył był przed chwilą wspomnieć: Czy nie warto zastanowić się nad rozwiązaniami, które zapisane są w ustawie o ochronie praw lokatorów, gdzie przy eksmisji, w szczególnych sytuacjach, określonej grupie osób, podmiotów przysługuje prawo do lokalu? (*Dzwonek*) Oczywiście musimy też mieć świadomość, że koszty tego – chodzi o lokal – ponosi gmina. To też jest niezwykle istotny aspekt. Ograniczę się do tych dwóch pytań, bo czas ucieka. Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na pojęcie nieruchomości. Czy to jest celowy zapis, czy tylko przypadkowy? Chciałbym, żebyśmy mieli jasną wykładnię tegoż zapisu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Sławomir Kopyciński, Ruch Palikota.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać: Ile eksmisji zostało przeprowa-

dzonych w Polsce w 2011 r., 2010 r., 2009 r.? Wydaje się, że jest to jednak tendencja rosnąca. Co roku mamy więcej eksmisji, w tym coraz więcej eksmisji na bruk. Wiem, że powstaje pytanie o koszty związane z tym, że osobom eksmitowanym trzeba zapewnić jakieś minimum egzystencji, ale wydaje się, że dziś zmierzamy w takim kierunku: albo państwo polskie weźmie odpowiedzialność za te osoby i zapewni to minimum egzystencji przynajmniej na takim poziomie, jaki mają, nie wiem, więźniowie odbywający karę pozbawienia wolności, albo też będziemy mieć ulice pełne osób bezdomnych, a tę tendencję na ulicach polskich miast bardzo wyraźnie widać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę teraz o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Grzegorza Wałękę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Grzegorz Wałęka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym poinformować, że stanowisko rządu odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji jest obecnie przygotowywane, w związku z tym przytoczę tezy, które zostały przedstawione przez ministra sprawiedliwości do dyskusji w związku z przygotowywanym stanowiskiem rządu do tego projektu.

Istota tego projektu została przedstawiona przez panią poseł przedstawicielkę wnioskodawców i przez państwa posłów, którzy zabierali do tej pory głos, przedstawiając stanowiska klubów, więc nie będę tego powtarzał. Przedstawię, tak jak powiedziałem, kilka tez.

Otóż w uzasadnieniu projektu wnioskodawcy powołują się na zagwarantowaną w art. 30 konstytucji potrzebę poszanowania godności dłużnika, czyli zobowiązanego do wydania lokalu w rezultacie skutecznej egzekucji świadczeń pieniężnych, egzekucji z nieruchomości. Powołują się na konieczność zapewnienia takiemu dłużnikowi minimum egzystencji. W prawie polskim w procedurze egzekucyjnej i innych przepisach związanych z egzekucją wydania lokalu istnieją pewne instrumenty, które zapewniają, może w sposób niedostatecznie doskonały, ale zapewniają, jak się wydaje, ochronę tych właśnie praw dłużnika. O tym nieco później. Natomiast w tej chwili chciałbym zwrócić uwagę na inny aspekt tej sytuacji, ponieważ, jak tu w czasie dyskusji zwracano uwagę, w przypadku egzekucji świadczenia pieniężnego

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Walejko

istnieje też druga strona tego postępowania, która zainteresowana jest wynikiem egzekucji, czyli wierzyciel. Jak się wydaje, w tym projekcie niewystarczająco bierze się pod uwagę przepisy konstytucji zapewniające ochronę praw obywateli – wierzyciel to także obywatel – ochronę prawa własności i innych praw majątkowych. Mówię tutaj o art. 64 ust. 1 konstytucji. Konstytucja zapewnia wierzycielom prawo do wykonania prawomocnego orzeczenia sądowego w postępowaniu egzekucyjnym. Mówi o tym przywoływany wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 listopada 2010 r. w sprawie o sygn. K 19/06, a ta wartość konstytucyjna jest wymieniana w art. 45 ust. 1 konstytucji.

W świetle tych standardów konstytucyjnych, o których mowa w art. 64 ust. 1 i 45 ust. 1 konstytucji, należy przyjąć, że ochrona dłużnika w postępowaniu egzekucyjnym nie powinna być tak daleko posunięta, by prowadzić do udaremnienia celu postępowania egzekucyjnego, czyli prowadzić do udaremnienia zaspokojenia wierzyciela. Projektowane przepisy znajdują zastosowanie w ramach egzekucji świadczeń pieniężnych skierowanych do nieruchomości. Trzeba podkreślić bardzo wyraźnie, że ten sposób egzekucji jest stosowany co do zasady wtedy, gdy zaspokojenie z innych składników majątkowych dłużnika jest niemożliwe lub okazało się bezskuteczne. Reguła ta jest regułą normatywną w zakresie egzekucji administracyjnej, według przepisu art. 110 § 1 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Tak więc jest to środek ostateczny w egzekucji administracyjnej. Wprawdzie nie ma takiego wyraźnego przepisu w procedurze cywilnej, jednakże istnieje pewien katalog instrumentów, który prowadzi w gruncie rzeczy do takiego samego skutku, jeżeli chodzi o egzekucję sądową, egzekucję prowadzoną przez komornika sądowego. W praktyce zatem ta reguła znajduje odzwierciedlenie w tym postępowaniu egzekucyjnym sądowym z prostej przyczyny, ponieważ egzekucja z nieruchomości stanowi najbardziej kosztowny i czasochłonny sposób zaspokojenia wierzyciela. Dodać też można, że w gruncie rzeczy skierowanie egzekucji przez wierzyciela do składnika majątku takiego jak nieruchomość w sytuacji, gdyby istniały inne sposoby zaspokojenia, gdyby okazało się, że na skutek tej egzekucji wyrządzona jest szkoda, prowadzi w konsekwencji do odpowiedzialności odszkodowawczej samego wierzyciela. Tak więc w związku z tymi okolicznościami wprowadzenie projektowanych rozwiązań poważnie ograniczyłoby możliwość realizacji tytułów wykonawczych wystawionych przeciwko dłużnikom, którzy nie posiadają żadnego majątku podlegającego egzekucji za wyjątkiem nieruchomości służącej do zaspokojenia ich potrzeb mieszkaniowych.

Przejdę teraz do kwestii, o której powiedziałem wcześniej, że jeżeli chodzi o drugą stronę, czyli dłuż-

nika, i postulat wprowadzenia takich instrumentów, które zapewniają ochronę godności dłużnika i minimum egzystencji, tak jak powiedziałem, pewne instrumenty w prawie egzekucyjnym istnieją, ponieważ, wbrew twierdzeniu, jakie przedstawione jest w uzasadnieniu projektu, także i w tym przypadku, o którym tutaj mówimy, czyli o egzekucji świadczenia pieniężnego na podstawie postanowienia sądu o przysądzeniu własności, istnieje obowiązek opróżnienia lokalu, czyli tego lokalu mieszkalnego, który znajduje się w nieruchomości, która jest przedmiotem egzekucji. Przypomnę, że z treści art. 791 § 3 K.p.c. w związku z art. 999 § 1 zdanie trzecie K.p.c. w brzmieniu, które będzie obowiązywało od 3 maja tego roku, wynika, że prawomocne postanowienie o przysądzeniu własności nie wyłącza praw określonych przepisami o ochronie lokatorów oraz praw, które są skuteczne wobec wierzyciela. W związku z tym trzeba stwierdzić, że dłużnik i jego domownicy mają zapewnioną ochronę wynikającą z przepisów regulujących prawo do lokalu socjalnego lub zamiennego.

W czasie wystąpienia pana posła Kozdronia została wspomniana nowelizacja art. 1046 K.p.c., która obowiązuje od 17 listopada ubiegłego roku, o ile dobrze pamiętam, projekt ustawy był procedowany jesienią ubiegłego roku. Z kolei przepis § 4 tego artykułu w brzmieniu już obowiązującym przewiduje, że jeżeli prawo do lokalu socjalnego lub zamiennego nie wynika z tytułu wykonawczego, to eksmisja może nastąpić do tymczasowego pomieszczenia, noclegowni, schroniska lub innej placówki zapewniającej miejsce noclegowe, wskazanej przez gminę właściwą ze względu na miejsce położenia lokalu podlegającego opróżnieniu.

Obowiązki zapewnienia ochrony przed tzw. eksmisją na bruk spoczywają zatem na gminach. Oczywiście można powiedzieć w ten sposób, że jeżeli postawić bardzo wysoko standardy dotyczące ochrony godności dłużnika i zapewnienia mu minimum egzystencji, to niektóre z tych propozycji, jakie zawiera art. 146, są bardzo minimalne, można powiedzieć, są dość małe, ale zapewniają pewne zaspokojenie potrzeb dłużnika w toku prowadzonej egzekucji.

Można powiedzieć, że w związku z tym rozwiązanie, które jest proponowane w projekcie, w gruncie rzeczy obciąża wierzyciela mającego wierzytelność pieniężną konsekwencjami ekonomicznymi braku zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych dłużnika albo jego domowników. Jeżeli powierzchnia mieszkalna przypadająca na jedną osobę w gospodarstwie domowym dłużnika mieściłaby się w granicach wskazanych w przepisach, które są projektowane, to wierzyciel w ogóle traci możliwość zaspokojenia swojego roszczenia, swojej wierzytelności, mimo że dłużnik posiada majątek, który spieniężony taką możliwość by pozostawił.

Niezależnie od tych mankamentów, o których wspominam, trzeba zwrócić uwagę na inne wady projektowanych przepisów. Otóż proponuje się wyłącznie nie spod egzekucji nieruchomości służących do za-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjo

spokojenia potrzeb mieszkaniowych, przy czym odnosiłoby się to także do nieruchomości gruntowych zabudowanych budynkami mieszkalnymi. W czasie pytań jeden z panów posłów w związku z tym zgłosił wątpliwość, mówiąc o tym, że pewnie to może dotyczyć wyłącznie nieruchomości budynkowych albo lokalowych, ale to nie wynika z projektu. Ten projekt tego nie rozstrzyga w taki właśnie sposób. Zdaje się, że myśl tego projektu jest zupełnie inna. Kryterium rozstrzygającym o wyłączeniu spod egzekucji była powierzchnia mieszkalna, niezależnie od powierzchni gruntu, na którym jest posadowiony budynek. Trzeba stwierdzić, że takie ograniczenie egzekucji musi być uznane za zdecydowanie nadmierne, ponieważ mogłoby się zdarzyć tak, że budynek czy lokal znajduje się w takim budynku, który położony jest na nieruchomości bardzo dużej, bo nieruchomość trzeba tak odczytywać, jak jest to według definicji formułowanej na gruncie prawa rzeczowego, i wtedy powstaje pytanie, dlaczego akurat przez przypadkową okoliczność, że lokal jest położony w budynku, który posadowiony jest na dużej nieruchomości, ograniczenie musiałoby dotyczyć całej nieruchomości gruntowej. Jest to zupełnie nieuzasadnione z punktu widzenia interesu samego dłużnika. Poza tym jeżeli weźmiemy pod uwagę, że możliwość ograniczenia egzekucji uzależniona byłaby od liczby osób, które są w gospodarstwie domowym dłużnika, bez względu na to, czy są to członkowie rodziny dłużnika, to takie rozwiązanie prowadzi natychmiast do tego, że nieuczciwi dłużnicy mają świetny instrument do tego, żeby tak naprawdę uniemożliwić egzekucję, nawet w sytuacji gdyby te lokale mieszkalne czy budynki mieszkalne miały bardzo dużą powierzchnię, bo wystarczy w odpowiedni sposób zagospodarować te lokale, w odpowiedni sposób kształtując, można powiedzieć, skład gospodarstwa domowego dłużnika.

Regulacje, które są proponowane, przewidują, że jeżeli powierzchnia nieruchomości przekracza powierzchnię mieszkalną podlegającą wyłączeniu, to roszczenia wierzycieli zaspokaja się do wysokości kwoty niezbędnej do zakupu nieruchomości służącej zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika o wskazanej powierzchni. Wynika stąd, że jeżeli nieruchomość ma powierzchnię mieszkalną mniejszą niż powierzchnia lub równą powierzchni podlegającej ochronie, to egzekucja z niej jest niedopuszczalna. Konsekwentnie należałoby przyjąć, że jeżeli powierzchnia ta jest większa niż chroniona, to zaspokojenie wierzycieli powinno następować z tej części sumy uzyskanej ze sprzedaży egzekucyjnej, która przekracza wysokość kwoty niezbędnej do zakupu nieruchomości. Tymczasem z projektowanych przepisów wynika, że wierzyciela zaspokaja się do wysokości tej kwoty, z czego należałoby wnosić, że w tym przypadku proponuje się wyłączenie spod egzekucji nadwyżki przekraczającej tę kwotę. Jak się

zdaje, w dyskusji także ten zarzut został wcześniej przedstawiony. Nie jest też jasne, według jakich kryteriów i w jakim trybie należałoby ustalać wysokość tej kwoty. Powierzenie rozstrzygania tej kwestii organom egzekucyjnym doprowadziłoby do przekształcenia postępowania egzekucyjnego w postępowanie rozpoznawcze w tej poważnej materii. Rodziłoby też wątpliwość co do zgodności z przepisem art. 837 K.p.c., który stanowi, że dłużnik może powoływać się na ograniczenia odpowiedzialności do określonej wartości tylko wówczas, gdy ograniczenie to zostało zastrzeżone w tytule wykonawczym.

Dyskusja, jak sądzę, wskazuje na to, że projekt będzie procedowany dalej w komisji. Te zastrzeżenia, o których wcześniej powiedziałem, te mankamenty, na które wskazuję w swoim wystąpieniu, a były także wskazywane w wystąpieniach państwa posłów, nakazują bardzo ostrożne podejście do tego projektu w toku ewentualnych dalszych prac legislacyjnych.

Jeżeli chodzi o pytania, które były kierowane do ministra sprawiedliwości, do przedstawiciela rządu, co do zapewnienia odpowiedniej klasy pomieszczeniom tymczasowym, to regulacja obowiązująca od 17 listopada to zagadnienie rozwiązuje. Tu odpowiadam na pytanie pana posła Jerzego Borkowskiego. Jeżeli chodzi o pytania panów posłów Sławomira Kopycińskiego i Marka Asta co do ilości egzekucji prowadzonych w taki sposób, że dłużnik pozostaje bez dachu nad głową, jak to zostało określone w jednym pytaniu – drugie pytanie dotyczyło eksmisji w ogóle, czyli bez wskazywania takiej sytuacji, że dłużnik jest bez dachu nad głową – to co do liczby nie jestem w stanie tego w tej chwili powiedzieć. Oczywiście na to pytanie odpowiem pisemnie. Tutaj trzeba jednak rozróżnić dwie sytuacje, ponieważ one nie zostały wystarczająco rozróżnione ani w jednym, ani w drugim pytaniu. W tym projekcie mówi się o eksmisjach, które są efektem skutecznego przeprowadzenia egzekucji świadczenia pieniężnego z nieruchomości, to znaczy sprzedaży licytacyjnej takiej nieruchomości – skutkiem tego dopiero jest ewentualnie obowiązek wydania nieruchomości przez dłużnika nabywcy licytacyjnemu. Sądzę, że o tym była też mowa w tych pytaniach. Natomiast oprócz tego dochodzą jeszcze liczne skuteczne tzw. eksmisje, czyli wydanie nieruchomości czy wydanie lokalu mieszkalnego. To są dwa różne zagadnienia. Te informacje na podstawie danych dostępnych w Ministerstwie Sprawiedliwości zostaną przedstawione przez ministra sprawiedliwości Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Czy przedstawiciel wnioskodawców pani poseł Zofia Popiołek chce zabrać głos?

Proszę bardzo.

Posel Zofia Popiołek:

Ja przede wszystkim chciałabym serdecznie podziękować wszystkim klubom za to, że w tak ważnej sprawie posłowie potrafili się jakoś wznieść ponad podziały polityczne i chcą skierować projekt do komisji.

Może zacznę od wystąpienia pana posła Kozdroń. Wspomniał pan o ustawie o ochronie praw lokatorów. Przyszan szczerze, że ta ustawa, tyle razy rozpatrywana przez Trybunał Konstytucyjny – dotyczyło to kolejnych przepisów tej ustawy, z reguły odnosiło się to do właścicieli prywatnych kamienic, z tego punktu widzenia była rozpatrywana – moim zdaniem jest takim buble m prawnym, że też należałoby się do niej właściwie ustosunkować. Niebawem wniesiemy projekt odnośnie do zmiany tejże ustawy.

Co do innych pytań – naszą intencją, może ten zapis jest rzeczywiście nieczytelny, jest to, żeby dłużnik mógł nabyć za uzyskaną z licytacji kwotę mieszkanie właśnie takie, o takim metrażu. I teraz do pana premiera Pawlaka: te metry odnoszą się do powierzchni mieszkalnej – tutaj będzie to tak, jak normują to przepisy prawa lokalowego, ustawy o ochronie praw lokatorów – czyli do pokoi. W przypadku jednej osoby będzie to mieszkanie do 30 m, bo kuchnia, łazienka, przedpokój wchodzi w skład powierzchni użytkowej. I takie mieszkania są gdzieś tam na rynku. A cenę rynkową określa wojewoda. To jest przesłanka, cena odtworzeniowa w danej miejscowości, w danym województwie jest podstawą ustalania czynszów regulowanych. Tak że w tym jest mniej więcej ta kwota.

Natomiast o co chodzi w naszej egzekucji z nieruchomości? Nie chodzi o nieruchomość, jakiś dom na wielkiej działce, tylko chodzi o dostarczenie dłużnikowi takich środków, żeby mógł nabyć lokal mieszkalny dający mu podstawy do minimum egzystencji. Nie musi to być to samo mieszkanie. Na przykład wierzyciel może odzyskać mieszkanie w centrum, a ten lokal, który kupuje dłużnik, może być w peryferyjnej dzielnicy, czyli tańszy.

W każdym razie dobrze się stało, że projekt został skierowany do komisji. Jak mówię, sytuacja jest taka, że w tej chwili jest ponad 40 tys. eksmisji bezrobotnych, eksmisji jest coraz więcej. A jeżeli chodzi o mafie komornicze, ten proceder niestety się nasila. Teraz to już są wyspecjalizowane osoby i wyspecjalizowane grupy. Tak że mówię, że to jest interes dla banków. Jeszcze chciałabym dodać, że na licytacji sprzedaje się lokal po obniżonej cenie z uwagi na to, że nieruchomość jest obciążona zamieszkałym lokatorem, tak zwykle bywa, a później jeżeli ktoś taki lokal nabywa, wyrzuciwszy, jak wspominałam, w sposób czasami bardzo bezpardonowy, lokatora, lokal zyskuje na wartości. I to jest tak oczywiste, że nie muszę mówić. Jeszcze raz państwu dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, zawarty w druku nr 238, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny (druk nr 236).

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Kopycińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić założenia projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, zawartego w druku sejmowym nr 236.

Przedmiotem tego projektu jest zastąpienie w Kodeksie cywilnym kategorii umów o roboty budowlane nieco szerszą pojęciowo kategorią umów w procesie budowlanym oraz ujednolicenie pozycji prawnej podmiotów biorących udział w procesie inwestycyjnym w budownictwie: podwykonawców, ale również dostawców i biur projektowych. Aktualne przepisy Kodeksu cywilnego korzystnie kształtują sytuację podwykonawców, dając im możliwość uzyskania gwarancji zapłaty od inwestora, oraz wprowadzając w szerokim zakresie solidarną odpowiedzialność wykonawców i inwestorów wobec podwykonawców. Gwarancji takiej nie mają niestety dostawcy i biura projektowe. Dlatego też poza wprowadzeniem szerszej kategorii pojęciowej umów w procesie budowlanym projektowana ustawa reguluje w odmienny od dotychczasowego sposób odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane, wykonanie projektów budowlanych oraz za dostawę materiałów i surowców na teren budowy.

Nowe brzmienie art. 647 ustawy zawiera oprócz wskazania typów umów określonych jako umowy w procesie budowlanym wskazanie ich typowych postanowień. Z kolei art. 647¹ w swojej nowej treści rozszerza znane już wcześniej ograniczenia swobody umów w zakresie solidarnej odpowiedzialności zawierającego umowę z podwykonawcą inwestora i wykonawcy. Zgodnie z nowym brzmieniem tego artykułu krąg podmiotów odpowiedzialnych solidarnie został poszerzony o zawierających umowy z poddostawcą dostawców. Natomiast krąg uprawnionych obejmuje – oprócz podwykonawców – dostawców, poddostawców i biura projektowe.

Posel Sławomir Kopyciński

Ustawa ta mimo pewnych, co przyznaje, mankamentów terminologicznych stanowi próbę zmierzenia się z patologiami, jakie mają miejsce od wielu lat na rynku usług budowlanych. Sprzyja temu niewłaściwe ukształtowanie pozycji prawnej poszczególnych uczestników procesu budowlanego. Wykorzystywanie przewagi ekonomicznej dużych firm budowlanych w celu odwleknięcia momentu zapłaty za podwykonawstwo lub dostawy stało się w praktyce normą. W przekonaniu wnioskodawców nie ma dziś uzasadnienia dla szczególnych przepisów gwarantujących zapłatę podwykonawcom, podczas gdy biura projektowe i dostawcy są takich ustawowych gwarancji pozbawieni. Powstaje pytanie o równość podmiotów występujących w procesie budowlanym.

Wprowadzenie nowej regulacji pozwoli dostawcom i biurom projektowym skuteczniej dochodzić ich należności i zmniejszy zatory płatnicze w firmach sektora budowlanego. Przypomnę, że w poprzedniej kadencji Sejmu wielokrotnie rozmawialiśmy w Wysokiej Izbie o zatorach płatniczych. Poprzez wprowadzenie szerszego kręgu podmiotów solidarnie odpowiedzialnych, jak również podmiotów uprawnionych do korzystania z solidarności dłużników, firmy zaangażowane w procesie budowlanym zyskają dogodny dla siebie instrument egzekwowania należności.

Nie sposób oczywiście w tym wystąpieniu nie odnieść się do krytyki, jaka została zawarta w opiniach załączonych do projektu ustawy. Jest ona w moim przekonaniu w ogromnej mierze nieuprawniona. W przypadku opinii Sądu Najwyższego jest ona raczej refleksem negatywnej oceny całości uregulowań obecnego tytułu XVI Kodeksu cywilnego. Zarówno bowiem jego obecne brzmienie, jak i to proponowane w projekcie jest uregulowaniem eklektycznym. Łączy w sobie elementy m.in. umów o dzieło i umów sprzedaży.

Ponadto niezadowolenie Sądu Najwyższego budzi sposób ujęcia w proponowanych przepisach odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia. Jest to jednak ze strony Sądu Najwyższego mniej troska o potrzeby praktyki obrotu gospodarczego, które my jako wnioskodawcy mamy na myśli, a bardziej troska o czystość abstrakcyjnych konstrukcji prawnych. Myślę, że los bankrutujących kontrahentów – przypomina mi się np. chińskie konsorcjum Covec, budujące bez powodzenia autostradę A2 – w sposób niezmiernie ważny, przekonujący wskazuje, że regulacje prawne wzmacniające pozycję dostawców i poddostawców są niezbędne.

Z kolei podstawowy zarzut wysuwany przez Krajową Radę Izby Architektów RP sprowadza się do chęci utrzymania odrębności regulacji prawnej umów o wykonanie projektów budowlanych od regulacji pozostałych umów zawieranych w procesie budowlanym. Powiem, że szereg bardzo cennych uwag i zastrzeżeń, które powinny być wykorzystane na dalszym etapie prac legislacyjnych – do którego mam nadzieję, że dojdzie – zawiera opinia Krajowej Izby

Gospodarczej i Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. Po uwzględnieniu tych uwag projekt nie powinien budzić żadnych kontrowersji, mam nadzieję, że również kontrowersji Sądu Najwyższego.

Jednak trzeba zwrócić uwagę na to, że wszystkie, podkreślam, wszystkie podmioty, które opiniowały ten projekt, są zgodne co do potrzeby pilnych zmian przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących umowy o roboty budowlane. Próbą wyjścia naprzeciw tej potrzebie jest projekt ustawy zawarty w druku sejmowym nr 236. Dlatego też zwracam się w imieniu wnioskodawców o przekazanie tego projektu ustawy do dalszych prac w komisjach sejmowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Kozdroń, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Kozdroń:

Dzień dobry.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko odnośnie do przedłożonego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny.

Najpierw może taka refleksja ogólna. Kodeks, jak każdy kodeks w ogóle, a Kodeks cywilny w szczególności, zawiera pewien zestaw, stanowi systemową całość, pewien logiczny zamknięty krąg i każda zmiana, każda tak rewolucyjna, radosna poprawka może zepsuć i rozsadzić ten spójny, logiczny, systemowy kodeks. W mojej ocenie propozycja wnioskodawców w zakresie zmiany umowy o roboty budowlane na umowy w procesie budowlanym jest takim psuciem prawa. W tym momencie muszę powiedzieć, że zarówno Longchamps de Brier, który opracował pierwszy Kodeks zobowiązań z 1930 r., jak i twórcy Kodeksu cywilnego z 1964 r. przewracają się w grobie. Wiem, że to jest nowe ugrupowanie, które z taką rewolucyjną lekkością potrafi wszystko, co jest stare...

(Posel Ryszard Kalisz: Na środek bardziej proszę pokazywać. Nie tu, tylko tam.)

Ja pokazuję do góry.

...wyrzucić i podeptać. Nie, państwo polskie opiera się na określonym dorobku cywilizacyjnym, na prawie rzymskim. Z tego wszystkiego wychodzimy. Chciałbym powiedzieć, że umowy zawarte w Kodeksie cywilnym w części dotyczącej zobowiązań są wymienione przykładowo, to są umowy szczególne, one nie są podane w sposób wyczerpujący. Te umowy w procesie budowlanym można by nazwać jakimiś

Posel Jerzy Kozdroń

takimi umowami nienazwanymi, o które panom chodzi, czyli takie contractus innominatus. A po co od razu psuć cały rozdział dotyczący umów o roboty budowlane? Przecież to są typowe umowy dla normalnych, zwykłych ludzi, to nie są umowy deweloperskie, to nie są umowy: projektuj i buduj. W dzisiejszym skomplikowanym świecie to są umowy o roboty budowlane przewidziane dla człowieka, który buduje domek jednorodzinny, najpierw zawiera umowę o projekt, ma projekt, dopiero szuka wykonawcy, z tym projektem idzie do wykonawcy i dopiero wtedy zawiera umowę. A tutaj chcecie zrobić tak, jak jest to przewidziane w umowach o roboty budowlane, na zasadzie piramidy: inwestor, wykonawca i podwykonawcy i solidarna odpowiedzialność inwestora, wykonawcy i podwykonawców w stosunku do dalszych podwykonawców. Wy, panowie, chcecie jeszcze do tego tandemu dołączyć projektanta, który w ogóle w tym systemie może nie istnieć jako podwykonawca – jeśli chodzi o projektuj i buduj, to tak, on będzie jednym z podwykonawców wykonawcy, ale tutaj on jest niezależny – i chcecie obciążyć wykonawców i podwykonawców solidarną odpowiedzialnością za wadliwy projekt budowlany. Jaki oni mieli wpływ na ten projekt? Na jakiej zasadzie w ogóle będą ponosić odpowiedzialność? Trzeba zadać sobie takie pytania. Rozsadzamy cały system.

Druga sprawa – dostawców. Już pomijam to, co powiedział Sąd Najwyższy – że nie wiadomo czy to dostawca, czy sprzedawca. Prawdopodobnie chodzi o sprzedawcę, bo dostawca to ten, który wytwarza daną rzecz, wytwarza i dostarcza do odbiorcy, za co bierze pieniądze. Natomiast tutaj dostawca to jest ten, który sprzedaje, rozumiem, materiały budowlane. Czyli należałoby mówić o sprzedawcy, a nie o dostawcy. Te problemy można rozwiązać w innych rozdziałach umów. Chcecie umowy o dzieło, można przewidzieć jeden z przepisów – że w razie gdy przewidywany termin zapłaty jest późniejszy od daty wykonania umowy, to zleceniobiorca może zażądać zabezpieczenia. Tak jak mamy gwarancję zapłaty przy umowach o roboty budowlane, to co uchwaliliśmy – te zabezpieczenia podwykonawców, wykonawców w stosunku do inwestora. I takie zabezpieczenia można by przeprowadzić przy umowach o dzieło, przy umowach dostawy czy sprzedaży. A po co tworzyć jakiś dziwny umówy w procesie budowlanym?

W związku z tym, Wysoki Sejmie, wnoszę o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko Prawa i Sprawiedliwości przedstawi w swoim oświadczeniu pan poseł Adam Rogacki.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy kolejny odcinek serialu dotyczącego projektów Ruchu Palikota, który zafundowała nam dzisiaj pani marszałek Kopacz. W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odniosę się do kolejnego pomysłu, twórczej inwencji Ruchu Palikota.

Panie posle wnioskodawco, proszę wziąć Kodeks cywilny, przeczytać kawałek po kawałku. Właściwie te wszystkie rzeczy, które postulujecie, można dzisiaj uregulować. Jest zasada swobody umów. Przecież nikt nikogo w żaden projekt budowlany, w żaden proces budowlany nie jest w stanie na siłę wkręcić. W związku z tym każdy, kto bierze udział w takim przedsięwzięciu na jakimkolwiek etapie, może w dowolny sposób zabezpieczyć się umowami. Oczywiście mamy świadomość tego, że z różnych powodów bardzo często jest tak, że ci, którzy na różnych etapach procesu budowlanego biorą udział głównie w dużych projektach, głównie jako podwykonawcy czy wykonawcy określonych części dużych robót publicznych, mają problemy ze ściąganiem swoich pieniędzy, ale do tego są dzisiaj uregulowania Kodeksu cywilnego, a jeżeli jest zła wola, to być może nawet Kodeksu karnego, które dają szansę egzekwowania takich pieniędzy. Przykre jest oczywiście to, że w dzisiejszych czasach przedsiębiorcy czekają rok na rozpatrzenie swojej sprawy w sądzie, czekają dwa lata zanim ona w ogóle zostanie rozpatrzona, zanim ktokolwiek w sądzie się...

(*Posel Sławomir Kopyciński: I to jest problem?*)

...nią zajmie. I to jest oczywiście problem. Tylko że to jest kwestia organizacji wymiaru sprawiedliwości. To jest kwestia, która dzisiaj w tej Wysokiej Izbie chyba nie działa, ponieważ dzisiaj pod rządami miłościwie nam panującej koalicji nic nie działa. Nie działa służba zdrowia, nie działają przedszkola, nie działają procesy inwestycyjne, nie działają, tak jak powinny, pociągi, nie działa wiele różnych rzeczy. Tak samo trudno oczekiwać, żeby zadziałał wymiar sprawiedliwości.

Na pewno jest potrzeba reformy wymiaru sprawiedliwości, jest taka potrzeba we wszelkich różnych rankingach dotyczących właśnie swobody prowadzenia działalności czy właśnie kwestii przeciągających się w nieskończoność procesów sądowych, zwłaszcza dotyczących działalności gospodarczej. Jesteśmy w ogonie. I to jest bardzo często, a nie kwestia jednego okienka, stawiane jako zarzut dotyczący trudów i problemów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej w Polsce. Oprócz tego, że te sprawy są prowadzone bardzo długo, to właściwie dzisiaj w polskim wymiarze sprawiedliwości sąd może stwierdzić, że 4 razy 4 to jest 24, i tak naprawdę dochodzić, czy miał rację, czy nie miał racji... Wielokrotnie miałem okazję widzieć, biorąc pod uwagę różne sprawy, z którymi przychodzą ludzie do biura poselskiego, najdziwniejsze rozstrzygnięcia, m.in. ostatnio przyszedł do mnie ktoś, w którego przypadku w zwią-

Posel Adam Rogacki

ku z prowadzoną działalnością sąd uznał w pierwszej i drugiej instancji, że umowa dotycząca przekazania nieruchomości bez aktu notarialnego jest ważna.

Takich przypadków jest wiele, z tym że w naszym mniemaniu jest to kwestia systemowa niedziałania wymiaru sprawiedliwości. Możemy oczywiście ten kodeks rozbudować do nie wiadomo jakich rozmiarów, żeby on miał kilka tysięcy artykułów, i każdą umowę próbować zdefiniować, tylko że chyba nie tędy droga. Moim zdaniem im mniej będzie miał on artykułów, tym lepiej, ponieważ jedna z generalnych zasad prawa cywilnego – zasada swobody umów – daje dzisiaj możliwość wzajemnego zabezpieczenia się przed różnego rodzaju roszczeniami. Oczywiście mamy świadomość, że w tym całym procesie, tak jak w przyrodzie, są silni i są słabsi, i ta moc jest niewielka, ale – tak samo jak idziemy dzisiaj do ubezpieczyciela czy do banku – pewne zapisy umowy też mogą nam się nie podobać. Jakie mamy szanse, żeby je zmienić? Żadne. Albo się na to godzimy, albo się na to nie godzimy. Mimo że nie podobają nam się wszystkie obostrzenia i chcielibyśmy uniknąć pewnych wyłączeń odpowiedzialności, np. w umowie ubezpieczenia, to nie mamy takiej możliwości. Są to raczej umowy zastandaryzowane. Jest tak również w procesach budowlanych.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym złożyć wniosek o odrzucenie tego projektu. Uważam, że mnożenie dzisiaj za wszelką cenę dodatkowych przepisów nie ma jakiegokolwiek sensu i dziwię się, że akurat ten projekt składa ci, którzy mienią się zwolennikami deregulacji, ci, których przywódca stał swego czasu na czele komisji...

(Poseł Sławomir Kopyciński: Co to ma do rzeczy?)

...która miała zajmować się odbiurokratyzowaniem państwa. Tak odbiurokratyzował, że, pamiętam, między innymi wyszedł z tej komisji ciekawy pomysł, aby karać osoby handlujące pietruszką na chodniku i konfiskować przedmiot przestępstwa, czyli tę natkę, bez czy pietruszkę. Wniosek złożyłem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić państwu stanowisko klubu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, druk nr 236.

Nie wiem, czy to czysta złośliwość posłów z prawej strony w stosunku do pana posła powoduje, że neguje się wszystko, bo się neguje. To jest w waszym stylu: nie, bo nie. Jeżeli projekt zgłasza Ruch Palikota, to trzeba od razu go uwalić, bo po co nad nim procedować.

Przedmiotem nowelizacji ustawy Kodeks cywilny, nad którą procedujemy, jest zastąpienie kategorii umów o roboty budowlane szerszą kategorią umów w procesie budowlanym oraz zrównanie sytuacji prawnej podmiotów biorących udział w procesie inwestycyjnym w budownictwie: dostawców materiałów budowlanych oraz biur projektowych. Aktualne przepisy prawa dają duże przywileje podwykonawcom: możliwość uzyskania gwarancji zapłaty od inwestora. Gwarancji takiej nie mają dostawcy i biura projektowe. Dlaczego budzi to takie kontrowersje? Otóż sam jestem przedsiębiorcą i wiem, co znaczy nieuczciwość odbiorcy, który nie zapłaci dostawcy za dostawę towaru. Uniemożliwia to kontynuację pracy, zaburza płynność finansową i powoduje różnego rodzaju perturbacje dla firm. Jest to wykorzystywanie przez wykonawców i podwykonawców, pod różnymi, częstokroć naciągany, pretekstami, ich faktycznej przewagi na rynku i odwlekanie płatności za dostawy i wykonane prace projektowo-wykonawcze.

Nagminnie są sytuacje, kiedy wiele miesięcy po dokonaniu odbioru prac przez inwestora i wypłaceniu wykonawcy należności dostawcy i biura projektowe wciąż oczekują na zapłatę. Prowadzi to do szkodliwych dla całej gospodarki zatorów płatniczych i de facto kredytowania działalności wykonawców przez mniejsze podmioty gospodarcze. Bardzo często dochodzi do upadłości firm, które nie mogą udźwignąć ciężaru kredytowania dużych firm czy wręcz korporacji. Dochodzi do tego, że rodziny często tracą jedyne źródło utrzymania. W tym celu generalni wykonawcy nagminnie stosują w odniesieniu do podwykonawców wyższe standardy w odbiorach robót w stosunku do tych, którym sami są poddani przez inwestora. Służy to nie tyle zapewnieniu wyższej jakości prac, ile odwlekaniu w nieskończoność zapłaty za wykonane i zaakceptowane przez inwestora prace. Widzimy tu niesprawiedliwość, a nawet domniemanie zmywy grup lobbystycznych, które w ten sposób wręcz żerują, bez żadnych skrupułów, na mniejszych firmach.

Nie sposób nie odnieść się też do krytyki, jaka zawarta została w opiniach załączonych do projektu. Jest ona w ogromnej mierze nieuprawniona. W przypadku opinii Sądu Najwyższego jest ona raczej – jak wspominał sprawozdawca – negatywnym refleksem i negatywną oceną całości uregulowań obecnego tytułu XVI Kodeksu cywilnego. Ponadto niezadowolenie Sądu Najwyższego budzi sposób ujęcia w proponowanych przepisach odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia. Takim dowodem niesolidności zapłaty za dostawy towarów czy zapłaty za projekty biur projektowych jest właśnie budowa autostrady A2, która w sposób przekonujący pokazuje, że regu-

Posel Jerzy Borkowski

lacje prawne wzmacniające pozycję prawną dostawców i poddostawców są niezbędne. Dlatego zarzut wysuwany przez Krajową Radę Izby Architektów RP da się sprowadzić do chęci utrzymania odrębności regulacji prawnej umów o wykonanie projektów budowlanych od regulacji pozostałych umów zawieranych w procesie budowlanym.

Podwykonawcy mają zagwarantowane wynagrodzenie w ustawie – art. 6471 Kodeksu cywilnego – co stawia ich w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do biur projektowych i dostawców. Nic nie przemawia za tym, aby pozostałych uczestników procesu budowlanego nie zrównać w uprawnieniach z podwykonawcami. Wprowadzenie nowej regulacji pozwoli dostawcom i biurom projektowym bardziej skutecznie dochodzić ich należności i zmniejszy zatory płatnicze utrudniające działalność zwłaszcza mniejszych uczestników procesu budowlanego.

Wejście w życie przedmiotowej regulacji nie niesie ze sobą żadnych obciążeń dla budżetu państwa, nie spowoduje dodatkowych skutków finansowych dla jednostek samorządu terytorialnego. Przedmiot projektu niniejszej ustawy nie jest też objęty prawem Unii Europejskiej. Dlatego też w imieniu wnioskodawców zwracam się o jego poparcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego dokładnie zapoznał się z projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny i pozwala sobie na następujące uwagi.

Zanim przejdę do meritum, chciałbym przypomnieć, że choć w Kodeksie cywilnym mamy rozdział o umowach i robotach remontowo-budowlanych, to jednak w polskim prawie mamy pojęcie prawa budowlanego. Każdy z nas pamięta, a na pewno kolega Kozdroń, kolega Kalisz, publikację Bara i innych, którzy przez całe lata, dziesiątki lat budowali ten system. Mówię o tym dlatego, że prawnicy domagają się dzisiaj stabilizacji prawa i w tym Sejmie te żądania padały dziesiątki, jeżeli nie setki razy. Taką stabilizację ma zabezpieczyć, zapewnić przede wszystkim kodeks, w tym przypadku Kodeks cywilny.

Jest rzeczą oczywistą, że w ostatnim czasie mamy nasilenie problemów rozliczeniowych, nie tylko w robotach budowlanych, lecz również w dostawach. Zresztą padały tu pomieszczone pojęcia, bo czasami do

robót remontowych próbowano odnosić przepisy dotyczące dostaw. To są dwa różne zagadnienia, ale te problemy występują i w jednym, i w drugim przypadku.

Panie i Panowie! Jest rzeczą oczywistą, że w kodeksie w części dotyczącej tych robót mamy od dziesiątków lat wypracowane rozwiązania. To po pierwsze. Po drugie, jak trafnie podkreśla Sąd Najwyższy, jest całe orzecznictwo i ono daje możliwość kształtowania umów i dochodzenia roszczeń. Jeżeli dziś mamy powszechne kłopoty z rozliczeniami, a tak rzeczywiście jest, to trzeba szukać sposobu doraźnego zmuszenia. Żadnym przepisem, nawet gdybyśmy tu wprowadzili ich jeszcze sto, nie doprowadzimy do sytuacji, w której nagle nastąpi poprawa w tym zakresie.

Jeżeli w związku z tym chcemy zmieniać przepis w tej części, to trzeba popracować nad tym i zastanowić się, które przepisy nie zdały egzaminu i co zrobić z tym, z czym mamy do czynienia. Gdybyśmy poszli tym tropem, to oczywiście byłoby wprowadzenie nowych pojęć do Kodeksu cywilnego. To jest pierwsze zagadnienie.

Po drugie, jest to zakwestionowanie całości dotychczasowych rozwiązań. Jeżeli stoi się na gruncie przede wszystkim trwałości umów cywilnoprawnych, a budowlane takimi są, część z nich wywodzi się, jak trafnie powiedział kolega Kozdroń, z umów o dzieło, to wobec tego powstaje pytanie: W jaki to sposób sprzeciw inwestora może unieważnić te umowy? A więc, gdyby wprowadzić takie rozwiązanie, mamy do czynienia z sytuacją, że żadna umowa nie jest pewna. Mogę sobie zawierać umowę, a inwestorowi z pewnych powodów nie będzie się podobać i on wnosi sprzeciw – umowa jest nieważna. To rozwiązanie jest nie do przyjęcia.

A zatem trzeba generalnie powiedzieć, że klub dostrzegł bardzo poważny problem, ale problem znany całemu społeczeństwu. Dziś nie ma na to rady i żadnymi tymi zmianami nie spowodujemy wystąpienia sytuacji, w których będzie przestrzegany 30-dniowy termin zapłaty. To jest problem o wiele szerszy i trzeba się zastanowić, jak doprowadzić do tego, żeby ta egzekucja czy też odpowiedzialność za zaciągnięte zobowiązania była realizowana, ponoszona.

Panie i Panowie! Z punktu widzenia legislacyjnego, porządku prawnego, roli kodeksu podzielam w całości pogląd wyrażony tu przez kolegę Kozdronia, a także po części przez kolegę z PiS-u, dbając o czyistość prawa. Do tego jesteśmy zobowiązani, a nie do szukania rozwiązań doraźnych, bo to jest problem, gdyby przyjąć takie doraźne dostosowanie kodeksu do tych rozwiązań. Co więcej, w naszym przekonaniu, gdyby wprowadzono te rozwiązania, to wcale to nie będzie gwarantowało doprowadzenia do tego, że będzie porządek i że wszyscy uczestnicy procesu budowlanego, inwestycyjnego, projektowego itd. będą się do tego stosować.

W tym przypadku niestety nie możemy poprzeć tego projektu i będziemy głosować zgodnie z dotychczasowymi wnioskami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! A nie mówiłem, panie ministrze, ciągle to powtarzam, że naprawdę trzeba przyspieszyć prace komisji kodyfikacyjnej, bo to, co już zrobiliśmy, i to, co robią kolejne projekty inicjatywy ustawodawczej, psuje cały system. Ten system już dzisiaj jest zepsuty. Usprawiedliwie także kolegę posła Kopycińskiego i Ruch Palikota, że wielokrotnie w ubiegłej kadencji i wielokrotnie w poprzedniej jeszcze kadencji psuliśmy system prawa cywilnego. Musimy w końcu doprowadzić do tego, żeby komisja kodyfikacyjna przy ministrze sprawiedliwości – i proszę, panie ministrze, bardzo wyraźnie powtórzyć to również panu ministrowi Gowinowi – zakończyła prace nad całościowym Kodeksem cywilnym i Kodeksem postępowania karnego.

W projekcie Palikota, miłym projekcie, bo przecież wszyscy to słyszeliśmy i powiedział to też pan poseł Kopyciński jako poseł sprawozdawca w swoim wystąpieniu, jest taka nuta, że trzeba pomóc tym biednym podwykonawcom, naprawdę biednym, bo nie dostają pieniędzy za wykonaną pracę. Słyszeliśmy o tym w czasie afery z Covec'iem, chińską firmą, kiedy podwykonawcy protestowali. Tylko że to nie jest materia prawa cywilnego. Wspomniał o tym trochę pan poseł marszałek Józef Zych. Mamy tu pomieszanie z poplątaniem. Czym jest prawo cywilne? Czym jest prawo cywilne? Prawo cywilne co do zasady zawsze reguluje stosunki równych podmiotów i ich wzajemne relacje. A więc na bazie prawa cywilnego wykonawca robót projektowych i ostatni podwykonawca jako strony stosunku cywilnoprawnego są równi. Oczywiście jest jeszcze jedna sfera prawa, a nawet dwie w tym przypadku, które powinno się uregulować. I, szczerze mówiąc, to nie jest kwestia ministra sprawiedliwości, ale zupełnie innych resortów. Nie ma tu, a szkoda, nikogo od pana ministra transportu, budownictwa, tam jest dalsza nazwa, bo to są sfery dwóch innych reżimów prawnych: prawa finansowego i prawa administracyjnego, czyli prawa budowlanego. Kwestia zatorów płatniczych bierze się po prostu z niestosowania różnego rodzaju instytucji prawa finansowego. Kiedyś to się nazywało akredytywami, dzisiaj nazywa się różnego rodzaju pochodnymi formami zabezpieczeń. Są różnego rodzaju formy gwarancji, są formy związane nawet z różnego rodzaju gwarantowanymi piętrowymi zobowiązaniami.

(Poseł Józef Zych: I ubezpieczeniami.)

Są ubezpieczenia. To samo dotyczy całego procesu budowlanego. Przecież proces budowlany to jest sfera zupełnie innego rodzaju – to jest sfera prawa administracyjnego. Oczywiście ja rozumiem dobre chę-

ci i naprawdę podchodzę do nich z całą otwartością i sercem, ale nie ta metoda. W Kodeksie cywilnym jest tak, że co do zasady – i proszę Wysoką Izbę, a w szczególności posłów klubu Ruch Palikota, żebyście o tym pamiętali – jest jedna podstawowa kategoria: zasada swobody umów, czyli zasada kształtowania treści stosunku prawnego. Jeżeli mówimy o odpowiedzialności wspólnej kilku podmiotów, to jest kolejna zasada, że nikt nie musi ponosić odpowiedzialności większej niż ma prawo. I druga zasada: nikt nie może przenieść na drugiego więcej praw, niż sam posiada. To są kanony. Po drugie, jest zarówno odpowiedzialność solidarna, jak i odpowiedzialność in solidum – nie ma polskiego odpowiednika. W doktrynie prawa cywilnego (*Dzwonek*) mówi się: in solidum. Do tej sytuacji pasuje to jak ulał. Tylko potrzeba jest dużo więcej wiedzy oraz – co jest najważniejsze przy tych robotach budowlanych – nie może być prymatu tego wielkiego inwestora nad tymi małymi podwykonawcami.

Ale też nie zapominajmy, powiedział o tym któryś z moich przedmówców, nie chcę się pomylić, że takie sformułowanie tego tytułu powoduje, że czy ktoś stawia komórkę, czy ktoś buduje autostradę, to wy traktujecie te dwa procesy inwestycyjne na równi. A po to jest właśnie Kodeks cywilny, żeby i ten, kto buduje komórkę, mógł sobie to ukształtować według swoich zasad, i ten, który buduje autostradę, wielką, długą na 100, 200 km, mógł to ukształtować.

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Ponieważ jednak mam serce do tych inicjatyw Ruchu Palikota, to oczywiście w imieniu klubu SLD powiem, że nie zgłaszam wniosku o odrzucenie tego w pierwszym czytaniu. Z bardzo dużą życzliwością patrzę na te próby zmian różnego rodzaju przepisów prawnych: cywilnych, karnych. Wielokrotnie już o tym mówiliśmy. Jeżeliby to więc nie zostało odrzucone, w co wątpię, będziemy pracowali dalej nad tym projektem w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Teraz głos ma pan poseł Bartosz Kownacki, Solidarna Polska.

Poseł Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dostało się tutaj trochę Ruchowi Palikota za nierozsądny projekt i jeszcze troszeczkę dostanie się pewnie od Solidarnej Polski. Faktycznie mieliście panowie dużo dobrych chęci, tylko między dobrymi chęciami a dobrym projektem ustawy – to jest świetny przykład – istnieje gigantyczna przepaść. Bo tak rzeczywiście jest, że bardzo często ten poddostawca, dostawca czy autor projektu architektonicznego jest podmiotem słabszym. Nie zawsze, ale często się tak zdarza i warto

Posel Bartosz Kownacki

by było, żeby też mógł skorzystać z jakiejś ochrony, takiej, jaką mają podwykonawcy.

Ale to nie znaczy, że można rozwiązać ten problem w taki sposób w Kodeksie cywilnym. Po pierwsze dlatego, że – jak już tutaj panowie mówili – jest zasada swobody umów i nie ma żadnych przeszkód do tego, aby dostawca zawarł umowę na piśmie. To niestety brak świadomości prawnej obywateli, przedsiębiorców powoduje, że często na tym etapie wstępnym nie gwarantują sobie odpowiednio swoich praw. To jest problem, o czym mówili przedstawiciele klubu Prawo i Sprawiedliwość, wadliwego sądownictwa, bo jak już zawrze się tę umowę, to później postępowanie w sądzie trwa nie rok, nie dwa, bo to jeszcze byłoby dobrze, ale czasem 10 lat i ten biedny dostawca bankrutuje. To jest wreszcie problem ryzyka gospodarczego, jakie on ponosi. Bo bardzo często ma świadomość tego, że tę dostawę zrealizuje i nie dostanie zapłaty, ale liczy: a nuż się uda. No i taki już jest wolny rynek, że raz się uda, a raz się nie uda. I to jest jeden aspekt.

Drugi aspekt to ten, o którym powiedział pan poseł Kozdroń. Kodeks cywilny jest ustawą systemową, jest pewnym fundamentem prawa cywilnego, które funkcjonuje w Polsce. Wam się wydaje, że jak tę jedną cegiełkę, która faktycznie może jest troszkę zniszczona, wyjmiecie i podmienicie, to nic się nie stanie. Ale to nie jest tak, bo jeśli wyjmiecie tę cegiełkę, to może okazać się, że runie cała budowla. Jeszcze parę takich projektów i okaże się, że tego Kodeksu cywilnego nie będzie można zinterpretować w sądzie.

Przejdę tu chociażby do tych uwag Krajowej Izby Gospodarczej. Szanowni państwo, jeżeli już decydujecie się na jakiś projekt, to zróbcie go porządnie. W Kodeksie cywilnym jest mowa o umowie sprzedaży, umowie o dzieło, a wy wprowadzacie nagle jakieś „umowy na...”. W Kodeksie cywilnym, w tym tytule, który tak krytykujecie, zagwarantowano, iż pod rygorem nieważności są zawierane umowy na piśmie z wykonawcą, podwykonawcą. Jednak jak już się analizuje ten wasz projekt, to ja mam poważne wątpliwości, bo wy gwarantujecie w jednym z przepisów, że konieczne jest, aby dostawca i projektant zawarli umowę na piśmie, ale w tym artykule nie mówicie, co było wcześniej, że umowę na piśmie powinien zawrzeć wykonawca. Dopiero na podstawie jakiegoś kolejnego artykułu można to wykoncypować.

Panie i panowie, jeżeli decydujecie się złożyć projekt, to zastanówcie się, jak go formułujecie. Jeżeli podstawą odpowiedzialności solidarnej w Kodeksie cywilnym jest chociażby zgoda, a wy wprowadzacie nowe rozwiązanie niezgłoszenia sprzeciwu, to naprawdę zastanówcie się, jaki to ma sens, dlatego że Kodeks cywilny jest pewną spójną konstrukcją. Jeżeli chcecie w tym samym przepisie wprowadzić ochronę umowy o dzieło, bo de facto umowa o projekt architektoniczny jest umową o dzieło, i umowy sprze-

daży, bo de facto umowa o dostarczenie jakiegoś materiału będzie umową sprzedaży, a jednocześnie nie potraficie tego wszystkiego usystematyzować, to może nie warto zgłaszać projektu, który gdzieś tam głęboko w swojej idei jest naprawdę dobry, bo warto pomóc, warto znaleźć takie rozwiązanie, które pomoże słabszym podmiotom. Jednak trzeba też pamiętać o tym, że nie zawsze słabszym podmiotem jest wykonawca, bo czasem jest też i tak, że to dostawca jest silniejszy. W związku z tym, jeżeli już zgłaszacie projekt, to przygotujcie go dobrze.

Jest taka oświeceniowa zasada z XVIII wieku, że prawo powinno być jasne i zrozumiałe. Gwarantuję wam, że jeżeli ten projekt w tym kształcie stałby się integralną częścią Kodeksu cywilnego, to te postępowania przed sądami nie trwałyby 10 lat, a kilkanaście lat. Dlatego że już tutaj ogromnym problemem dla prawnika byłoby to, jak zinterpretować te zapisy w kontekście innych przepisów Kodeksu cywilnego.

Dlatego, szanowni państwo, w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, doceniając te intencje, które wam przyświecały, muszę z przykrością powiedzieć, że niestety będziemy głosowali za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Jako pierwsza pytanie lub pytania zada pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postulat ochrony interesu dostawców i biur projektowych w sposób analogiczny jak podwykonawców brzmi słusznie. Jeżeli jednak projekt nowelizacji jest tak dobry, jak twierdzą wnioskodawcy, to dlaczego rozwiązania, jakie zostały przez państwa zaproponowane w projekcie, nie spotkały się z akceptacją ani Krajowej Rady Izby Architektów, ani Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, ani Krajowej Izby Gospodarczej, ani też Sądu Najwyższego? Według tych opinii bowiem proponowane przez wnioskodawców rozwiązania nie są spójne z obowiązującym dotychczas prawem, wprowadzają chaos do Kodeksu cywilnego poprzez nieprecyzyjne sformułowania. Szkoda, że wnioskodawcy, którzy przygotowali projekt nowelizacji, nie poprzedzili jego złożenia w Sejmie konsultacjami publicznymi, które pozwoliłyby na wychwycenie wspomnianych błędów na etapie prac nad nowelizacją.

Na koniec przypominę wnioskodawcom taką starą zasadę, że wiele razy tzw. lepsze jest wrogiem dobrego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców. Czy jesteście państwo przekonani, że ta nowelizacja w istotny sposób poprawi sytuację prawną dostawców i projektantów? Czy w Kodeksie cywilnym leży problem? Ja to rozumiem. Rzeczywiście ta sytuacja, w której dostawcy, projektanci nie otrzymują należnego wynagrodzenia od głównego wykonawcy, występuje często. Ostatnio przecież przy A2 jedna ze spółek ogłosiła upadłość i cały łańcuszek podwykonawców pozostał bez należnych środków. Zwróćcie państwo uwagę, podwykonawców. Jest zapis w Kodeksie cywilnym, regulacji dotyczących umowy o roboty budowlane, który niby zabezpiecza sytuację dostawców, ale przy tych wielkich inwestycjach publicznych co rusz dowiadujemy się, że i podwykonawcy są pokrzywdzeni, że nie otrzymują środków od głównego wykonawcy. Ten mechanizm został już zresztą opisany, w jaki sposób to się robi, w jaki sposób są powoływane fikcyjne spółki, które pełnią rolę czy to głównego wykonawcy, czy podwykonawcy, którzy zatrudniają jeszcze kolejnych podwykonawców, czyli problem chyba nie leży tutaj. Problem leży w słabości państwa, bo mówimy głównie o inwestycjach publicznych. Zwróćcie też uwagę, że w inwestycjach prywatnych rzadziej ten problem występuje, chodzi o inwestycje publiczne. Czyli zgoda, że zabezpieczenia muszą być. Zgoda, że musi być lepsza kontrola. Zgoda, że pewnie muszą być inne regulacje chroniące dostawców, chroniące projektantów, chroniące podwykonawców, ale chyba nie tędy droga i nie przez nowelizację Kodeksu cywilnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliikota.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielu przedmówców wskazywało na to, że prawo cywilne reguluje umowę między dwoma równymi podmiotami. Teoretycznie jest to założenie prawa cywilnego, natomiast gdy występuje głód pracy i nie ma równości prawnej, to te założenia nie obowiązują. Otóż osoba, która musi pracować, żeby przeżyć, musi zawrzeć byle jaką umowę. Wtedy nie ma równości pomiędzy dwoma podmiotami. Są wyjątki w kodeksie dotyczące pew-

nych umów. Narzuca się pewne umowy już dzisiaj, a są to na przykład umowy odpowiedzialności cywilnej, jeżeli chodzi o ubezpieczenia samochodowe. Ta sytuacja, w której złożyliśmy ten projekt, została wymuszona poprzez to, co się dzieje w tej chwili na budowach dróg, autostrad, kolei, kiedy właściwie wszystko się sypie, dlatego że ktoś wygrał przetarg, umówmy się, w sposób niewłaściwy, i nie jest w stanie zapłacić za wykonaną na jego rzecz pracę.

W takiej sytuacji należy zadać pytanie, dlatego że wiele osób było przeciwnych, dlaczego nie udoskonalić tego projektu, dlaczego wypowiadamy się od razu na nie, w sytuacji kiedy dotyczy to tak naprawdę tysięcy ludzi, którzy właściwie są bezwolni i nie mają równych praw w Kodeksie cywilnym, pomimo że uważamy, że ten kodeks stawia obydwie strony w równej sytuacji.

Nie dalej jak dwa tygodnie temu jeden z głównych wykonawców autostrady twierdził, że zabraknie mu w budżecie ponad 180 mln zł i tych pieniędzy (*Dzwonek*) nie będzie w stanie przelać na konta podwykonawców. Proszę, zastanówmy się, dlaczego nie będziemy nad tym dalej procedować. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam...

Przepraszam, o zabranie głosu proszę jeszcze podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Grzegorza Wałęjkę.

Następnie pan poseł wnioskodawca.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Grzegorz Wałęjko:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chcę poinformować na wstępie, że stanowisko rządu wobec poselskiego projektu ustawy jest przygotowywane, zostało ono skierowane do rozpatrzenia przez komitet Rady Ministrów, przedstawię jedynie główne tezy, które zostały zawarte w propozycji stanowiska rządu.

Otóż pan poseł marszałek Zych, pan poseł Kozdroń, pan przewodniczący Kalisz wiele mówili o niedostatkach metody regulacji zaproponowanej w tym projekcie, a także o niedostatkach co do szczegółów tej regulacji. Ja oczywiście nie chcę tego powtarzać, zwrócę uwagę tylko na pewne zagadnienia, które trzeba podkreślić, jeżeli chodzi o zawartość tego projektu. Otóż wątpliwości zasadnicze budzi wprowadzenie w projekcie pojęcia umowy w procesie budowlanym. To pojęcie ma obejmować zarówno roboty budowlane, sam proces robót budowlanych, jak i wy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjo

konywanie projektów budowlano-wykonawczych oraz dostawy materiałów i surowców. Trzeba stwierdzić jednoznacznie, że wprowadzenie takiej regulacji narusza wewnętrzną spójność Kodeksu cywilnego – naruszałoby, gdyby zostało to zaakceptowane przez Wysoką Izbę. Cechy wprowadzanej projektem ustawy umowy dostaw materiałów i surowców odpowiadają w całości naturze stosunku sprzedaży. Jeden z panów posłów to zauważył i podkreślił. Posłużenie się potocznym pojęciem dostawa sprawia, że może powstać wątpliwość, jakiego typu umowy podlegałyby przepisom tytułu XVI – sprzedaż i dostawa czy tylko sama dostawa. Natomiast cechy stosunku zobowiązaniowego z umowy na wykonanie projektów budowlano-wykonawczych są tożsame z cechami umowy o dzieło, która jest dostatecznie, jak się wydaje, regulowana w kodeksie.

Poważne zastrzeżenia budzi proponowane w poselskim projekcie ustawy pojęcie poddostawcy, wobec którego mieliby odpowiadać solidarnie inni uczestnicy procesu budowlanego. Taka regulacja prowadziłaby do znacznego skomplikowania struktury odpowiedzialności solidarnej z art. 647¹ § 5 Kodeksu cywilnego. Ten szczególny reżim odpowiedzialności solidarnej, który jest w gruncie rzeczy reżimem o charakterze wyjątkowym, zostałby rozszerzony w odniesieniu do nieoznaczonej liczby podmiotów powiązanych z inwestorem tylko w bardzo luźny, pośredni sposób poprzez długi łańcuch sukcesywnych dostaw. Powstałoby pytanie, w którym miejscu kończy się łańcuch odpowiedzialności solidarnej, łańcuch tych podmiotów, wobec których jest solidarna odpowiedzialność tych wcześniejszych ogniw łańcucha.

Niezrozumiała i nieuzasadniona jest propozycja regulacji, z której wynikałoby, że umowa z wykonawcą lub podwykonawcą traci ważność na skutek sprzeciwu inwestora. W powiązaniu z nakreślonym z góry kręgiem uczestników procesu budowlanego, który zostałby objęty szczególnym reżimem odpowiedzialności solidarnej za wypłatę wynagrodzenia, ta projektowana regulacja byłaby sprzeczna z wymaganiami pewności obrotu i ochrony zaufania uczestników stosunków prawnych. Taki byłby skutek tego, natomiast jest też kwestia spójności teoretycznej tak określonej podstawy nieważności.

Należy także podkreślić, że z uzasadnienia projektu wynika, iż jego celem jest umożliwienie dostawcom materiałów i surowców oraz biurom projektowym żądania gwarancji zapłaty, a więc stosowania wobec tych podmiotów regulacji zawartej w art. 649¹ Kodeksu cywilnego. Tymczasem projekt odnosi się jedynie do solidarnej odpowiedzialności inwestora i generalnego wykonawcy za zapłatę wynagrodzenia regulowanej w art. 647¹ Kodeksu cywilnego, czyli zupełnie innej instytucji prawnej. Dodatkowo uzależnia ten rodzaj odpowiedzialności od stanowiska in-

westora, co podważa pewność ochrony prawnej dla wszystkich podmiotów uczestniczących w realizacji robót budowlanych. Może być tak, że strony te po prostu chcą utrzymać ten stosunek prawny i dodają jakieś gwarancje czy dodatkowe zabezpieczenia pewności zapłaty w stosunkach wewnętrznych, o których np. inwestor może zupełnie nie wiedzieć i tak naprawdę nie powinno go to w takiej sytuacji za bardzo obchodzić. Wbrew zatem, jak się wydaje, intencji projektodawców projekt nie odnosi się w żaden sposób do poszerzenia podmiotowego możliwości żądania gwarancji zapłaty.

Wysoka Izbo! Należy mieć na względzie, że jak w każdej gałęzi gospodarki, także w obszarze budownictwa czy robót budowlanych na efekt finalny, w tym przypadku na powstanie obiektu budowlanego, składa się praca wielu kooperantów. Nie przesądza to jednak o konieczności regulowania przez ustawodawcę w sposób szczególny ich wzajemnych stosunków w procesie budowlanym. Nie zawsze Kodeks cywilny musi zapewniać regulację każdego ogniwa łańcucha łączącego kooperantów w różnych procesach inwestycyjnych, nie tylko procesach budowlanych. Nawet gdyby ustawodawca chciał wprowadzić możliwość żądania gwarancji zapłaty przez innych szeroko pojętych uczestników procesu budowlanego, to trudno byłoby znaleźć jasne kryterium precyzyjnie ograniczające krąg podmiotów uprawnionych do żądania gwarancji. Utworzyłby się wówczas łańcuch przedsiębiorców słusznie domagających się w takim przypadku przyznania podobnych uprawnień. To oczywiście musiałoby prowadzić do pogorszenia jakości stosunków między kooperantami, którzy w tym procesie uczestniczą, a w jakiejś tam konsekwencji także musiałoby prowadzić do kolejnych procesów sądowych i być może do takich długich procesów, jak tutaj zostało podkreślone w stanowisku jednego z panów posłów.

Pragnę podnieść, że to szczególnie pomiędzy inwestorem a wykonawcą i podwykonawcami zachodzą negatywne zjawiska związane z powstawaniem tzw. zatorów płatniczych. Inni przedsiębiorcy, występujący w procesie budowlanym w takim charakterze, jak dostawcy materiałów lub usług, wynajmujący sprzęt niezbędny przy budowie, geodeci, architekci, mogą korzystać z zabezpieczenia terminowej zapłaty na zasadach ogólnych albo gwarantując sobie w umowie zapłatę niezwłocznie po dostarczeniu towaru lub usługi. To jest prosty sposób wymuszenia tak naprawdę zapłaty – może nie wymuszenia, bo to jest bardziej już pojęcie dotyczące przymusu wykonania świadczenia, ale zapewnienia sobie zapłaty.

Solidarna odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia oraz możliwość żądania gwarancji zapłaty jest natomiast instrumentem związanym ze szczególnymi właściwościami robót budowlanych rozłożonych w czasie, niekiedy kosztownych, zwykle kosztownych, czasochłonnych i pracochłonnych. I właśnie takiej sytuacji służy ten instrument. Co do innych

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko**

sytuacji, czyli tych krótkotrwałych, nieskomplikowanych stosunków między poszczególnymi kooperantami w procesie budowlanym, do tej regulacji służą inne instrumenty.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tych przyczyn, że projekt budzi tak dużo zastrzeżeń fundamentalnych co do metody regulacji i co do szczegółów regulacji, wydaje się, że wniosek pana posła Kozdronia co do dalszych losów tego projektu jest jak najbardziej uzasadniony. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Sławomir Kopyciński.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pani poseł Gapińska powiedziała, że lepsze bywa wrogiem dobrego. Ale obecne regulacje dobre nie są. Wsłuchiwałem się bardzo uważnie w opinie przedstawicieli poszczególnych klubów parlamentarnych, szczególnie pana marszałka czy pana posła Kozdronia, i również wiem, że regulacja przedłożona przez nasz klub poselski nie jest idealna. Ale zwracam uwagę na to, że wszystkie podmioty, które opiniowały ten projekt, stwierdziły jednoznacznie, że zachodzi pilna potrzeba zmian przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących umowy o roboty budowlane. A więc problem jest i odrzucenie projektu ustawy Ruchu Palikota tego problemu w żaden sposób nie rozwiąże, po prostu tę smutną rzeczywistość pozostawi nierozstrzygniętą.

My proponujemy, aby uwzględniając wszystkie bardzo celne uwagi, które padły w odniesieniu do tego projektu ustawy, szczególnie – przepraszam, bo nie wspomniałem – pana marszałka Zycha czy pana posła Kalisza, uwzględnić w toku dalszych prac nad tym projektem. Bo sprowadzanie problemu, tak jak to zrobił pan poseł Bartosz Kownacki, do tego, że zamiast „o” mamy „na”, to problemem nie jest. To zmienimy jedną poprawką na posiedzeniu komisji.

Byłem tutaj pouczany w sprawie Kodeksu cywilnego, prawa cywilnego. Ja wiem, że prawo cywilne jest gałęzią prawa zaliczoną stricte do prawa prywatnego. Prawo cywilne ma dwa znaczenia. Po pierwsze, oznacza zespół przepisów, norm regulujących określone stosunki społeczne w pewien właściwy sposób. A w tym wypadku właściwie te stosunki uregulowane nie są. Po drugie, oznacza uprawnienie lub zespół uprawnień przysługujących jakiemuś podmiotowi, tzw. prawo podmiotowe wyznaczone

przez normy prawne, czyli przez prawo w znaczeniu podmiotowym.

Te normy prawne, jeśli chodzi o prawo budowlane, też nie są wystarczające. Jeżeli mówimy dziś o prawie budowlanym, musimy mówić generalnie o procesie budowlanym. Przecież czym różni się podwykonawca w procesie budowlanym od dostawcy czy biura projektowego? To jest cały proces budowlany. On się po prostu z biegiem lat zmienił. Dawniej mogliśmy mówić tylko, nie wiem, o inwestorze, później mówiliśmy o inwestorze i wykonawcy, następnie o inwestorze, wykonawcy i podwykonawcy, teraz jeszcze mamy podwykonawców podwykonawcy. Do tego mamy właśnie dostawców i biura projektowe. I warto by, myślę, nad tym problemem pochylić się, zastanowić i skorzystać z tego projektu ustawy, który jest do poprawienia, ale który można w dalszych pracach komisji zmienić. Tak na to patrzę. Powiem tak: nie jestem specjalistą od Kodeksu cywilnego, ale jeżeli Sąd Najwyższy i wszystkie inne podmioty mówią, że tę sprawę trzeba zmienić, trzeba uregulować, bo obecne zapisy są niewystarczające, to przyjmuję wniosek posła Kozdronia o odrzucenie. Pytam tylko: Kiedy rząd, dysponując możliwościami, biurem legislacyjnym, ministerstwem itd., przygotowuje projekt ustawy, który to zmieni, który tę sytuację uporządkuje? Czekamy bowiem od paru lat i dziś bardzo proszę, aby ten projekt ustawy autorstwa Ruchu Palikota potraktować jako próbę wywołania tego tematu na forum Sejmu, zwrócenia uwagi Wysokiej Izby na problem, który co roku jest pomijany. Dostawcy krzyczą – mieliśmy ten przykład, jeszcze raz podkreślę, przy autostradzie A2 – biura projektowe płaczą, ludzie tracą pracę, nie wiem, firmy, sprawy sądowe ciągną się dwa lata, dłużej, krócej, różnie to bywa. To trzeba zmienić.

Nie twierdzę, że ten projekt jest idealny, ale jest w końcu nad czym pracować, dlatego prosiłbym bardzo jednak o nieodrzućcie tego projektu w pierwszym czytaniu, sugerując, informując, że wszystkie uwagi zgłoszone dzisiaj w trakcie wystąpień klubowych mogą zostać uwzględnione w tym projekcie ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

W trybie sprostowania pan marszałek Józef Zych. Proszę bardzo.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym oddać panu posłowi Kopycińskiemu jedną rzecz – zastrzegę się, że nie jest specjalistą od prawa cywilnego, ale prawnie bardzo ładnie odnosił się pan do instytucji prawnych. To pierwsza rzecz. Po drugie, to ja użyłem sformułowania prawo budowlane, bo to jest

Posel Józef Zych

podkreślenie, które właściwie odnosi się do jednej rzeczy, że powinien być oddzielny kodeks, jeżeli chodzi o budownictwo.

I dalsza rzecz. Proszę państwa, w poprzedniej kadencji Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach wspólnie z Komisją Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, bo taka istnieje przy ministrze sprawiedliwości, rozpoczęła pracę nad Kodeksem cywilnym. Stąd też jesteśmy zdania, tak jak powiedział poseł Kalisz, że należy przyspieszyć te prace. Jest zapowiedź pana ministra Gowina, że do końca tego roku zostanie przedłożony projekt Kodeksu cywilnego. Ja takim optymistą nie jestem, bo można wziąć pewne rozdziały, które są bardzo istotne.

Jeszcze jedną rzecz chciałbym podkreślić. Proszę państwa, zwracanie uwagi to był mój obowiązek jako prawnika, natomiast podkreśliłem, że wymaga to i można, tak jak mówił poseł Kalisz, osiągnąć to samo w innej formie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu marszałkowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji, jednak muszę przypomnieć fakty, zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 11 kwietnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Proszę zgłosić się.

Nikt się nie zgłasza.

Zamykam listę.

O zabranie głosu proszę pana posła Jerzego Ziętkę, klub Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziś się oświadczenie poselskie przedstawiam nie tylko jako poseł, ale przede wszystkim jako lekarz ginekolog położnik z ponad 30-letnim doświadczeniem. Lekarz, który nie tylko pomaga przychodzić nowym członkom naszego społeczeństwa na świat, ale i na co dzień walczy z tak groźną chorobą, jaką jest rak, a szczególnie rak szyjki macicy. W swojej dotychczasowej karierze zawodowej operowałem pacjentki w różnych stadiach choroby, odnosząc nie tylko spektakularne zwycięstwa, ale także, niestety, klęski, zwłaszcza wtedy, kiedy stopień zaawansowania procesu nowotworowego był zbyt duży, gdyż pacjentka

po prostu zbyt późno się zgłosiła, zbagatelizowała wczesne objawy. Staram się nigdy nie dawać za wygraną, ponieważ wycięcie jak największej masy guza ułatwia dalsze leczenie i rokowanie.

Rak szyjki macicy (RSM), podstępny zabójca, atakuje miliony kobiet na całej kuli ziemskiej. Kiedy daje o sobie znać, zwykle jest już za późno. Długo rozwija się niezauważony, sięjąc spustoszenie w kobiecym organizmie. Pozostaje utajony przeciętnie przez okres od 3 lat do 10 lat. Jest drugim na świecie co do częstości rakiem, który dotyka kobiety, i zarazem drugą co do częstości przyczyną zgonów spowodowanych nowotworami wśród kobiet. W Polsce co roku diagnozę: rak szyjki macicy, i to najczęściej już w stadium zaawansowanym, słyszy ponad 3300 kobiet. Połowa z nich, niestety, umiera. Dziś nasz kraj ma jeden z największych wskaźników umieralności w Europie.

Z chwilą odkrycia mechanizmu onkogenezy wirusa HPV i stworzenia szczepionek strategia walki z RSM w Unii Europejskiej zaczęła się zmieniać. Choć badania cytologiczne wciąż są traktowane jako podstawowa metoda zapobiegania, to szczepienia uważane są za coraz ważniejszy czynnik skutecznej profilaktyki. Dlatego większość krajów Wspólnoty finansuje je albo w całości, albo w dużej części. W Polsce walka z rakiem szyjki macicy łączy edukację zdrowotną i profilaktykę wtórną w postaci badań cytologicznych. Szczepień profilaktycznych Narodowy Program Zdrowia nie uwzględnia. Program ten, przyjęty uchwałą nr 90/2007 Rady Ministrów dnia 15 maja 2007 r., zakłada ograniczenie liczby zgonów z powodu RSM do 500 w 2015 r. Ale pomimo znacznych nakładów finansowych i wysiłków wielu instytucji i organizacji nie ma rezultatów, które dawałyby nadzieję na osiągnięcie tego celu. Należy więc skonfrontować obecny program z doświadczeniami i efektami europejskimi. Zadanie to wymaga skoordynowanego działania ekspertów z obszaru medycyny, zdrowia publicznego, komunikacji społecznej, instytucji publicznych, samorządów lokalnych oraz organizacji pozarządowych.

Wysoka Izbo! W tym roku zawiązała się Polska Koalicja na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy, która, wydając „Rekomendacje kompleksowych zmian w obszarze profilaktyki raka szyjki macicy w Polsce”, wspaniale wpisuje się w konieczne zmiany w „Narodowym programie zwalczania chorób nowotworowych”. Koalicja ta wkrótce przedstawi kodeks profilaktyki raka szyjki macicy dla lekarzy, ginekologów i pediatrów, ale także dla lekarzy POZ, pielęgniarek i położnych. Ponieważ RSM we wczesnym stadium nie powoduje zazwyczaj bólu ani innych objawów, szczególnie ważne jest regularne przeprowadzanie badań cytologicznych, aby wykryć zmiany przedrakowe lub nowotwór w takim stadium, które da szansę na wyleczenie.

Rak szyjki macicy nie musi być wyrokiem. Długi rozwój choroby daje dostatecznie dużo czasu, aby ją wykryć. Niestety, zaledwie co piąta Polka chodzi regularnie do ginekologa i wykonuje badania cytolo-

Posel Jerzy Ziętek

giczne. W ubiegłym roku, mimo bardzo wielu apeli, nieznaczna grupa kobiet w wieku od 25 lat do 59 lat skorzystała z bezpłatnych badań cytologicznych w ramach „Narodowego programu profilaktyki raka szyjki macicy”, finansowanego przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Chciałbym dotrzeć do odpowiedzi na zasadnicze pytanie: Dlaczego w naszym kraju, w Polsce, kobiety nie zgłaszają się na podstawowe badanie profilaktyczne, jakim jest badanie cytologiczne? Odpowiedź na to pytanie będzie kluczowa w zwiększaniu się zgłaszalności kobiet do badań cytologicznych, tak aby uzyskać pułap powyżej 75%.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Kobiety często nie myślą lub tłumaczą się, że nie mają czasu myśleć o swoim zdrowiu, podporządkowując swoje życie rodzinne dzieciom. Jeśli jednak nie będą myślały o sobie, uciepieć mogą nie tylko one, ale także i rodzina. Najczęściej rak szyjki macicy rozwija się u kobiet pomiędzy 35. rokiem a 59. rokiem życia, tj. właśnie w momencie, kiedy wiele z nich wychowuje dzieci i jest aktywnych zawodowo. Dlatego warto zapytać żonę, mamę, siostrę, przyjaciółkę: Czy znalazła ostatnio czas, aby zadbać o swoje zdrowie?

Wysoka Izbo! Każdy dzień, każdy sposób, każde miejsce, a tym bardziej właśnie mównica sejmowa, są doskonałe, aby codziennie i cierpliwie apelować do kobiet wszystkich razem i każdej z osobna, aby zadbały o swoje zdrowie i wykonywały regularne badania cytologiczne. Mam zamiar, włączając się czynnie do działań Polskiej Koalicji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy, podejmować różne działania, aby w sposób konkretny przyczynić się do walki z tym nowotworem. Obecne oświadczenie jest tylko zapowiedzią moich działań, jakie będę podejmować.

Panie Posłanki! Szanowne Polki! Już najwyższy czas – zrób to, nie czekaj, idź na cytologię, ponieważ zarówno pierwotna, jak i wtórna profilaktyka to wspaniały granat na raka. Razem pokonamy raka. Udowodnimy, że jesteśmy mądrzy i odpowiedzialni. Policzymy się z nim. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Górczyński, Ruch Pali-kota.

Posel Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie ma związek z obchodzonym dziś Ogólnopolskim Dniem Walki z Bezrobociem. Szczególnie bezrobocie wśród młodzieży stanowi aktualnie jeden z poważniejszych problemów społecznych w naszym kraju, który pozostawiony sam sobie może generować w najbliższej przyszłości trudne do przewidzenia

negatywne skutki społeczne, gospodarcze i demograficzne.

Analiza struktury bezrobocia pod kątem wieku wskazuje, że dominującą grupą osób pozostających bez pracy jest młodzież. Obecnie największe problemy ze znalezieniem pracy mają ludzie młodzi, którzy nie ukończyli jeszcze 25. roku życia, a także absolwenci szkół wyższych. W marcu do absolwentów szkół wyższych było skierowanych zaledwie 0,7% wszystkich ofert w urzędach pracy, z czego blisko 1/3 były to propozycje stażu. Oznacza to, że duża część bezrobotnych w Polsce jest obecnie w wieku najwyższej aktywności zawodowej.

W 1996 r. udział najmłodszej grupy wiekowej wśród bezrobotnych nieco się obniżył, jednak w znacznej mierze było to spowodowane zmianą regulacji prawno-systemowych dotyczących młodzieży i absolwentów. Do 1 marca 1996 r. nabywali oni uprawnienia do zasiłku po upływie 3 miesięcy od daty zarejestrowania w urzędzie pracy. Obecnie nie mają prawa do zasiłku, mogą natomiast otrzymywać stypendium, jeżeli urząd pracy skieruje ich na szkolenie lub staż do pracodawcy. W następstwie tych zmian absolwenci w zdecydowanej większości nie rejestrują się w urzędach pracy, zaś stypendiami objęta jest bardzo niewielka część młodych ludzi.

Niestety, dotykające absolwentów bezrobocie stało się głównym zagrożeniem ich startu zawodowego oraz jedną z barier blokujących zaspokojenie potrzeb i inspiracji młodego pokolenia. Długotrwałe próby znalezienia pracy powodują zniechęcenie i zaniechanie poszukiwań. Spadek aktywności młodzieży w poszukiwaniu pracy może być spowodowany rezygnacją z planów zawodowych ze względu na małe szanse otrzymania pracy w miejscu zamieszkania i brakiem środków finansowych na dalsze kształcenie się.

Najnowsze badania wykazują, że bezrobocie doprowadza do pogorszenia samopoczucia jak i zdrowia, tutaj można wymienić przypadki alkoholizmu, wyższy poziom zachorowań na serce i choroby układu krążenia, wzrost samobójstw. Znany badacz wpływu bezrobocia na społeczeństwo dr Harvey Breuner oszacował, iż utrzymujący się w okresie 6 lat ciągły wzrost bezrobocia tylko o 1% doprowadziłby do 37 tys. przedwczesnych zgonów. Badania dowodzą, iż niedobrowolne, zbyt długie pozostawanie bez zatrudnienia to dla bardzo wielu osób sytuacja o wysokim traumatycznym oddziaływaniu.

Główny akt prawny określający zadania państwa w zakresie przeciwdziałania bezrobociu to ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Realizują ją m.in. powiatowe urzędy pracy. Zwykle najbardziej znanymi formami pomocy, które można uzyskać w powiatowym urzędzie pracy, są zasiłek oraz rejestracja pozwalająca na uzyskanie uprawnień do bezpłatnego leczenia.

Warto jednak pamiętać, że urzędy pracy mają nie tylko takie zadania i powinny przede wszystkim aktywnie pomagać w znalezieniu zatrudnienia. Powiatowe urzędy pracy skupiają się na wydawaniu za-

Posel Artur Górczyński

świadczeń potwierdzających rejestrację osób bezrobotnych, jak również na rzeszy przeszkolonych operatorów wózków widłowych, magazynierów, fryzjerek czy florystek, z całym szacunkiem oczywiście dla tych zawodów. Powiatowe urzędy pracy powinny zająć się faktycznym rozeznaniem rynku pracy i jego potrzeb, a nie tylko być przechovalniami osób bezrobotnych i przedstawicielami firm szkolących. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz głos ma pan poseł Marek Stolarski, Ruch Palikota.

Posel Marek Stolarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Paraolimpiady to odrębne wydarzenia kulturowe o zasięgu globalnym, mające swoją odrębną markę, zbliżoną do marki olimpijskiej. Mają też swoje źródła finansowania. Pieniądz bowiem rządzi współczesnym światem, a środowiska osób z niepełnosprawnością po prostu przystosowały się do tego stanu rzeczy.

Od samego początku igrzyska paraolimpijskie odbywają się co 4 lata, jednak dopiero rok 1988 okazał się przełomowy. Otóż od Seulu igrzyska rozgrywane są w tym samym mieście i na takich samych obiektach co igrzyska olimpijskie. Przypomnieć należy, że Polska pierwsza wśród krajów bloku wschodniego nawiązała kontakty z paraolimpijskim światem. Formalny debiut Polaków paraolimpijczyków nastąpił latem 1972 r. na igrzyskach w Heidelbergu. Były to IV letnie igrzyska paraolimpijskie. W medalowej klasyfikacji końcowej zajęliśmy w Niemczech relatywnie wysokie szóste miejsce.

Niemal dekadę później nastąpiło apogeum polskich sukcesów paraolimpijskich. Podczas VI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Arnheim w Holandii nasza reprezentacja zajęła drugie miejsce w tabeli medalowej. Polacy wywalczyli 75 medali złotych, 50 srebrnych i 52 brązowe. Dali się wyprzedzić tylko ekipie USA. Chyba tego sukcesu długo nie będziemy w stanie powtórzyć, bo ruch paraolimpijski dawno przestał być zjawiskiem niszowym. Sukcesy uzależnione są w coraz mniejszym stopniu od zaangażowania jednostek, a w coraz większym od organizacji przygotowań, poziomu merytorycznego koordynatorów i trenerów i, co staje się kluczowe, pieniędzy przeznaczonych na sport w poszczególnych krajach. Mimo to do tej pory nasi paraolimpijczycy zdobyli 626 medali.

W Polsce paraolimpiada ma znaczenie marginalne, a niewielkie zainteresowanie społeczne przekłada się na niewielkie wsparcie finansowe państwa oraz wpływy z marketingu. W ten sposób sporty uprawia-

ne przez niepełnosprawnych są jednymi z najbardziej niedofinansowanych w kraju.

Dla polskich paraolimpijczyków nieszczęśliwe okazało się połączenie obu olimpiad. Gdy ta zaczęła odbywać się na obiektach olimpijskich, pod patronatem komitetu olimpijskiego, w wielu krajach sportowcy otrzymali sprzęt, ośrodki szkoleniowe i dofinansowania, ale nie w Polsce. Dlatego też po roku 1988, czyli roku igrzysk w Seulu, wyraźnie spadła liczba medali zdobywanych przez naszych sportowców, choć ciągle znacznie przekracza ona liczbę medali zdobywanych na igrzyskach olimpijskich zdrowych sportowców. Wyraźnie widać, iż polscy sportowcy niepełnosprawni mimo olbrzymich niedogodności odnoszą większe sukcesy.

Pomimo dużej dysproporcji osoby niepełnosprawne ciągle muszą walczyć o choćby równe traktowanie. Niestety sport to głównie biznes, więc nieopłacalna dla sponsorów kadra narodowa niepełnosprawnych nie może liczyć na solidne dofinansowanie. Choć odnoszą relatywnie większe sukcesy, ministerstwo sportu obcięło dotacje dla nich. Mimo tegorocznych igrzysk w Londynie mają dostać tylko połowę obiecanych wcześniej pieniędzy.

W swoją pracę wkładają dwa razy więcej wysiłku niż niejeden pełnosprawny sportowiec. Życie ich nie oszczędza, jednak starają się być lepsi, dążą do samodzielności, do osiągnięcia jak najlepszych wyników sportowych. Tymczasem rząd po raz kolejny obcina dotacje na ich przygotowania, mimo że podczas mistrzostw, zarówno tych krajowych, jak i zagranicznych, na paraolimpiadach zajmują miejsca na podium.

Praca zawodowa, utrzymanie rodziny, problemy dnia codziennego, do tego dochodzą treningi. Życie niepełnosprawnego sportowca nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać. Trudno jest być w doskonałej formie i osiągać dobre wyniki sportowe, kiedy nie można całkowicie poświęcić się swojej pasji.

Niepełnosprawni sportowcy częstokroć nie otrzymują stypendiów, mają również problem z pozyskaniem sponsorów, którzy po części finansowaliby ich wyjazdy. Teraz Ministerstwo Sportu i Turystyki obcina im środki na szkolenia przygotowujące m.in. do zbliżającej się paraolimpiady w Londynie. Po raz kolejny rzuca się niepełnosprawnym kłody pod nogi, po raz kolejny nasz kraj udowadnia, że nie warto pracować na sukces. Na szczęście treningi i szkolenia sportowców współfinansowane są przez gminy, dzięki czemu nie trzeba będzie rezygnować z przygotowań. Stanowiska w ministerstwie zajmują osoby, które nie mają pojęcia o szkoleniach, nie wiedzą, jak wyglądają treningi, nie wiedzą, ile pracy i wysiłku trzeba włożyć, by osiągnąć dobre wyniki.

Z jakiego powodu tak radykalnie został ograniczony budżet dla sportowców niepełnosprawnych? Z tego, co wiadomo, w całej zjednoczonej Europie, której jesteśmy członkiem, sportowcy niepełnosprawni są traktowani wyjątkowo. W budżecie na rok 2012 o połowę obcięto dotacje dla tych sportowców. Dziwi to tym bardziej, że w tym roku w Londynie odbędzie

Posel Marek Stolarski

się paraolimpiada. Polscy sportowcy pozbawieni zostali możliwości przygotowania się do tej imprezy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliokota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie bardzo często używa się słów „umowa śmieciowa”. Pojęcie to jest bardzo trudne do zdefiniowania, ponieważ nie wiadomo, czy należy je rozumieć przez pryzmat niskiego wynagrodzenia czy konieczności zatrudnienia agencyjnego – na własną działalność.

W tej sytuacji jako działacz gospodarczy z 21-letnim doświadczeniem postanowiłem sprawdzić i przeanalizować dwa sposoby zatrudnienia osoby, na którą pracodawca jest w stanie czy jest skłonny wydać 5 tys. zł.

Poczyniłem następujące założenia: relacja pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą następuje na bazie obecnego prawa, podatek VAT jest podatkiem neutralnym dla osób prowadzących działalność gospodarczą, pracownik musi odprowadzać pełny ZUS, nie jest to jego pierwsza praca ani nie prowadzi innej działalności poza działalnością zleconą.

Zatrudnienie osoby na umowę o pracę przy rzeczywistych kosztach pracodawcy wynoszących 5 tys. zł zaowocuje wypłatą netto w wysokości 2957 zł i 78 gr. Dodatkowo pracodawca będzie zobowiązany do poniesienia niewielkich kosztów związanych ze szkoleniami bhp, badaniami lekarskimi, prowadzeniem dodatkowej ewidencji – te koszty pominę w swoich rozważaniach. Ta sama osoba – jeśli nie zostanie zatrudniona na umowę o pracę, lecz na umowę agencyjną z prowadzeniem własnej działalności gospodarczej, przy wystawieniu faktury na 5 tys. zł netto, co jest kwotą bazową, od której wyszliśmy w pierwszym przypadku, po opłaceniu kosztów związanych z wykonywaniem pracy, składki ZUS przedsiębiorcy oraz podatku dochodowego – pozostawi sobie w kieszeni 3519,44 zł. Oczywiście osoba ta będzie musiała ponieść dodatkowe koszty związane z księgowaniem, składaniem deklaracji itp., ale będą one niewielkie ze względu na wystawienie jednej faktury miesięcznie. Uzyskamy więc różnicę w wysokości 561,66 zł.

Te dwie formy zatrudnienia mają jednak inne ukryte różnice. Między innymi po okresie wieloletniej pracy w obecnym systemie różnica, jeśli chodzi o emeryturę, będzie znacząca. Osoba zatrudniona na umowę o pracę będzie dostawała potencjalnie świadczenie dwukrotnie wyższe. Oczywiście ten sam sto-

sunek będzie dotyczył chorobowego, długotrwałego L4, o różnicach po stronie pracodawcy wspomnę na końcu.

Wyobraźmy sobie teraz sytuację, że nie mamy inflacji. Zaradny biznesmen z wariantu drugiego pragnie zatroszczyć się o swoją emeryturę i systematycznie co miesiąc wydaje tylko 300 zł na indywidualne zabezpieczenie bankowe. Wprawdzie ustaliliśmy, że nie rozmawiamy o inflacji, ale założmy stopę oprocentowania tylko na poziomie 2%. Co jest realne? W takiej sytuacji po 40 latach odkładania pieniędzy osoba ta zaoszczędzi 220 330,69 zł. Jeżeli rozpocznie wypłatę kapitałową po 1000 zł miesięcznie plus odsetki z kwoty, która pozostała, które będą oczywiście wraz z wypłatami malały, to zabezpieczenie kapitałowe wystarczy mu na 18 lat, zakładając, że systematycznie osoba ta będzie otrzymywała niewielkie świadczenie emerytalne z ZUS-u.

Oczywiście model ten można w dowolny sposób przekształcać, odejmując bądź dodając różne elementy ryzyka, względnie zaangażowania. Na tym przykładzie widzimy więc, że z obecnym systemem ZUS coś jest nie tak. System kapitałowy tym różni się od ZUS, że nie może upaść lub zostać przekształconym, a utratę kapitału trudno sobie wyobrazić, ponieważ lokaty są zagwarantowane przez państwo. Dodatkowo gdyby beneficjent systemu kapitałowego zmarł, to jego kapitał będzie dziedziczony.

Z doświadczenia pracodawcy wynika, że system agencyjny w tym wypadku jest lepszy nie tylko ze względu na finanse pracownika, ale przede wszystkim pracodawca nie ponosi odpowiedzialności za skutki zaniedbań i nieuczciwości pracownika. Nie będzie więc tracił czasu na naprawianie szkód i działań, do których potencjalnie mógłby doprowadzić pracownik. Oczywiście rozważanie to dotyczy również sytuacji, w której ZUS nie upadnie bądź nie zostanie przekształcony lub gdy nie zostaną pomniejszone wypłaty świadczeń gwarantowanych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo wiele mówi się i pisze o barierach architektonicznych oraz o konieczności ich likwidacji. Niestety tak naprawdę niewiele zmienia się w tej kwestii na lepsze. Większość nas, ludzi zdrowych, nie dostrzega, jak wiele barier muszą pokonywać każdego dnia niepełnosprawni mieszkańcy polskich miast. Nasze miasta nadal nie są przystosowane do potrzeb osób niepeł-

Posel Anna Nemś

nosprawnych, osób w podeszłym wieku, a nawet matek z małymi dziećmi w wózkach.

Mówiąc o osobach niepełnosprawnych, mam na myśli nie tylko osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, ludzi niedosłyszących i niedowidzących, ale również każdego niepełnosprawnego czasowo, który z powodu różnego rodzaju uszkodzeń ciała nie jest w stanie poruszać się samodzielnie bez użycia kul czy wózka. Wszystkie takie osoby stykają się w przestrzeniach publicznych polskich miast z wieloma ograniczającymi je barierami architektonicznymi. Mogą to być schody prowadzące do wind w budynkach użyteczności publicznej lub w blokach mieszkalnych, znaczne różnice poziomów terenu czy też wysokie krawężniki uniemożliwiające bezproblemowe przedostanie się na drugą stronę ulicy. Podobnych barier architektonicznych jest w naszych miastach bez liku, ponieważ przez lata różnego rodzaju rozwiązania architektoniczno-urbanistyczne projektowane były tylko i wyłącznie pod kątem zdrowej i sprawnej części naszego społeczeństwa. Na szczęście obowiązujące dziś przepisy jasno określają warunki dostosowania obiektów budowlanych do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Niezwykle pozytywnym znakiem naszych czasów jest również coraz wyraźniejsza płaszczyzna porozumienia między specjalistami z zakresu architektury, urbanistyki i budownictwa, przedstawicielami nadzoru budowlanego, władzami samorządowymi oraz osobami niepełnosprawnymi i organizacjami pozarządowymi reprezentującymi ich interesy. Wszyscy uczestnicy tego społecznego dialogu nie mają żadnych wątpliwości, iż w związku z koniecznością zapewnienia odpowiedniego standardu życia wszystkim niepełnosprawnym nieodzowne jest zgodne i efektywne współdziałanie w celu systematycznego niwelowania ograniczających ich w życiu codziennym barier architektonicznych. Całkowite ich zlikwidowanie jest tak naprawdę rzeczą niemożliwą i nieosiągalną, ale sukcesem samym w sobie będzie chociażby częściowe dostosowanie polskiej przestrzeni publicznej do potrzeb osób z niepełnosprawnością fizyczną. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Ewę Kołodziej z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku przypada 135. rocznica urodzin Konstantego Wolnego, pierwszego marszałka przedwojennego Sejmu Śląskiego, oraz 90. rocznica pierwszych wyborów do Sejmu Śląskiego. Sejmik Województwa Śląskiego

dla upamiętnienia tych wydarzeń jednogłośnie przyjął uchwałę o ogłoszeniu roku 2012 Rokiem Konstantego Wolnego.

Konstanty Wolny urodził się 5 kwietnia 1877 r. w Bujakowie, w rodzinie niezamożnego kowala. Ukończył szkołę średnią w Katowicach, gdzie poznał Wojciecha Korfantego, z którym łączyły go przyjaźń i zainteresowania polityczne. Konstanty Wolny w roku 1898 został studentem Uniwersytetu Wrocławskiego. Jednak już na pierwszym roku zmienił kierunek studiów z medycznego na prawo – zgodnie ze swoimi zainteresowaniami społeczno-politycznymi. We Wrocławiu wspólnie z Brunonem Kudera, Jakubem Kowalczykiem i Janem Dembińskim działał w zakazanym w 1899 r. propolskim Towarzystwie Akademików Górnoślązaków. Po ukończeniu prawa pracował jako adwokat na Śląsku, angażując się jednocześnie politycznie.

Od najmłodszych lat był bardzo zaangażowany w życie województwa. Działał w Naczelnej Radzie Ludowej, przewodniczył Komisji Samorządowej, ale przede wszystkim był twórcą statutu autonomicznego województwa śląskiego.

Konstanty Wolny był inicjatorem założenia biblioteki sejmowej, mecenasem sztuki, kultury, sportu oraz publicystą. Był wybitnym działaczem politycznym i społecznym, ale przede wszystkim wielkim patriotą.

We wrześniu 1939 r. Konstanty Wolny wyjechał do Lwowa, gdzie zmarł 9 listopada 1940 r. Wolą rodziny oraz samorządu województwa śląskiego jest sprowadzenie zwłok oraz pochowanie ich na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach. W związku z powyższym marszałek województwa śląskiego, wojewoda śląski oraz dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wystąpili z inicjatywą sprowadzenia prochów marszałka do ojczyzny. Dla uczczenia pamięci w 2004 r. odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci marszałka Wolnego.

Dla nas Ślązaków niesłuchanie istotne jest, byśmy zawsze tam, gdzie możemy, propagowali sylwetkę tak zacnej postaci, jaką niewątpliwie był marszałek Wolny. Tym bardziej cieszy fakt, iż Sejmik Województwa Śląskiego uchwałą z dnia 19 grudnia 2011 r. przyjął rezolucję w sprawie ogłoszenia roku 2012 Rokiem Konstantego Wolnego, dzięki czemu zorganizowany będzie cykl spotkań upamiętniający i podkreślający działalność wielkiego Ślązaka.

W związku z obchodami Roku Konstantego Wolnego planowane jest zorganizowanie wystawy o Konstantym Wolnym oraz Sejmie Śląskim w polskim parlamencie oraz wyeksponowanie jej na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego też zwracam się z prośbą do was, drogie koleżanki i drodzy koledzy, o rozpowszechnianie informacji na temat postaci pierwszego marszałka województwa śląskiego Konstantego Wolnego i wsparcie inicjatyw mających na celu upamiętnienie tak zasłużonego dla Polski Ślązaka. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nic nie wskazuje na to, żeby górnicy pracujący przy wydobywaniu stracili dotychczasowe prawa emerytalne. Premier Donald Tusk wielokrotnie mówił, że: Jeżeli chodzi o uprzywilejowane warunki przechodzenia na emeryturę w górnictwie, będziemy proponowali utrzymanie tych przywilejów wyłącznie dla tych, którzy pracują bezpośrednio przy wydobywaniu we wszelkiego rodzaju kopalniach. Oni dzisiaj dysponują specyficznymi, im precyzyjnie dedykowanymi przywilejami i te powinny być zachowane, natomiast ci, którzy korzystają ze szczególnych uprawnień do emerytur górniczych tego lub podobnego typu, a nie pracują bezpośrednio przy wydobywaniu, będą mogli skorzystać z emerytur przejściowych, tak aby pozostali mogli jak najszybciej wejść do systemu powszechnego.

Żaden odpowiedzialny polityk nie zaproponuje, aby pod ziemią pracowały zastępy 60-letnich górników. Przypisywanie premierowi takich pomysłów jest, najdelikatniej mówiąc, nieuczciwe. A co z osobami, które pracują w górnictwie, ale niekoniecznie cały czas pod ziemią? W tym przypadku rząd chce przeprowadzić zmiany. Teraz w wieku 50 lat mogą na emeryturę iść ci, którzy mają 25 lat pracy górniczej i pracy uznanej za równorzędną, prace równorzędne są opisane w ustawie emerytalnej, w tym co najmniej 15 lat pracy pod ziemią. Następna grupa górników może odejść na emeryturę w wieku 55 lat. Muszą mieć co najmniej 25 lat pracy górniczej i pracy uznawanej za równorzędną, w tym co najmniej 10 lat pracy pod ziemią. Być może ci, którzy nie pracowali przez 25 lat pod ziemią, będą włączeni do systemu emerytur pomostowych. Emerytur pomostowych nie pobiera się całe życie. Po osiągnięciu ustawowego wieku emerytalnego przechodzi się do systemu powszechnego.

Rozumiem tych, którym nie podoba się takie rozwiązanie, bo lepiej być traktowanym, nawet w przybliżeniu, jak górnik, który cały czas pracował pod ziemią przy wydobywaniu. Jednak to niesprawiedliwie. Sprawiedliwie jest natomiast, aby z prawa do emerytury górnika pracującego przy wydobywaniu korzystali ci, którzy przy wydobywaniu pracowali. Jeżeli chcemy utrzymać poziom życia, a w Polsce chcielibyśmy go znacząco poprawić, musimy pracować więcej i nieestetyczniej.

Dlaczego musimy? Najprościej i najjaśniej tłumaczy to prof. Marek Góra, współtwórca reformy emerytalnej: Podnoszenie wieku emerytalnego lub chociaż zapowiedź jego podniesienia jest obecnie jednym z głównych przedsięwzięć społecznych podejmowanych w Europie. Jego realizacja napotyka

powszechny opór. Łatwo to zrozumieć, gdy uświadomimy sobie, że kilka ostatnich pokoleń żyło w dobrobycie budowanym nie tylko na pracy, ale również na demograficznej piramidzie finansowej. Coraz liczniejsze pokolenia pracujących finansowały mniej liczne pokolenia seniorów, w zamian za obietnice takich samych świadczeń w przyszłości. Wykształciło się przekonanie, że jest to stan naturalny, który sam z siebie będzie trwał nadal. Tyle że ta piramida niewiele różni się od tej stworzonej przez Madoffa (klasyczna piramida finansowa na wielką skalę, która mogła być jedną z przyczyn światowego kryzysu finansowego w latach 2007–2009). Prędzej czy później zabraknie środków na finansowanie obietnic i początek tego właśnie w Europie obserwujemy – wyjaśnia prof. Góra.

Nie tylko Polska musi znaleźć sposób, aby przestarzały system nie pogrążył nas w biedzie. Chyba nie mamy wyjścia, musimy się z tym pogodzić. Rzecz w tym, aby otoczyć specjalną ochroną zawód górnika, który pracuje bezpośrednio przy wydobywaniu. Premier zapewnia, że tak powinno być. Ta praca wyniszcza i dlatego górnicy pracujący przy wydobywaniu nie mogą być traktowani jak reszta pracowników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Roman Kaczor, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Roman Kaczor:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie poselskie dotyczyć będzie stosowania na polskim rynku usług telekomunikacyjnych skandalizujących i nieuczciwych praktyk, których dopuszcza się Telekomunikacja Polska SA z siedzibą w Warszawie, których konsekwencje niestety ponoszą klienci.

Chciałbym zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, iż już od dłuższego czasu spotykałem się z negatywnymi opiniami dotyczącymi sposobu rozpatrywania reklamacji przez Telekomunikację Polska SA, a także Departament Obsługi Zleceń i Utrzymania Klienta. Przez blisko cztery lata mojej pracy parlamentarnej do mojego biura wpłynęło kilkadziesiąt skarg dotyczących rozpatrywania reklamacji przez Telekomunikację Polską SA oraz niedotrzymywania przez Telekomunikację Polską warunków zawieranych umów. Na podkreślenie w tym miejscu zasługuje także fakt, iż w obecnych przepisach prawnych regulujących funkcjonowanie usług telekomunikacyjnych znajduje się wiele luk prawnych, które skutecznie uniemożliwiają osobom pokrzywdzonym egzekwowanie swoich praw w przypadku naruszania ich przez

Posel Roman Kaczor

Telekomunikację Polską SA. Na uwagę zasługuje fakt, iż Telekomunikacja Polska nie dotrzymuje warunków umów zawieranych z klientami oraz regulaminu, który każdorazowo dołącza do każdej umowy.

Problem ten, zważywszy na skalę zjawiska oraz jego złożoność, z całą pewnością zasługuje na uwagę. Trudność przedstawionego zagadnienia wynika przede wszystkim z dwóch obszarów działania usług telekomunikacyjnych. Pierwszy z nich dotyczy trudności w nawiązaniu kontaktu z osobą w pełni kompetentną i odpowiedzialną za rozpatrywanie reklamacji i skarg, drugi obszar, ze zobowiązań, z których Telekomunikacja Polska się nie wywiązuje. Do najczęstszych i najbardziej karygodnych naruszeń ze strony Telekomunikacji Polskiej SA zaliczyć można m.in., długie oczekiwanie na przeniesienie linii telefonicznej wraz z zachowaniem numeru telefonu, co w przypadku instytucji lub firm, biorąc pod uwagę prowadzoną przez nie działalność, jest niezwykle uciążliwe, co gorsze w wielu przypadkach naraża klienta na straty finansowe oraz utratę dobrego wizerunku, a także niedotrzymywanie terminów realizacji zleceń oraz reklamacji wynikających z regulaminu Telekomunikacji Polskiej. Przypomnę, że w wielu przypadkach termin rozpatrywania przez Telekomunikację Polską SA reklamacji jest zdecydowanie dłuższy niż wskazane 30 dni.

Niewywiązywanie się z warunków umów zawartych z klientami oraz łamanie praw konsumenta to jedno z naruszeń, których dopuszcza się Telekomunikacja Polska SA. Za karygodne, zarówno w ocenie klientów Telekomunikacji Polskiej, jak i mojej, należy uznać brak osoby kompetentnej i w pełni odpowiedzialnej za przyjmowanie reklamacji i za cały proces jej realizacji, a także w przypadku zgłoszenia kolejnego zlecenia lub chęci spotkania się z kierownictwem Telekomunikacji Polskiej – konieczność wyjazdu do Katowic, co stanowi niepotrzebne utrudnienie oraz naraża na dodatkowe koszty klienta. Za niedopuszczalny uważam także fakt, iż sprawą jednej reklamacji zajmuje się szereg konsultantów z infolinii, w konsekwencji nikt tak naprawdę w Telekomunikacji Polskiej SA nie jest zorientowany, na jakim etapie postępowania jest realizowana reklamacja. Ponadto są to nieznajomość problematyki rozpatrywanych reklamacji oraz wysyłanie pism do klientów informujących ich o braku technicznych możliwości przeniesienia numeru do wskazanej lokalizacji, mimo faktycznych i realnych możliwości.

Zważywszy na niepokojącą skalę zjawiska, zwróciłem się w tej sprawie do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, licząc na wskazanie skutecznych rozwiązań przedmiotowej problematyki. Niewątpliwie wprowadzenie stosownych rozwiązań pozwoliłoby uniknąć wielu problemów i niejasności dotyczących interpretacji przepisów prawa, sposobów

rozpatrywania reklamacji, a przede wszystkim chroniłoby klientów, nie narażając ich na straty finansowe oraz utratę dobrego wizerunku.

Wobec powyższego zwracam się z zapytaniem do pana ministra: Jakie formy pomocy są przewidziane dla osób poszkodowanych przez Telekomunikację Polską SA? Czy resort planuje zmianę obecnych uregulowań prawnych w tej kwestii? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Waldemar Andzel, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest to oświadczenie poselskie w sprawie obchodów drugiej rocznicy tragedii smoleńskiej.

We wtorek 10 kwietnia tego roku odbyły się w Warszawie, niezależnie od państwowych, obchody drugiej rocznicy tragedii smoleńskiej, w której śmierć poniósł prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński oraz 95 osób należących do elity państwa polskiego.

Już w przeddzień drugiej rocznicy katastrofy przed ambasadą rosyjską w Warszawie około 2 tys. osób wzięło udział w manifestacji będącej sprzeciwem wobec sposobu prowadzenia przez stronę rosyjską śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej. Demonstranci domagali się od Rosjan zwrotu najważniejszych dowodów – wraku TU-154M i czarnych skrzynek.

Uroczystości 10 kwietnia rozpoczęły się poranną mszą świętą, po której przy biciu dzwonów pochód przeszedł po Pałac Prezydencki. Po złożeniu kwiatów odbył się apel poległych, w trakcie którego odczytane zostały nazwiska 96 osób tragicznie zmarłych dwa lata temu pod Smoleńskiem. W godzinach popołudniowych zgromadzony przed Pałacem Prezydenckim kilkunastotysięczny tłum manifestujących wysłuchał rocznicowego przemówienia lidera opozycji parlamentarnej – premiera Jarosława Kaczyńskiego.

Kulminacyjnym punktem obchodów rocznicy była msza święta odprawiona o godz. 19 w archikatedrze św. Jana w Warszawie. Mszę zakończył hymn „Boże, coś Polskę” śpiewany przez większość zabranych ze słowami: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. Po mszy świętej odbył się liczący kilkadziesiąt tysięcy osób tzw. marsz pamięci, w którym udział wzięli członkowie rodzin ofiar, w tym Jarosław i Marta Kaczyńscy, wielu wybitnych przedstawicieli państwa polskiego, działaczy społecznych, związkowych, posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej, a także biskup polowy Węgier Laszlo Biro. Wśród masze-

Posel Waldemar Andzel

rujących powiewały polskie i węgierskie flagi. Na zakończenie marszu przemówienie wygłosił Jarosław Kaczyński.

Uczestnicy marszu zebrali się tak licznie nie tylko po to, by uczcić pamięć osób tragicznie zmarłych w katastrofie smoleńskiej, ale również po to, by wyrazić swoje niezadowolenie z opieszałości i mataczenia rządu oraz niejasności, jakie towarzyszą wyjaśnianiu przyczyn tragedii. Polakom należy się odzyskanie szczątków samolotu oraz wyjaśnienie wszyst-

kich wątpliwych kwestii związanych z tragedią pod Smoleńskiem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 12 kwietnia 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 36)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj odbyła się debata na temat finansowania partii politycznych. Klub Ruch Palikota proponuje mądrą, sprawiedliwą ustawę, której nikt nie ma ochoty poprzeć. Daleki brzeg, ciężko oderwać się od darmochoy – wczoraj na Krakowskim Przedmieściu łamano prawo, sprzedając gadzety bez kas fiskalnych, gadzety, które wcześniej zostały sfinansowane z budżetu państwa. Czy to jest w porządku? Oczywiście, że nie – darmowa kasa smakuje lepiej, dlatego niektórym parlamentarzystom, szczególnie tym, którzy zrobili sobie z Sejmu źródło dochodów, nie jest po drodze. Druga debata też dotyczyła naszej ustawy, dlatego znowu ciężko się do tego przystosować. Nie, bo nie – trwa sekowanie ponad wszystko, ale do rzeczy.

Przedmiotem projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, druk nr 236, jest zastąpienie w Kodeksie cywilnym kategorii umów o roboty budowlane szerszą pojęciowo kategorią umów w procesie budowlanym oraz ujednolicenie pozycji prawnej podmiotów biorących udział w procesie inwestycyjnym w budownictwie: podwykonawców, ale również dostawców i biur projektowych. Aktualne przepisy Kodeksu cywilnego korzystniej kształtują sytuację podwykonawców, dając im możliwość uzyskania gwarancji zapłaty od inwestora oraz wprowadzając w szerokim zakresie solidarną odpowiedzialność wykonawców i inwestorów wobec podwykonawców. Gwarancji takiej nie mają dostawcy i biura projektowe. Dlatego też poza wprowadzeniem szerszej kategorii pojęciowej umów w procesie budowlanym projektowana ustawa reguluje w odmienny od dotychczasowego sposób odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane, wykonanie projektów budowlanych oraz za dostawy materiałów i surowców na teren budowy.

Nowe brzmienie art. 647 ustawy zawiera oprócz wskazania typów umów określanych jako umowy w procesie budowlanym wskazanie ich typowych postanowień. Z kolei art. 647¹ w swej nowej treści rozszerza znane już wcześniej ograniczenia swobody umów w zakresie solidarnej odpowiedzialności inwestora i wykonawcy zawierającego umowę z podwy-

konawcą. Zgodnie z nowym brzmieniem tego artykułu krąg podmiotów odpowiedzialnych solidarnie został poszerzony o dostawców zawierających umowy z poddostawcą. Natomiast krąg uprawnionych oprócz podwykonawców obejmuje dostawców, poddostawców i biura projektowe. Ustawa ta mimo pewnych mankamentów terminologicznych stanowi próbę zmierzenia się z patologiami, jakie mają miejsce na rynku usług budowlanych, czemu sprzyja niewłaściwe ukształtowanie pozycji prawnej poszczególnych uczestników procesu budowlanego. Wykorzystywanie przewagi ekonomicznej dużych firm budowlanych w celu odwleknięcia momentu zapłaty za podwykonawstwo lub dostawy stało się już normą. W przekonaniu wnioskodawców nie ma bowiem uzasadnienia dla utrzymywania szczególnych przepisów gwarantujących zapłatę podwykonawcom, podczas gdy biura projektowe i dostawcy są takich ustawowych gwarancji pozbawione.

Wprowadzenie nowej regulacji pozwoli dostawcom i biurom projektowym bardziej skutecznie dochodzić ich należności i zmniejszy zatory płatnicze w firmach sektora budowlanego. Poprzez wprowadzenie szerszego kręgu podmiotów solidarnie odpowiedzialnych, jak również podmiotów uprawnionych do korzystania z solidarności dłużników firmy zaangażowane w procesie budowlanym zyskają sobie dogodny instrument egzekwowania należności.

Nie sposób nie odnieść się też do krytyki, jaka zawarta została w opiniach załączonych do projektu. Jest ona w ogromnej mierze nieuprawniona. W przypadku opinii Sądu Najwyższego jest ona raczej reflekssem negatywnej oceny całości uregulowań obecnego tytułu XVI Kodeksu cywilnego, zarówno bowiem jego obecne brzmienie, jak też brzmienie proponowane w projekcie jest uregulowaniem eklektycznym i łączy w sobie elementy między innymi umów o dzieło i umów sprzedaży.

Ponadto niezadowolenie Sądu Najwyższego w proponowanych przepisach budzi sposób ujęcia odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia. Jest to jednak ze strony Sądu Najwyższego troska mniej o potrzeby praktyki obrotu gospodarczego, a więcej o czystość abstrakcyjnych konstrukcji prawnych.

Myślę, że los bankrutujących kontrahentów chińskiego konsorcjum Covec budującego bez powodzenia autostradę A2 w sposób niezmiennie przekonujący

wskazuje, że regulacje prawne wzmacniające pozycję prawną dostawców i poddostawców są niezbędne.

Z kolei podstawowy zarzut wysuwany przez Krajową Radę Izby Architektów RP sprowadzić się da do chęci utrzymania odrębności regulacji prawnej umów o wykonanie projektów budowlanych od regulacji pozostałych umów zawieranych w procesie budowlanym.

Szereg cennych uwag i zastrzeżeń, które powinny być wykorzystane na dalszym etapie prac legislacyjnych, zawiera opinia Krajowej Izby Gospodarczej i Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa.

Zwrócić jednak trzeba uwagę na to, że wszystkie podmioty opiniujące niniejszy projekt są zgodne co do potrzeby pilnych zmian przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących umowy o roboty budowlane.

Próba wyjścia naprzeciw tej potrzebie zmian jest niniejszy projekt i dlatego w imieniu wnioskodawców zwracam się o jego poparcie.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Kilkanaście dni temu minęła 110. rocznica urodzin Józefa Mackiewicza, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy minionego wieku, twórcy wielkich epickich dzieł i kandydata do literackiej Nagrody Nobla. Jednak nie tylko ze względu na znakomite dzieła literackie zasłużył on sobie na pamięć współczesnych Polaków, ale także z powodu rozpowszechnienia na całym świecie prawdy o zbrodni katyńskiej i o jej sprawcach. W 1941 r. za zgodą rządu RP Mackiewicz brał udział w przeprowadzonej przez Niemców ekshumacji ciał zamordowanych w Katyniu polskich oficerów. Po powrocie z ekshumacji w „Gońcu Codziennym” ukazał się wywiad z nim pt. „Widziałem na własne oczy”, w którym Mackiewicz zrelacjonował pobyt w miejscu kaźni. Za ten wywiad PPR wydała na niego wyrok śmierci. Natomiast w książce „Sprawa mordu katyńskiego” Mackiewicz opisuje ze szczegółami, jak Moskwa zablokowała międzynarodowe śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej.

Józef Mackiewicz słynął ze swojej bezkompromisowej postawy i właśnie tę jego cechę wyeksponował śp. prezydent Lech Kaczyński, który tak pisał o nim: „Nieprzejednany wróg bolszewizmu, w rubryce »narodowość« deklarujący prowokacyjnie: antykomunista, nie godził się na żadne ustępstwa względem Związku Sowieckiego. Zarazem nie respektował jakiegokolwiek rodzaju politycznej poprawności. Swoje poglądy, niewygodne nie tylko dla zachodnich wyznawców komunizmu, lecz także dla wielu własnych rodaków, przedstawiał w paryskiej »Kulturze«, na łamach emigracyjnej prasy, w publikacjach i licznych książkach.”

Mackiewicz w swojej twórczości pokazał także nieujawniane wówczas przed opinią publiczną fakty

dotyczące przekazywania Stalinowi przez aliantów kozackich dezertków z Armii Czerwonej i ich rodzin, dla których oznaczało to najczęściej pewną śmierć.

Odwaga mówienia i pisania prawdy o rzeczach trudnych czy nawet niewygodnych, co zrozumiałe, przysporzyła Mackiewiczowi za życia wielu krytyków i oczywiście wrogów. Obecnie również nie znalazł on należnego mu miejsca w naszej literaturze i kulturze, co może wskazywać na to, że nadal w naszym kraju ta godna szacunku mackiewiczowska bezkompromisowość dla bolszewizmu i wszelkiej politycznej poprawności jest dla wielu wciąż nie do przyjęcia.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Okres świąt wielkanocnych tradycyjnie sprzyja organizowaniu wielu akcji charytatywnych, w tym spotkań z ludźmi biednymi, samotnymi, których los często bardzo boleśnie doświadczył.

W Rzeszowie od lat 90. minionego wieku odbywają się w Wielką Sobotę tradycyjne śniadania wielkanocne z udziałem ludzi samotnych, biednych, często schorowanych. W tym roku także śniadanie z udziałem ok. 300 osób odbyło się w Centrum Charytatywnym Diecezji Rzeszowskiej przy ul. Jana Styki w Rzeszowie. Uczestnikami tego świątecznego śniadania były osoby korzystające na co dzień z kuchni dla ubogich prowadzonej przez Caritas Diecezji Rzeszowskiej i Rzeszowskie Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oraz mieszkańcy schroniska dla mężczyzn i kobiet. W ramach charytatywnej akcji przedświątecznej wydano ludziom biednym 1300 paczek z żywnością, które zostały przygotowane przy wsparciu finansowym Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rzeszowie. Również w wielu rzeszowskich kościołach parafialne zespoły charytatywne dzieliły przekazaną przez parafian żywność pomiędzy osoby potrzebujące. Okres wielkanocny w sposób szczególny wyzwala u wiernych odruchy życzliwości i dobroci w zakresie dzielenia się dobrami materialnymi z bliźnimi.

We wspomnianym spotkaniu wielkanocnym wzięli udział: biskup Edward Białogłowski, przedstawiciel wojewody, przedstawiciel władz miasta Rzeszowa, dyrektorka MOPS w Rzeszowie, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie ks. dr hab. Jacenty Mastej, dyrektorzy Caritas Diecezji Rzeszowskiej: ks. Stanisław Słowik, ks. Władysław Jagustyn i ks. Bogdan Janik oraz sponsorzy. Ksiądz biskup Białogłowski pobłogosławił wielkanocne pokarmy i przekazał zebrany słowa otuchy i życzenia pięknego świętowania. Uczestnicy złożyli sobie życzenia i podzielili się jajkiem. Pomocy w sprawnym przebiegu śniadania udzieliła młodzież Szkolnego Koła Caritas działającego przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie. Wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania tradycyjnego śniadania

wielkanocnego w Centrum Charytatywnym Diecezji Rzeszowskiej, pragnę z gmachu polskiego Sejmu serdecznie pogratulować i podziękować.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dzisiejszym oświadczeniu pragnę wyrazić troskę, ale i zarazem protest wobec ograniczenia nauczania historii w szkołach ponadgimnazjalnych.

Zgodnie z reformą Ministerstwa Edukacji Narodowej od 1 września 2012 r. historii najnowszej będą się uczyć wszyscy uczniowie pierwszej klasy liceum. Potem 15-letni uczniowie muszą wybrać specjalizację. Jeśli nie wybiorą profilu humanistycznego, mają się uczyć nowego przedmiotu historia i społeczeństwo, serwującego wiedzę w tzw. wątkach tematycznych, na przykład: kobieta, mężczyzna, rodzina, swojskość i obcość, wojna i wojskowość, język, komunikacja i media czy gospodarka. Cztery dowolnie wybrane spośród wymienionych wątków będą obejmowały cały program historyczny dla większości młodych Polaków i Polek w wieku 17–19 lat.

Wybierając naukę przedmiotów ścisłych, uczeń będzie pozbawiony możliwości poznawania historii i praktycznie na tym etapie zostanie zakończona jego edukacja historyczna. Zgodnie z rozporządzeniem MEN w sprawie ramowych planów nauczania nauka historii w liceach ogólnokształcących zostanie ograniczona aż o 90 godzin lekcyjnych.

Rząd Donalda Tuska nie wziął pod uwagę protestu 100 profesorów wyższych uczelni, historyków i polonistów, którzy w styczniu 2009 r. skrytykowali w liście otwartym rozporządzenie minister Katarzyny Hall z 23 grudnia 2008 r. Nie uwzględnił również

stanowiska przedstawicieli Towarzystwa Historycznego. Pani minister na łamach „Rzeczpospolitej” nazwała „niefachowcami”, „ludźmi o złych intencjach” krytyków tego szkodliwego pomysłu. Z poczucia bezsilności zrodził się w Krakowie protest głodowy działaczy opozycji z lat 80.

Decyzje minister Katarzyny Hall, kontynuowane przez minister Krystynę Szumilas, zagrażają budowaniu tożsamości narodowej i zmniejszają świadomość historyczną młodych ludzi. To ryzykowne postępowanie doprowadzi do oderwania młodzieży od tego, co jest dziedzictwem narodowym, i będzie skutkowało negatywnie w przyszłości. Każdy rodak wie, że znajomość historii przejawia się szacunkiem dla tych, którzy walczyli o Polskę, pozwala zrozumieć świat współczesny, jest nieodłącznym elementem kształtowania postawy patriotycznej i dumy narodowej. Niewątpliwie jedną z najważniejszych funkcji, którą spełnia wiedza historyczna, jest sposobność wyciągania z niej wniosków, uczenia się na błędach naszych przodków, przewidywania zdarzeń przyszłych oraz podejmowania właściwych decyzji prowadzących do rozwoju społeczeństwa. Jeśli jednak uczniowie zakończą edukację na gimnazjum i na roku 1918, będą pozbawieni wiedzy o historii najnowszej, bardzo ważnej w dziejach Polski. Skąd dowiedzą się na temat zbrodni katyńskiej, powstania warszawskiego, powojennych zrywów robotniczych, stanu wojennego czy drogi do powstania „Solidarności”? Szkoda, że zmiany programowe wprowadzono, podobnie jak wiele innych decyzji rządu Donalda Tuska, z wykluczeniem uczciwej debaty społecznej.

W poczuciu odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia apeluję o dialog w sprawie miejsca historii w nauczaniu młodego pokolenia Polaków oraz programowego kształtu całego systemu edukacji.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

